# MAGAZYN *razem z dodatkami*

B2B czyli jak to jest będąc samemu sobie szefem

● Jak Chicago zostało amerykańską stolicą Polaków ● Prof. Stanisław S. Nicieja: Moje Kresy

*PLUS* TELEMAGAZYN **z programem TV oraz duża krzyżówka**

nto
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Piątek
10.04.2026

Nr 83 (10 025)

www.nto.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)


**Zoo miało zostać spółką z o.o.** Jednak to przekształcenie nieco się opóźni
**str. 2**

**Budowa miała ruszyć w tym roku.** Trasa średnicowa pozostaje w planach
**str. 3**

**Licealiści z Opola** organizują koncert dla chorej Poli
**str. 3**


Nr ISSN 1230-6134 Nr indeksu 348-252

FOT. MM

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

## Sędzia Anna Korwin - Piotrowska złożyła wczoraj w Sejmie ślubowanie

Podczas ceremonii w Sejmie sędzia wypowiedziała pełną rotę ślubowania.

- Ja, Anna Korwin-Piotrowska, składam wobec Prezydenta RP ślubowanie następującej treści. Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie narodowi, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wykonywać bezstronnie i z najwyższą starannością - mówiła była Prezes Sądu Okręgowego w Opolu. Jest pierwszą osobą z Opolszczyzny wybraną do Trybunału Konstytucyjnego.

*Czytaj str. 5*

**Sport**

**Siatkarki z Opola** nie zagrają w finale Tauron Ligi. Powalczą o brązowy medal
**str. 31**

**LOKALNE TRENDY** PONAD PÓŁ TYSIĄCA ZAWODNICZEK I PUCHAR Z JEDNOROŻCEM

# Kilkaset dziewczynek trenuje tam gimnastykę

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**W 8,5-tysięcznym Oleśnie gimnastykę artystyczną trenuje kilkaset dziewczynek. Przed świętami zorganizowany został ogólnopolski turniej Unicorn Cup, w którym wzięło udział prawie pół tysiąca gimnastyczek z całej Polski.** **Czytaj na str. 24**

eprasa.pl 5f16accfc5

# TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

**NOWA TRYBUNA OPOLSKA**
● *przy* **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...

**PONIEDZIAŁEK**
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy

**WTOREK**
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie

**ŚRODA**
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich

**CZWARTEK**
● **POD PARAGRAFEM**
Historie kryminalne

**PIĄTEK**
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka

**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 77 540 78 30, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.nto.pl

FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Tak po zmroku prezentował się opolski ratusz w Międzynarodowym Dniu Społeczności Romskiej.

## Barwy romskiej flagi na opolskim ratuszu

Marcin Żukowski
mzukowski@nto.pl

**W środę (8 kwietnia) po zmroku wieża ratuszowa w Opolu była podświetlona na niebiesko, czerwono i zielono. Tego dnia przypadał Międzynarodowy Dzień Społeczności Romskiej.**

8 kwietnia 1971 roku pod Londynem odbył się pierwszy Światowy Kongres Romów. Na spotkanie przybyli przedstawiciele społeczności z 25 państw. Międzynarodowy Dzień Romów ustanowiono podczas IV Kongresu Międzynarodowego Związku Romów w 1990 roku. W trakcie pierwszego Światowego Kongresu Romów powołano Światową Radę Romów oraz ustanowiono hymn i flagę narodu romskiego. Dziś jest to święto obchodzone na całym świecie.

Społeczność romska jest jedną z czterech mniejszości etnicznych w Polsce. Romowie mieszkają również w województwie opolskim. W 2011 r. podczas narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań w Opolskiem przynależność do tej grupy zadeklarowało 1078 osób. Natomiast według informacji przekazanych pełnomocnikowi wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych przez przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturowego Romów w RP w Kędzierzynie-Koźlu, liczba ta przekraczała w 2019 roku 3 tysiące osób.

Największe skupiska tej społeczności są w gminach: Opole, Kędzierzyn - Koźle, Prudnik, Brzeg, Głubczyce, Nysa, Strzelce Opolskie, Olesno. Niewielkie grupy Romów zamieszkują Bierawę, Dobrzeń Wielki, Kluczbork, Lewin Brzeski, Paczków.

# Zoo miało być spółką z o.o., ale procedura się wydłuża

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

**Przekształcenie opolskiego ogrodu zoologicznego w spółkę znacznie się opóźnia. Miasto potrzebuje więcej czasu na formalności i niezbędne zgody.**

FOT. ARCHIWUM NTO

Chociaż formalności się przedłużają, to opóźnienie w przekształceniu placówki nie wpływa na bieżące funkcjonowanie ogrodu ani obsługę odwiedzających.

Decyzję o zmianie formy prawnej podjęli miejscy radni w ubiegłym roku. Ogród zoologiczny miał przestać być jednostką budżetową i stać się spółką prawa handlowego. To oznacza realną zmianę kontroli nad zoo. Powołany zostanie zarząd i rada nadzorcza, a kluczową rolę w funkcjonowaniu podmiotu zyskał prezydent Opola. Jednocześnie rada miasta straciła część kontroli nad finansami zoo. Miasto pozostaje jednak jedynym właścicielem spółki.

Na czele nowego podmiotu stanęła Aleksandra Czechowska, dotychczasowa dyrektorka zoo. Wraz z powołaniem spółki wybrano również radę nadzorczą. Tworzą ją osoby ściśle związane z ratuszem: Małgorzata Stelnicka - wiceprezydent Opola, Maciej Wujec - wiceprezydent Opola oraz Danuta Juszczak-Puppel - była wieloletnia naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego.

Na razie jednak spółka funkcjonuje wyłącznie „w organizacji". W kwietniu miało dojść do formalnego przekształcenia ogrodu zoologicznego w Opolu w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Proces jednak się wydłużył i jak przyznaje ratusz, nie zakończy się zgodnie z pierwotnym harmonogramem.

- Wydłużenie okresu likwidacji miejskiej jednostki jest konieczne z uwagi na potrzebę uzyskania odpowiednich pozwoleń oraz zgód organów zewnętrznych dotyczących funkcjonowania nowopowstałej spółki, w której skład wchodzi także schronisko - tłumaczy Adam Leszczynski, rzecznik ratusza.

Sama zmiana formy prawnej to tylko część szerszego planu. Władze ogrodu zapowiadają wyraźną zmianę w sposobie jego funkcjonowania, przede wszystkim poprzez wydłużenie sezonu.

- Dziś część zwierząt zimą trafia na zaplecze i odwiedzający po prostu ich nie widzą. Chcemy to zmienić. Potrzebne są pawilony dostępne przez cały rok, ze zwierzętami nocnymi, edukacją przyrodniczą i przestrzeniami sensorycznymi dla dzieci - zapowiada prezes zoo.

Pierwsze działania w tym kierunku już się pojawiły. Ogród po raz pierwszy zorganizował ferie zimowe, które cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców. W ofercie pojawiają się także wydarzenia specjalne, jak walentynki w zoo połączone z kolacją.

- Widzimy, że jeśli coś się dzieje, ludzie chcą przychodzić. A pomysłów naprawdę nam nie brakuje - dodaje prezes Czechowska.

W planach jest również sprowadzanie nowych zwierząt i tworzenie par dla tych, które dotąd przebywały samotnie. Równolegle modernizowane są wybiegi, co ma poprawić warunki życia zwierząt i zwiększyć atrakcyjność ogrodu dla odwiedzających. ©℗

## Pogoda w regionie

**Dzisiaj**

MIN **-5°C** MAX **11°C**

Barometr
**1023 hPa**
Wiatr
**pd.- wsch. 11 km/h**
Biomet
**obojętny**

**Jutro**

MIN **-2°C** MAX **13°C**

**Niedziela**

MIN **0°C** MAX **15°C**

**Poniedziałek**

MIN **2°C** MAX **15°C**

Bezchmurnie, słonecznie. Noce nadal chłodne

# W Opolu płonęły opony i palety. Było groźnie

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

**Siedem zastępów straży pożarnej z JRG nr 1 i 2 w Opolu, OSP Opole-Szczepanowice oraz OSP Opole-Bierkowice walczyło z ogniem w nocy ze środy na czwartek.**

FOT. MARIO

Strażacy walczyli z ogniem do godziny 4.00.

Informacja o pożarze w jednej z firm przy ul. Niemodlińskiej w Opolu trafiła do służb ratunkowych w czwartek 9 kwietnia około godziny 1:50. Pierwsi ogień zauważyli patrolujący okolicę policjanci z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji, którzy powiadomili o sprawie dyżurnego.

Na miejsce skierowano siedem zastępów straży pożarnej z Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych nr 1 i 2 w Opolu, a także OSP Opole-Szczepanowice i OSP Opole-Bierkowice.

- W działaniach brały też udział trzy patrole policji, które zabezpieczały teren i zamknęły ruch na ulicy Niemodlińskiej - informują opolskie służby.

Pożar wybuchł na składowisku opon i palet. Ogień stwarzał zagrożenie dla pobliskich budynków, zaparkowanych samochodów oraz garaży. Doszło też do sporego zadymienia.

- Akcja gaśnicza trwała ponad dwie godziny i zakończyła się po godzinie 4:00. Na szczęście nikomu nic się nie stało - informują służby.

Teraz policyjni dochodzeniowcy będą prowadzić postępowanie mające na celu ustalenie przyczyn. Według nieoficjalnych jak na razie ustaleń, przyczyną tego groźnego pożaru było celowe podpalenie. ©℗

eprasa.pl 5f16accfc5

# Budowa miała ruszyć w tym roku, ale nic na to nie wskazuje

**Mateusz Majnusz**
mmajnusz@nto.pl

**Opole ciągle stoi przed największą inwestycją drogową w swojej historii. Trasa średnicowa wciąż jest jednak na etapie przygotowań. Na razie nie ma projektu ani terminu rozpoczęcia prac.**

FOT. UM OPOLE/ARCHIWUM NTO

**Trasa średnicowa mogłaby w przyszłości rozładować komunikacyjne korki, które paraliżują centrum miasta.**

Nowa droga o długości około dwóch kilometrów ma przebiegać wzdłuż torów kolejowych, przecinając Kanał Ulgi, Odrę i Młynówkę. W planach są trzy mosty, cztery pary przystanków autobusowych, ścieżki rowerowe oraz chodniki. Na końcu trasy powstanie rondo.

Inwestycja ma kosztować około 270 mln zł, z czego aż 180 mln zł pochodzi z dofinansowania unijnego. Bez tych środków projekt w ogóle nie miałby szans na realizację.

Trasa średnicowa nie będzie jednak klasyczną drogą. Została zaprojektowana w ramach systemu BRT (Bus Rapid Transit), czyli szybkiej komunikacji autobusowej. Oznacza to wydzielony korytarz transportowy dla elektrycznych autobusów, które mają kursować nawet co pięć minut w godzinach szczytu.

Jest jednak jedno „ale". Na trasę nie wjadą samochody osobowe. Przynajmniej przez pierwsze pięć lat od zakończenia inwestycji, czyli w okresie tzw. trwałości projektu, który jest warunkiem utrzymania unijnego dofinansowania.

Jeszcze w ubiegłym roku zapowiadano, że budowa ruszy w 2026 roku. Dziś jednak na trasie nie widać żadnych prac, bo inwestycja wciąż pozostaje na etapie przygotowań.

- Budowa trasy średnicowej jest na etapie tworzenia dokumentacji projektowej, a następnie będziemy ubiegać się o ZRID, czyli zezwolenie na realizację inwestycji drogowej, które umożliwi rozpoczęcie prac. Termin, w którym musimy wykorzystać dofinansowanie, to 2029 rok - tłumaczy Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego ratusza.

Oznacza to, że nawet jeśli procedury przyspieszą, sama budowa ze względu na skalę i konieczność realizacji przepraw mostowych, może potrwać nawet trzy lata.

Planowana trasa od początku budzi duże emocje, szczególnie wśród mieszkańców Pasieki. Droga ma przebiegać m.in. w pobliżu zabudowy przy ul. Kropidły.

Mieszkańcy obawiają się utraty kameralnego, historycznego charakteru tej części miasta. Wskazują także na ryzyko, że infrastruktura znajdzie się zbyt blisko ich okien. Ratusz zapewnia jednak, że inwestycja została zaprojektowana zgodnie z decyzją środowiskową i nie naruszy dopuszczalnych odległości od zabudowy.

- Jeśli chodzi o przebieg inwestycji, będzie ona prowadzona w odpowiedniej odległości od zabudowań, zgodnie z zapisami decyzji środowiskowej - podkreśla Adam Leszczyński. ©℗

# Policjant użył broni w czasie próby zatrzymania złodzieja. Ten uciekał aż do Czech

**Krzysztof Strauchmann**
kstrauchmann@nto.pl

**Nyska prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie kradzieży paliwa w Nysie, a także ucieczki przed policyjnym pościgiem i czynnej napaści na policjanta. Podejrzanego zatrzymano w Czechach.**

Pełne emocji wydarzenia miały miejsce w świąteczny poniedziałek 6 kwietnia. Około godziny 14 jeden z klientów, tankujących na stacji benzynowej na terenie Nysy, odjechał bez płacenia. Obsługa stacji natychmiast przekazała dane samochodu dyżurnemu komendy powiatowej w Nysie. Informacja o poszukiwanym samochodzie trafiła do patroli na terenie miasta i w okolicy. Jednocześnie na miejskim monitoringu sprawdzano, gdzie odjechał sprawca kradzieży. Jednemu z patroli udało się zlokalizować podejrzewanego o kradzież. Policjanci podjęli próbę zatrzymania, ale samochód o mało nie potrącił jednego z funkcjonariuszy i odjechał.

- Mężczyzna nie zastosował się do wydawanych poleceń i podjął próbę ucieczki. Mundurowi rozpoczęli pościg - informuje mł. Asp. Janina Kędzierska, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Nysie. - W trakcie działań funkcjonariusze wykorzystali broń służbową, z której oddano strzał. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń i nie było konieczności udzielania nikomu pomocy medycznej.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie ścigany samochód pojechał z Nysy do Głuchołaz. Przejechał przez centrum miasta, a potem wjechał na teren Republiki Czeskiej. Tam zatrzymali go policjanci z Czech, powiadomieni o zdarzeniu i o trasie ucieczki. To obywatel Polski.

- Mężczyzna odpowie między innymi za kradzież paliwa, niezatrzymanie się do kontroli drogowej oraz czynną napaść na funkcjonariusza - mówi mł. Asp. Janina Kędzietska. - Na wniosek prokuratora sąd został wobec niego tymczasowy areszt na okres 2 miesięcy. ©℗

# Licealiści wystąpią na scenie filharmonii, by ratować córkę absolwentki swojej szkoły

**Mirela Mazurkiewicz**
mmazurkiewicz@nto.pl

**Dochód z biletów, licytacji oraz loterii ma wesprzeć 2-latkę z Kluczborka, która walczy z chorobą genetyczną. Jej leczenie wyceniono na ponad 7 milionów złotych.**

- Pola Betkier jest córką naszej absolwentki. Z dumą obserwujemy, jak bardzo nasi uczniowie, ich rodzice, nauczyciele i przyjaciele szkoły angażują się, by pomóc ciężko chorej dziewczynce. Od wielu tygodni wkładają serce, by koncert wypadł pięknie, ale też by zebrać jak najwięcej pieniędzy na leczenie - mówi Magdalena Malewicz, wicedyrektor PLO nr 1 w Opolu. - Uczniowie zaśpiewają i zagrają pod batutą maestro Moniki Lebich, która uczy w naszej szkole m.in. muzyki.

Koncert odbędzie się w poniedziałek, 13 kwietnia, o godz. 18.00 w sali koncertowej Filharmonii Opolskiej. Oprócz doznań muzycznych na uczestników czekają również licytacje, podczas których będzie można wywalczyć m.in. lot widokowy samolotem ultralekkim, obrazy, rękodzieło czy vouchery na zabiegi oraz gadżety z autografami sportowców. W programie wieczoru jest też loteria fantowa (losy będą dostępne w sprzedaży w cenie 30 i 50 złotych).

- Dzięki zaangażowaniu przyjaciół szkoły do zdobycia są piękne, unikatowe rzeczy. Do tego dochodzi satysfakcja związana z pomaganiem - mówi wicedyrektor szkoły. - Organizacja takiego koncertu to zryw serca, ale też piękna lekcja tego, jak można zmieniać świat. Uczniowie robią to mimo mnóstwa obowiązków szkolnych i pozaszkolnych, a dla nas to dowód, że pracujemy ze wspaniałymi, wrażliwymi, młodymi ludźmi.

Bilet kosztuje 20 złotych, ale nabywcy mogą wpłacić również wyższą kwotę. Cały dochód z koncertu wesprze leczenie 2-letniej Poli Betkier z Kluczborka, która cierpi na rzadkie, uwarunkowane genetycznie zaburzenie, jakim jest zespół Retta. Szansą na uratowanie dziewczynki jest lek hamujący postęp choroby, ale ten kosztuje ponad 7 milionów złotych.©℗

FOT. ARCHIWUM/ANNA GRYGLAS

**Bilety na koncert są jeszcze dostępne. Można je kupić w sekretariacie lub bibliotece szkoły przy ul. Licealnej.**

REKLAMA 0011496035

eprasa.pl 5f16accfc5

**ŚWIADCZENIA** JEŚLI POBIERASZ EMERYTURĘ I DOSTANIESZ TAKI LIST, LEPIEJ NA NIEGO ODPOWIEDZ

# ZUS sprawdzi, czy jeszcze żyjesz

**Sławomir Draguła**
sdragula@nto.pl

**Dostałeś z ZUS-u prośbę o potwierdzenie, że żyjesz? Jeśli tak, to odpowiedz, bo od tego zależy czy nadal będziesz otrzymywał świadczenie. Takie listy będą wysłane również do osób mieszkających za granicą.**

FOT. ARCHIWUM NTO

To rutynowa praktyka ZUS-u, który sprawdza w ten sposób, czy danej osobie nadal przysługuje świadczenie.

Jeśli ZUS wypłaca konkretnej osobie emeryturę lub rentę, może co jakiś czas sprawdzić czy ona żyje, a w związku z tym, czy nadal przysługują jej świadczenia. To nic nadzwyczajnego, ale standardowe działanie, które ma mocne uzasadnienie w przepisach.

- Stosujemy taką praktykę jako potwierdzenie dalszego istnienia prawa do emerytury lub renty. Polega to na tym, że wysyłamy do konkretnej osoby specjalny formularz z prośbą o uzupełnienie danych osobowych, własnoręczne podpisanie i odesłanie go na podany przez ZUS adres - wyjaśnia Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego. - Własnoręczność podpisu klienta powinien na formularzu potwierdzić organ administracji samorządowej, na przykład urząd gminy. Z takim formularzem można też przyjść do najbliższej placówki ZUS-u, wtedy dokument na miejscu zweryfikuje pracownik sali obsługi klientów.

### ZUS może mieć wątpliwości

Sprawdzenie czy świadczeniobiorca nadal żyje i czy ciągle ma prawo tego żeby otrzymywać emeryturę lub rentę, może mieć miejsce gdy: emerytura lub renta jest dostarczana bezpośrednio przez listonosza lub przekazywane na rachunek w banku, a korespondencja jest zwracana, dwukrotnie nastąpi zwrot korespondencji w innych sprawach, np. uzupełnienia niezbędnych informacji lub wyjaśnienia niezgodności danych osobowych w posiadanej dokumentacji, dwukrotnie nastąpi zwrot korespondencji i świadczenia z adnotacją, że dana osoba nie żyje, emeryt lub rencista nie zgłasza się na kilkakrotne wezwanie organu rentowego, nastąpi zwrot korespondencji z adnotacją urzędu pocztowego, że adresat nie mieszka pod wskazanym adresem, osoby trzecie poinformują o okolicznościach powodujących ustanie prawa do emerytury lub renty.

### Nie tylko w Polsce

Do klientów, którzy mieszkają w Polsce, ZUS może wysłać dwustronicowy formularz o symbolu EMR Poświadczenie dalszego istnienia prawa do pobierania świadczeń. Zawiera on krótkie i proste wyjaśnienie, dlaczego trzeba go wypełnić, kto powinien to zrobić oraz jakie będą skutki, jeśli adresat nie dostarczy go do ZUS-u.

ZUS może też prosić o potwierdzenie prawa do świadczenia, klientów mieszkających poza Polską.

Do tych osób zakład wysyła formularz Oświadczenia emeryta/rencisty zamieszkałego za granicą o istnieniu dalszego prawa do pobierania świadczenia". Ten dokument powinien prawidłowo wypełnić, podpisać i odesłać emeryt, rencista bądź osoba sprawując faktyczną opiekę nad klientem ZUS-u.

- Wydział Realizacji Umów Międzynarodowych, który zajmuje się w opolskim oddziale ZUS przyznawaniem emerytur i rent za polsko-niemieckie okresy ubezpieczenia, przeprowadza kontrolę uprawnień do tych świadczeń raz w roku. Weryfikuje, czy osoby mieszkające za granicą, które otrzymują emeryturę na konta bankowe żyją, a więc czy ciągle mają do niej prawo. Średnio każdego roku taka weryfikacja dotyczy około 9 tysięcy emerytów i rencistów spoza Polski - informuje Sebastian Szczurek, rzecznik prasowy w opolskim oddziale ZUS.

### Kiedy ZUS wstrzymuje wypłatę świadczenia?

Jeśli emeryt lub rencista, w terminie podanym przez ZUS nie dostarczy wypełnionego i podpisanego formularza (przez co należy też rozumieć ewentualny zwrot korespondencji przez pocztę z adnotacją o braku możliwości jej doręczenia i tym samym - braku możliwości uzyskania poświadczenia odbioru), to ZUS może wstrzymać wypłatę pieniędzy.

Ponadto urząd może zamrozić wypłatę świadczenia, jeśli pieniądze nie mogą być doręczone z przyczyn niezależnych od zakładu, czyli zwykle leżących po stronie emeryta lub rencisty. Jakie to mogą być okoliczności? Gdy klient wyprowadził się i nie podał nowego adresu lub podał adres błędny albo odmawia przyjęcia świadczenia.

- To może być też sytuacja, gdy adresat nie przyjmuje świadczenia w proteście przeciwko niewłaściwie wyliczonej wysokości świadczenia oraz gdy świadczeniobiorca zaginął - wylicza Sebastian Szczurek. ©℗

REKLAMA 6711238440

# Najpierw przygarnął psiaka, a potem zabił go siekierą. Zwyrodnialec usłyszał surowy wyrok

**Krzysztof Strauchmann**
kstrauchmann@nto.pl

**To było niezrozumiałe i całkowicie bezsensowne okrucieństwo wobec małego kundelka. Pies zaufał człowiekowi, który go zabił dla zabawy. Jest sądowy finał tej bulwersującej sprawy.**

31 marca Sąd Rejonowy w Prudniku skazał 21-letniego Marka H. z Głuchołaz za zabójstwo psa ze szczególnym okrucieństwem i wymierzył mu karę roku i trzech miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności. Dodatkowo skazany usłyszał zakaz posiadania zwierząt przez 10 lat.

W kwietniu 2023 roku 18-letni wtedy Marek H. bez powodu zabił małego kundelka, którego sam przygarnął kilka dni wcześniej. Dwukrotnie uderzył go siekierą w głowę i tułów. Prawdopodobnie chciał się popisać przed kolegą, który tego dnia był u niego w mieszkaniu na terenie Głuchołaz.

Inni mieszkańcy budynku usłyszeli przeraźliwy pisk zwierzęcia i zawiadomili policję. Patrol wszedł do mieszkania Marka H. i znalazł w środku martwe już zwierzę. Zwłoki psa zostały zabezpieczone, biegły lekarz weterynarii przeprowadził sekcję zwłok i ujawnił obrażenia od uderzeń siekiery, które spowodowały śmierć. Niedługo potem Marek H. dostał z policji wezwanie na przesłuchanie, ale je zignorował. Głuchołaska policja kilka razy ustalała, gdzie przebywa, wręczyła mu kolejne wezwanie do prokuratury, ale bezskuteczne.

- Podejrzany przez ostatnie trzy lata unikał kontaktu z organami ścigania. Ukrywał się przed policją, dlatego prokurator zdecydował o wydaniu listu gończego - mówi prokurator Przemysław Powirski z Prokuratury Rejonowej w Prudniku.

W styczniu tego roku prokuratura wystąpiła do sądu o tymczasowe aresztowanie Marka H., żeby przedstawić mu zarzuty karne. Po uzyskaniu takiego postanowienia sądowego, prokurator wydał list gończy za mężczyzną. Policja zatrzymała go kilka dni później na terenie Głuchołaz. Do dnia rozprawy sądowej przebywał w tymczasowym areszcie. - Pomimo młodego wieku oskarżonego kara jest surowa. Mam nadzieję, że to nauczy go odpowiedzialnych zachowań - mówi prokurator Przemysław Powirski. - Podejrzany początkowo odmówił składania wyjaśnień i nie przyznał się do zarzutu. Już w czasie pobytu w zakładzie karnym poprosił o rozmowę z prokuratorem. W jej trakcie przyznał się i zgodził się dobrowolnie poddać karze bezwzględnego pozbawienia wolności.

Marek H. miał też dodatkowy zarzut kradzieży elektronarzędzi z jednej z altan działkowych na terenie Głuchołaz, do czego doszło w maju 2023 roku. Tu też sąd potwierdził jego winę. ©℗

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/ARCHIWUM NTO

Sprawca tej bulwersującej zbrodni usłyszał w sądzie wyrok roku i trzech miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności.

eprasa.pl 5f16accfc5

**TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY** TO PIERWSZA OSOBA Z OPOLSZCZYZNY WYBRANA DO TEGO ORGANU

# Sędzia z Opola złożyła ślubowanie

**Mateusz Majnusz**
mmajnusz@nto.pl

**Sędzia Anna Korwin-Piotrowska, była prezes Sądu Okręgowego w Opolu, złożyła ślubowanie jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Uroczystość odbyła się jednak bez udziału prezydenta.**

FOT. MM

**Sędzia Anna Korwin - Piotrowska była do tej pory Prezesem Sądu Okręgowego w Opolu. Jest pierwszą osobą z Opolszczyzny wybraną do Trybunału Konstytucyjnego.**

Podczas ceremonii w Sejmie sędzia wypowiedziała pełną rotę ślubowania.

- Ja, Anna Korwin-Piotrowska, składam wobec Prezydenta RP ślubowanie następującej treści. Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie narodowi, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wykonywać bezstronnie i z najwyższą starannością - mówiła.

13 marca Sejm wybrał sześciu nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, w tym Annę Korwin-Piotrowską, a także m.in. Krystiana Markiewicza, Macieja Taborowskiego i Dariusza Szostka. Sedno sporu sprowadza się do interpretacji jednego słowa w ustawie - „wobec". Chodzi o to, czy ślubowanie musi zostać złożone w obecności prezydenta, czy wystarczy, że jest składane „wobec" niego w sensie formalnym.

Stanowisko Kancelarii Prezydenta jest jednoznaczne.

- Jedynym organem, wobec którego może zostać skutecznie złożone ślubowanie osoby wybranej na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jest Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, a użyte słowo „wobec" znaczy tyle co w obecności Prezydenta - tłumaczy szef KPRP Zbigniew Bogucki.

I dodaje, że „ustawa nie przewiduje bowiem żadnego alternatywnego sposobu skutecznego złożenia ślubowania, a podejmowanie prób zastąpienia ustawowej procedury inną formą musi zostać ocenione jako odmowa podporządkowania się obowiązującemu prawu".

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwóch spośród sześciu wybranych sędziów. W przypadku pozostałej czwórki - w tym Anny Korwin-Piotrowskiej - nie wyznaczono terminu uroczystości w Pałacu Prezydenckim.

W tej sytuacji sędziowie zdecydowali się złożyć ślubowanie w Sejmie, w obecności marszałków obu izb. Prezydent został zaproszony na uroczystość w Sali Kolumnowej, ale nie wziął w niej udziału.

Koalicja rządząca stoi na stanowisku, że sam wybór przez Sejm przesądza o statusie sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a ślubowanie ma charakter formalny i może być złożone wobec prezydenta, nawet bez jego fizycznej obecności. Zwłaszcza w sytuacji, gdy głowa państwa nie wyznacza terminu jego przyjęcia.

### „To najgrubsze złamanie prawa przez prezydenta"?

Spór ma również wymiar polityczny i prawny. Krytycznie działania nowych sędziów ocenia m.in. szef Biura Polityki Międzynarodowej Kancelarii Prezydenta RP Marcin Przydacz.

- Trybunał Konstytucyjny na dziś liczy 11 sędziów. Prezydent nie odmówił przyjęcia ślubowania od pozostałych, nie wyznaczył przecież jeszcze terminu, ale patrząc na łamanie prawa przez czterech wskazanych przez Sejm kandydatów, dziś już, w moim przekonaniu, nie ma możliwości odebrania takiego ślubowania. Sędziowie TK, aby nimi być, nie mogą prawa łamać lub go omijać - napisał na portalu X Marcin Przydacz.

Zupełnie odmiennie sytuację ocenia była sędzia TK Ewa Łętowska.

- Odmowa przez prezydenta udziału w czymś, co ma zapewnić funkcjonowanie konstytucyjnego organu, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, to uniemożliwienie wykonania ustawy, która z kolei warunkuje objęcie urzędu przez wybranego sędziego. To jest najgrubsze złamanie prawa, jakie zdarzyło się w czasie kadencji tego prezydenta - mówiła w rozmowie z Wirtualną Polską sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku prof. Ewa Łętowska. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

# Bez wymówek. **T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu**

**Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu", „wiadomość nie dotarła", „telefon gubił sygnał" – te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.**

**Wygodne alibi, które przestało działać**

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu – i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort" znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmieniają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

**Prędkość nr 1**

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce.

To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami".

**Technologia, która zbliża zamiast oddalać**

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego – znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwlekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa – a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytuacje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu – raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek.

„Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiemy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki" – podkreśla Maximiliano Bellassai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką".

To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła – czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

**Nowy standard bycia w kontakcie**

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność – bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równolegle oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła – i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie – bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być – do ludzi.

eprasa.pl 5f16accfc5

# POLSKA *i* ŚWIAT

**REKREACJA**

**Marek Niziołek z Biura Prezydenta Miasta Sopotu poinformował w czwartek, że wejście na molo będzie płatne od 10 kwietnia do 30 września br. Bezpłatny wstęp, poza posiadaczami aktywnej Karty Sopockiej, przysługuje też dzieciom do trzeciego roku życia i osobom z niepełnosprawnościami, które nie ukończyły 26 lat. Ceny biletów utrzymano na poziomie z 2025 r. Za bilet normalny zapłacimy 10 zł, a za ulgowy 5 zł.**

*Brak regulacji na rynku kryptowalut to wielkie niebezpieczeństwo dla każdego człowieka*

**Krzysztof Gawkowski** wicepremier, minister cyfryzacji

## KRÓTKO

**KOLEJ**

### RegioJet wycofuje się z Polski

**RegioJet wycofuje się z połączeń kolejowych po Polsce; ich obsługa zostanie zakończona 3 maja br. „RegioJet zakończy swoją działalność na polskim rynku krajowym. Jesteśmy gotowi powrócić, gdy rynek będzie rzeczywiście otwarty i zapewni uczciwe oraz transparentne warunki dla wszystkich przewoźników" – przekazał czeski przewoźnik w czwartkowym komunikacie prasowym.**

**Podkreślił, że obsługa krajowych połączeń Kraków – Warszawa – Gdynia oraz Poznań – Warszawa zostanie zakończona z dniem 3 maja 2026 roku. Pasażerowie zostali w czwartek poinformowani o odwołaniu połączeń po tej dacie za pomocą SMS lub e-maila, pełny zwrot kosztów zostanie dokonany najpóźniej do środy 15 kwietnia tą samą metodą płatności, jaką dokonano zakupu biletu. Ponadto pasażerowie będą mogli ubiegać się o rekompensatę w wysokości 100 zł.**

**Międzynarodowe połączenia Przemyśl – Kraków – Praga oraz Warszawa – Praga będą nadal obsługiwane.**

**ŚLĄSK**

### Protest działaczy Greenpeace

FOT. KARINA TROJAK

**Wczoraj ok. godz. 5 rano aktywiści Greenpeace wspięli się na wieżę szybową kopalni Knurów-Szczygłowice. Protestujący na wysokości ponad 50 metrów domagają się od rządu natychmiastowego wdrożenia unijnych przepisów i zatrzymania emisji metanu z polskich kopalń.**

**SĄD**

### Odroczony proces apelacyjny

**Do 13 maja Sąd Apelacyjny w Rzeszowie odroczył w czwartek rozpoznanie sprawy odwoławczej Tomasza U. oskarżonego o zabójstwo siekierą matki, babci i dziadka. Powodem odroczenia jest przede wszystkim zmiana w pięcioosobowym składzie sędziowskim. Jest to już trzecie nieudane podejście do rozpoczęcia procesu odwoławczego Tomasza U.**

**Tomasz U. oskarżony o zabójstwo siekierą matki, babci i dziadka został skazany nieprawomocnie na dożywocie przez Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu w grudniu 2024 r. Sąd zastrzegł, że U. może ubiegać się o warunkowe zwolnienie po odbyciu kary 35 lat więzienia.**

# Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa. Z wyjątkiem...

**Adam Kielar, Anna Nagel**
Warszawa

**Minister edukacji narodowej Barbara Nowacka ogłosiła, że edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Dodała jednocześnie, że wzbudzający największe kontrowersje moduł dotyczący wiedzy seksualnej nie będzie obligatoryjny.**

FOT. ADAM JANKOWSKI

**Szefowa MEN: Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa, oprócz modułu o wiedzy seksualnej**

Edukacja zdrowotna, która zastąpiła wychowanie do życia w rodzinie, weszła do szkół w roku szkolnym 2025/2026 jako przedmiot nieobowiązkowy. Nauczana jest w szkołach podstawowych w klasach IV-VIII (w wymiarze jednej godziny tygodniowo w każdej z tych klas, przy czym zajęcia w klasie VIII mają być realizowane tylko w pierwszym semestrze) i w szkołach ponadpodstawowych (w wymiarze jednej godziny tygodniowo przez dwa lata).

Do końca marca ministra Nowacka miała ogłosić, czy przedmiot będzie obowiązkowy, ale ogłoszenie decyzji zostało odłożone.

O decyzji Nowacka poinformowała w czwartek w TVN24. Jak przekazała szefowa MEN, od nowego roku edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym, oprócz komponentu dotyczącego wiedzy seksualnej, na który będzie można się zapisać. – Przedmiot będzie składał się tak naprawdę z dwóch przedmiotów, czyli przedmiotu edukacja zdrowotna takiego, jakim jest, i nieobowiązkowego przedmiotu, który będzie prawdopodobnie około jednej dziesiątej całości przedmiotu, dotyczącego wiedzy o zdrowiu seksualnym – powiedziała Nowacka. Dodała, że moduł o wiedzy seksualnej to będzie jedna, dwie lekcje w ciągu roku. Zaznaczyła, że o tym, czy dziecko będzie uczestniczyło w tej części, zdecydują rodzice. Podkreśliła, że respektuje tym samym „presję" części środowisk, bo „szkoła potrzebuje spokoju".

O tym, co dokładnie znajdzie się w przedmiocie edukacja zdrowotna oraz w komponencie o wiedzy seksualnej, zdecydują eksperci. – Będzie o tym decydować zespół ekspercki, który powołujemy w ministerstwie, złożony z lekarzy, specjalistów, nauczycieli, którzy pomogą nam to dobrze ułożyć – przekazała Nowacka. Podkreśliła, że będzie zachęcać rodziców do zapisywania dzieci na moduł o zdrowiu seksualnym. – Wiedza o zdrowiu seksualnym jest tak samo ważna jak wiedza o każdym innym fragmencie zdrowia – zaznaczyła szefowa MEN.

Nowy przedmiot był pierwotnie zapowiadany przez kierownictwo MEN jako obowiązkowy i według resortu taki powinien być, co kierownictwo ministerstwa podkreślało wielokrotnie. Jednak na początku stycznia ub.r. wicepremier, minister obrony narodowej i prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oznajmił, że nie będzie to przedmiot obowiązkowy. Premier Donald Tusk przyznał wtedy z kolei, że jest „raczej zwolennikiem, żeby w takiej sytuacji stawiać raczej na dobrowolność niż na przymus".

Szefowa MEN, która kilka dni później potwierdziła nieobowiązkowość edukacji zdrowotnej, argumentowała, że „widząc napięcia", musi „ochronić szkołę przed awanturą polityczną". Tłumaczyła też, że to rozmowy z nauczycielami spowodowały, że edukacja zdrowotna będzie nieobowiązkowa.

Przeciwko obowiązkowej edukacji zdrowotnej opowiedziała się m.in. Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, skupiająca ponad 70 organizacji społecznych.

Za niezgodny z konstytucją nowy przedmiot uznała Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi, powołując się na art. 48 i 53 Konstytucji RP, zaznaczyli, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa".

Największy odsetek uczniów chodzących na edukację zdrowotną jest w szkołach podstawowych – 40,36 proc. uprawnionych. W liceach ogólnokształcących – 10,08 proc., w technikach – 7,78 proc., w branżowych szkołach I stopnia – 14,40 proc., a w szkołach artystycznych – 18,33 proc. PAP

# Nowo wybrani sędziowie TK złożyli w Sejmie ślubowanie. Prezydent Nawrocki był nieobecny

**Adam Kielar**
Warszawa

**Wczoraj, podczas uroczystości w Sejmie, sześcioro wybranych w marcu sędziów Trybunału Konstytucyjnego złożyło ślubowania. Wśród nich było też dwoje sędziów, od których ślubowania odebrał już prezydent.**

O godzinie 12.30 w Sejmie, w obecności marszałków Sejmu i Senatu, byłych prezesów TK i innych gości, rozpoczęła się ceremonia złożenia ślubowania przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Najpierw odebrali oni zaświadczenie o wyborze na funkcję sędziego TK, a następnie zaczęli składać ślubowanie – jak podkreślano – wobec prezydenta. Dokonywali tego w obecności notariusza.

„Zwracam się do Prezydenta RP. Na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów TK (...) składam wobec Prezydenta RP ślubowanie następującej treści" – taką formułę przed wypowiedzeniem ślubowania wygłaszali sędziowie, którzy nie składali dotychczas ślubowań.

W środę czwórka wybranych przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego – Krystian Markiewicz, Maciej Taborowski, Marcin Dziurda oraz Anna Korwin-Piotrowska – zaprosili prezydenta Karola Nawrockiego do Sejmu na ceremonię złożenia ślubowania.

Stanowisko w tej sprawie wydał w czwartek rano szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. W opublikowanym na stronach KPRP oświadczeniu jasno zaznaczono, że „jedynym organem, wobec którego może zostać skutecznie złożone ślubowanie osoby wybranej na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jest Prezydent RP".
PAP

eprasa.pl 5f16accfc5

# USA wyjdą z NATO? Mark Rutte unikał odpowiedzi

Grzegorz Kuczyński
USA

**Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział po spotkaniu z Donaldem Trumpem, że amerykański prezydent jest zawiedziony postawą niektórych sojuszników. Szef Sojuszu unikał jednak odpowiedzi na pytanie, czy USA wyjdą z NATO.**

Mark Rutte relacjonował swoje spotkanie z Trumpem w Białym Domu - które odbyło się w środę bez udziału mediów - podczas wywiadu dla CNN. Zapytany wprost, czy Trump zapowiedział zamiar opuszczenia NATO, Rutte kilkakrotnie odpowiedział wymijająco.

- Pozwól, że wyrażę się jasno: jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny. Zaznaczył jednak, że on sam konsekwentnie wskazywał prezydentowi Trumpowi przykłady tego, jak sojusznicy stanęli na wysokości zadania.

FOT. EAST NEWS

**– Donald Trump jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia – powiedział sekretarz generalnyMark Rutte**

- Zdecydowana większość krajów europejskich pomogła w kwestii baz, zapewnieniu logistyki, przelotów i dotrzymaniu zobowiązań. Istnieje również powszechne poparcie dla faktu, że ograniczenie potencjału nuklearnego i balistycznego Iranu było naprawdę kluczowe i że tylko Stany Zjednoczone były w stanie to zrobić w tym momencie - wymieniał Rutte.

Na ponowne pytanie dziennikarza, czy Trump - zgodnie z zapowiedziami rzeczniczki Białego Domu Karoline Leavitt - mówił o wyjściu z NATO, Rutte ponownie odpowiedział wymijająco.

- Cóż, jak powiedziałem, jest wyraźne rozczarowanie, ale jednocześnie prezydent uważnie słuchał moich argumentów na temat tego, co się dzieje - zaznaczył, wskazując na przykład zobowiązań państw sojuszu do zwiększenia wydatków na obronność do 5 proc. PKB.

Sam Trump po spotkaniu z Ruttem zamieścił dotąd jedynie krótki wpis, potwierdzający dotychczasową krytykę NATO.

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie. Pamiętajcie Grenlandię, ten wielki, źle zarządzany kawałek lodu!!!" - napisał.

Rutte odrzucił kategoryczną ocenę Trumpa, że NATO „zostało wystawione na próbę i poniosło porażkę". - To niepełny obraz. Europa jako platforma projekcji siły dla Stanów Zjednoczonych funkcjonowała przez ostatnie sześć tygodni bez zarzutu - powiedział.

Pytany o ewentualne „kary" dla sojuszników, o których donosił „Wall Street Journal" - polegające na przeniesieniu wojsk USA z krajów uznanych za „nielojalne", takich jak Niemcy i Hiszpania, do Polski, Litwy, Rumunii czy Grecji - Rutte nie zaprzeczył tym doniesieniom, lecz ponownie ograniczył się do ogólnych stwierdzeń o „szczerej i otwartej rozmowie między przyjaciółmi".

Sekretarz generalny NATO bronił decyzji USA o uderzeniu w irański potencjał nuklearny i rakietowy, wskazując, że kontynuowanie działań dyplomatycznych groziło powtórzeniem „scenariusza północnokoreańskiego", czyli doprowadzeniem do sytuacji, w której Iran zdążyłby wejść w posiadanie broni atomowej, zanim rozmowy dobiegłyby końca.

- Cały świat jest dziś bezpieczniejszy dzięki temu, że prezydent zdegradował te zdolności - ocenił Mark Rutte.

PAP

# Ratownicy walczyli o życie mężczyzny pożądlonego przez pszczoły

Kazimierz Sikorski
USA

**Do tragicznego zdarzenia doszło w Arizonie. Mężczyzna został użądlony przez pszczoły ponad 100 razy. W ciężkim stanie trafił do szpitala.**

Do tego makabrycznego zdarzenia doszło po ataku roju pszczół na Lookout Mountain w północnym Phoenix w Arizonie. Ratownicy zostali wezwani w góry do grupy osób użądlonych przez pszczoły. Wśród nich był 30-letni mężczyzna, który ucierpiał najbardziej.

Strażacy z Phoenix weszli na szlak turystyczny i po pokonaniu mniej więcej trzech czwartych drogi, znaleźli mężczyznę. Według ratowników był on przytomny i mówił, ale miał bardzo niskie ciśnienie krwi i, jak się szybko okazało, był w stanie krytycznym.

Mężczyzna z trudem wyznał ratownikom, że został użądlony ponad 100 razy. Ekipy ratunkowe udzieliły mu

FOT. TWITTER

**Mężczyzna użądlony wielokrotnie przez pszczoły w ciężkim stanie trafił do szpitala**

natychmiastowej pomocy medycznej i podały kroplówki. Niebawem przybył na miejsce zdarzenia helikopter Phoenix Firebird, który zabrał go z góry.

Władze poinformowały, że ratownikom udało się w końcu ustabilizować ciśnienie krwi mężczyzny, ale mimo to przewieziono go do szpitala.

Jak podali miejscowi medycy, mężczyzna nadal znajduje się w stanie krytycznym.

# Wybory na Węgrzech: Orban kontra Magyar. Najważniejsze informacje i możliwe scenariusze

Grzegorz Kuczyński
Węgry

**W niedzielę, 12 kwietnia, Węgrzy będą wybierać parlament. Wiele wskazuje na to, że Viktor Orban, po 16 latach u władzy, może ponieść porażkę z rąk swojego byłego współpracownika Petera Magyara.**

Viktor Orban obecnie jest najdłużej urzędującym przywódcą w UE - od 2010 roku. Cztery kolejne kadencje rządów wykorzystał do przeprowadzenia głębokich zmian polityczno-ustrojowych na Węgrzech. W ten sposób powstało coś, co ona sam nazywa „nieliberalną demokracją".

W tej kampanii starał się przedstawić wybory jako wybór między wojną a pokojem, mówiąc wyborcom, że mogą zachować Węgry jako „wyspę bezpieczeństwa i spokoju", wybierając go, albo pogrążyć kraj w chaosie i wojnie, wybierając Magyara, którego przedstawia jako agenta Brukseli i Kijowa.

45-letni Magyar, dawniej zwolennik Fideszu i lojalny członek najbliższego otoczenia Orbana, znalazł się w centrum uwagi dwa lata temu po tym, jak jego była żona, Judit Varga, zrezygnowała ze stanowiska ministra sprawiedliwości w rządzie. Magyar zdystansował się od Fideszu, oskarżając go o korupcję i propagandę, i założył swoją partię Tisza (Szacunek i Wolność). W czerwcowych wyborach europejskich w 2024 r. partia ta zdobyła 30% głosów, zajmując drugie miejsce.

W tej kampanii Magyar postawił na sprawy gospodarki i praworządności. Obiecał przywrócić Węgrom proeuropejski kierunek, zakończyć zależność od rosyjskiej energii, przywrócić niezależne media publiczne i sądownictwo, ożywić gospodarkę i odblokować zamrożone fundusze unijne.

Średnie sondaży wskazują, że partia opozycyjna ma 50% poparcia w skali kraju, a Fidesz 39%. Jednak aż 25% respondentów jest niezdecydowanych, a eksperci ostrzegają, że sondaże ogólnokrajowe nie odzwierciedlają złożoności węgierskich okręgów wyborczych.

Główne scenariusze (według prawdopodobieństwa):

1. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban akceptuje porażkę.
2. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban nie uznaje porażki.
3. Magyar zdobywa większość konstytucyjną, Orban uznaje porażkę.
4. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar to akceptuje.
5. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar nie uznaje porażki.

Prawdziwe zmiany na Węgrzech tak naprawdę mógłby zapewnić tylko scenariusz nr 3. Po pierwsze, Orban nie mógłby kwestionować tak dużej różnicy w poparciu, a po drugie, dałoby to możliwość zmian w konstytucji i instytucjach, „zabetonowanych" przez Fidesz.

Z kolei scenariusze nr 2 i nr 5 oznaczają destabilizację, być może nawet konfrontację uliczną i załamanie relacji z Brukselą (w scenariuszu nr 2).

Na Węgrzech po głosowaniu w wyborach parlamentarnych nie publikuje się sondaży exit poll i nie obowiązuje cisza wyborcza. W przypadku niewielkiej różnicy głosów wynik może być ogłoszony nawet sześć dni po głosowaniu, w sobotę, po przeliczeniu 100 procent głosów. PAP

REKLAMA 0011506130

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# SNY O ATOMIE W CZASACH SCHYŁKOWEJ POLSKI LUDOWEJ

## 40 lat temu, 10 kwietnia 1986 r., przyjęto tzw. prawo „atomowe". Miało pomóc w przemianie PRL-u w państwo korzystające z energii jądrowej. Program docelowo obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni

*Mariusz Grabowski*

Już 15 lat wcześniej - 12 sierpnia 1971 r. rząd PRL podjął decyzję o budowie polskiej elektrowni jądrowej. Komisja Planowania przy Radzie Ministrów ustaliła lokalizację pierwszej polskiej elektrowni jądrowej we wsi Kartoszyno koło Żarnowca.

**Komuniści planują**

„Atomowe" plany Polski Ludowej były imponujące. Miały diametralnie zmienić obraz polskiej energetyki. Koncepcja budowy elektrowni jądrowej w Polsce pojawiła się już w latach 50., w momencie gdy Związek Radziecki przystąpił do programu „Atom dla pokoju". Utworzono wtedy Instytut Badań Jądrowych w Świerku koło Otwocka. W 1958 r. uruchomiono tam pierwszy w Polsce doświadczalny reaktor jądrowy EWA, który pracował do 1995 r.

Wybór miejsca na siłownię atomową w Żarnowcu także nie był przypadkowy. Za budową w tym miejscu przemawiały dwa fakty - gęstość zaludnienia oraz warunki geograficzne. Prawo atomowe z 1986 r., ściślej ustawa „Prawo atomowe w Polsce", było z kolei pierwszym tej rangi aktem w prawie polskim normującym działalność związaną z wykorzystaniem energii jądrowej.

Program energetyki jądrowej docelowo obejmował wybudowanie kilku elektrowni i elektrociepłowni jądrowych. Kolejną po Żarnowcu elektrownią miała być Elektrownia Jądrowa Warta położona koło miejscowości Klempicz w Wielkopolsce.

**Fakty vs. akty**

Gdy uchwalano prawo „atomowe", budowa w Żarnowcu trwała już ponad trzy lata. W 1982 r. wysiedlono część mieszkańców przydzielając im, w ramach rekompensaty, ziemię i domy w niedalekim Odargowie. Na 70 hektarach przeznaczonych pod elektrownię gruntów ruszyły prace budowlane. Budynków miało powstać łącznie 189, w tym w 79 miała działać sama elektrownia.

Do 1986 r. ukończono prace nad większością obiektów pomocniczych elektrowni, takich jak hale magazynowe, kotłownia technologiczna, hydrofornia, oczyszczalnia ścieków, stołówka, budynki socjalne, hotele pracownicze. Wzniesiono również „Ośrodek Pomiarów Zewnętrznych", czyli stację meteorologiczną z 205-metrowym masztem, która od razu zaczęła działać jeszcze przed wybudowaniem elektrowni.

FOT. CC

**17 grudnia 1990 r. rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie" w stan likwidacji**

Harmonogram szwankował, jak to w socjalizmie. Minister górnictwa i energetyki zżymał się na posiedzeniu rządu: „Elektrownia jądrowa w Żarnowcu jest zaawansowana do tego stopnia, że myśmy już przejęli dokumentację kompletną radziecką. (...) buduje się to według licencji. (...) Jedyny problem to decyzje".

**Z nowym generatorem**

Serca elektrowni stanowić miały cztery bloki wyposażone w: reaktory WWER-440 o mocy elektrycznej 440 MW, zaprojektowane w ZSRR, a wyprodukowane w zakładach Škoda w Czechosłowacji, turbozespoły typu 4K-465 produkcji zakładów Zamech w Elblągu oraz generatory GTHW-600 produkowane przez Dolmel z Wrocławia.

Reaktor WWER-440 był radziecką odmianą używanego wówczas na całym świecie reaktora typu PWR, w którym chłodziwem, moderatorem i reflektorem jest zwykła woda pod ciśnieniem, w przeciwieństwie do moderowanych grafitem reaktorów RBMK, stosowanych tylko na terenie ZSRR, w tym także w Czarnobylu.

W Żarnowcu planowano uruchomienie modelu V-213 reaktora WWER należącego do reaktorów tzw. II generacji.

**Rozdziały i paragrafy**

Sięgnijmy do tekstu ustawy. W rozdziale 1., punkcie 1. czytamy: „Ustawa reguluje działalność związaną z wykorzystaniem energii atomowej na potrzeby społeczno-gospodarcze kraju, określa obowiązki jednostek organizacyjnych prowadzących tę działalność, organy właściwe w tym zakresie i ich zadania, zasady odpowiedzialności cywilnej za szkody jądrowe i odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu jądrowemu i ochronie radiologicznej".

Następnie ustawodawca precyzyjnie ustalał: czym są obiekty jądrowe, materiały jądrowe, źródła promieniowania jonizującego, odpady promieniotwórcze. Ponadto określał „transport materiałów jądrowych oraz źródeł i odpadów promieniotwórczych", organizował „szkolenie i ochrona zdrowia pracowników" i ustanawiał odpowiedzialność cywilną za szkody jądrowe.

W rozdziale 9. szczegółowo omówiono rolę i zadania Państwowej Agencji Atomistyki. Zaliczono do nich m.in. koordynację i kontrolę działań w zakresie bezpiecznego wykorzystywania energii atomowej, badania i zastosowanie energii atomowej w gospodarce narodowej, produkcję aparatury i urządzeń jądrowych oraz źródeł promieniotwórczych i obrotu nimi, a także ewidencję, kontrolę i ochronę fizyczną materiałów jądrowych.

**Triumfy prawne**

Trzy lata przed ustawą „atomową", 31 grudnia 1983 r., Rada Ministrów podjęła uchwałę o planowanym terminie oddania do eksploatacji bloku nr 1 w grudniu 1990 r. i nr 2 rok później. W uchwale czuć było nutę triumfalizmu, jak się okazało przedwczesnego.

Prace budowlane przy budynku głównym rozpoczęto w październiku 1984 r., a w maju 1985 r. zakończono etap prac przygotowawczych. W 1985 r. prezes Państwowej Agencji Atomistyki wydał zezwolenie na realizację pierwszego etapu elektrowni. Było to zielone światło dla rozpoczęcia właściwych robót - wznoszenia budynków dwóch pierwszych bloków energetycznych z użyciem tzw. bloków przestrzennie zbrojonych, dostarczanych z Gdyni.

To wtedy wmurowano uroczyście akt erekcyjny, którego pierwsze słowa brzmiały dość zabawnie: „Naonczas, kiedy w rządzie PRL premierem był generał armii Wojciech Jaruzelski - PZPR zarazem pierwszy sekretarz, Radzie Państwa przewodniczył profesor Henryk Jabłoński, a tekę ministra energetyki dzierżył generał dywizji Czesław Piotrowski - mocą umowy zawartej między ościennymi i przyjacielskimi sobie krajami PRL i ZSRR elektrownię jądrową wznieść postanowiono".

**Żarnowiec i okolica**

Można śmiać się z upodobania towarzyszy do staropolszczyzny, ale od strony technicznej Żarnowiec był inwestycją na wskroś nowoczesną. Budowanie w technologii bloków przestrzennie zbrojonych przypominało w pewnym stopniu wznoszenie budowli z klocków - puste, sześcienne bloki układano w wymagany sposób, a następnie wypełniano je betonem. Co ciekawe, podobne techniki budowy stosuje się dziś w niektórych nowoczesnych siłowniach III generacji.

„Na inwestycji skorzystać miała też okolica. Niemal 2,5 tys. mieszkań dla budowniczych i przyszłej załogi elektrowni zaczęto budować w Wejherowie, Gniewinie i Redzie. W tych miejscowościach miała też powstać bogata infrastruktura: żłobek, dwa przedszkola, trzy szkoły oraz hotele, restauracje, dom kultury, oczyszczalnie ścieków, gazociągi, drogi, poczta, sklepy" - trafnie zauważył Andrzej Zawistowski w tekście o Żarnowcu w „Gazecie Prawnej" z kwietnia 2017 r. W kolejnych latach podobne inwestycje miały być prowadzone w Lęborku. Nie wszystkie zamierzenia zrealizowano, ale część budynków powstała i służy do dzisiaj.

**Strach i „Żarnobyl"**

Jednak dalsze przygotowania do budowy atomu przerwała katastrofa czarnobylska z 26 kwietnia 1986 r. W jej wyniku gwałtownie wzrosła fala protestów przeciwko budowie elektrowni. W czasie ich trwania powstał nawet neologizm „Żarnobyl" będący zlepkiem dwóch nazw miejscowości - Żarnowca i owianego złą sławą Czarnobyla.

Emocje po katastrofie były tak wielkie, że przeprowadzone referendum w 1990 r. w województwie gdańskim potwierdziło konieczność zamknięcia projektu (przy frekwencji wynoszącej 44,3 proc. opowiedziało się w 86,1 proc. przeciwko budowie elektrowni. Za było jedynie 13,9 proc. poprawnie oddanych głosów). Ponadto stał się on również celem działań środowisk aktywistów. Mowa tutaj np. o Franciszkańskim Ruchu Ekologicznym czy Gdańskim Forum Ekologicznym. Obie organizacje przeprowadziły dziesiątki wykładów, manifestacji na temat zagrożenia, jakie może wynikać z budowy elektrowni atomowej w Polsce.

Po latach określenie nabrało dodatkowego znaczenia. Ruina, w jaką popadła budowa niedoszłej elektrowni, nasuwała pewne skojarzenia z wymarłym miastem Prypeć opustoszałym po czarnobylskiej katastrofie.

**Przerwanie budowy**

Rok później, w 1987 r., po okresie pozornej stabilizacji, w wyniku źle przeprowadzonych reform, gospodarka PRL tkwiła już w głębokim kryzysie. Pojawiły się problemy z finansowaniem budowy elektrowni „Żarnowiec", co skutkowało wyhamowywaniem robót do tego stopnia, że pod koniec 1988 r. zabezpieczano jedynie istniejące konstrukcje, nie wznosząc nowych. Kryzys gospodarczy i związane z tym narastające niezadowolenie społeczne przyczyniły się do przeprowadzenia w Polsce transformacji ustrojowej i gospodarczej.

17 grudnia 1990 r. nowy, demokratyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego podjął uchwałę o postawieniu inwestycji „Elektrownia Jądrowa Żarnowiec w budowie" w stan likwidacji. Rozpoczęto demontaż i złomowanie już zakupionych urządzeń elektrowni.

Reaktory przeznaczone dla Żarnowca trafiły do Finlandii i na Węgry. Sprzedano też część sprzętu zakupionego wcześniej na potrzeby elektrowni.

W 1997 r. na terenie niedoszłej budowy uruchomiono Specjalną Strefę Ekonomiczną „Żarnowiec".

eprasa.pl 5f16accfc5

Sam sobie szefem... Pułapki samozatrudnienia
Str. 12

PULS
#211

BT/GETTY IMAGES

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

*Leszek Waligóra*

# POTRZYMAJ MI GRZYWKĘ

Najpierw wybierasz lokalizację miasta. Wybór masz ograniczony i każdy ma plusy i minusy. Na wzgórzach - łatwiej się bronić, ale trudniej uprawiać pola. Na wybrzeżu - masz dostęp do rybołówstwa i handlu morskiego, ale narażasz się na sztormy i piratów. I tak dalej. Potem planujesz jak się rozwijać. Czy postawić na rolnictwo i szybki rozwój populacji, czy najpierw fortyfikacje i armia. Wybierzesz pierwsze - przegrasz, gdy najadą cię barbarzyńcy, postawisz na drugie - wkrótce skończą ci się wojacy, a ci, których masz - zaczną głodować. Potem rozglądasz się po okolicy. Masz silne plemiona wokół - może warto się z nimi zaprzyjaźnić i prowadzić handel. Ale czy aby na pewno? A może lepiej ich podbić? Barbarzyńców wybić, a podbitych w niewolę? Ale z niewolnikami też musisz uważać, bo gdy ich za dużo i niezadowoleni - mogą podnieść bunt. Zresztą twoi poddani też mogą. Bo za mało jedzenia. Albo podatki za duże. Albo zaniedbałeś kulturę. Albo nie inwestowałeś w naukę, przez co sąsiedzi dawno już odkryli uprawy hydroponiczne, a u ciebie ciągle trójpolówka, jak Bóg przykazał. A właśnie... Bóg. Nie pomyślałeś o Bogu, a naród pomyślał. O jednym, albo o wielu. I konflikt religijny gotowy! To może od razu warto postawić na teokrację? I tak, i nie. W teokracji lud długo szczęśliwy, bo rozmodlony, ale odkrycia naukowe kuleją. I znów: będziesz miał uprawy hydroponiczne i liczną armię uzbrojoną w halabardy, ale sąsiedzi będą mieli GMO i atomówki... To może jednak nie teokracja? Może monarchia? Sprawdza się, ale nie na dłuższą metę. Może jednak demokracja? No tak, ale wtedy już nie o wszystkim zdecydujesz jak zechcesz... No to taka udawana demokracja. Wiadomo, wystarczy niektórym dać dużo więcej niż potrzebują, jakimś 40 procentom pospólstwa chleb i igrzyska, a reszta musi być tak skłócona, żeby nie mogła wybrać kogo poprzeć. I wtedy masz silną, zdrową autokrację. I robisz co chcesz, możesz w każdym mieście stawiać swoje pomniki, ale możesz też budować promy kosmiczne, okręty o napędzie atomowym i zgromadzić tyle atomówek, ile dusza zapragnie. I ruszyć na podbój świata i okolic.

Ale, ale... czy jednak o czymś nie zapomniałeś? O milionie rzeczy. Na przykład o dyplomacji. Bo widzisz na mapie, że sąsiedzi słabi... ale czy na pewno? Z lotu ptaka nie wszystko zobaczysz. A ci za morzem? Czy warto z nimi zadzierać? A jak mali, to może jednak kupujesz, przez pośredników, coś, co tylko oni wytwarzają. Albo twoi sojusznicy coś od niego kupują. I teraz podbijasz sobie spokojnie słaby zamorski kraj, ale nie masz już sojuszników. A jak mówi starożytne przysłowie, każdy rycerz dupa, kiedy wrogów kupa.

I tak twoje odwieczne mocarstwo, które tej nocy miało zetrzeć wrogów na pył, zaczyna chwiać się w posadach. Nie mija noc, a twoja cywilizacja pada. Spokojnie, od jutra zaczniesz budowę nowej.

Wszystkich, którzy myśleli, że to co wyżej, jest opisem polityki Donalda Trumpa, bardzo przepraszam. Tak - mniej więcej - się grało w Cywilizację, komputerową grę przybliżającą meandry tworzenia i niszczenia cywilizacji. Oczywiście uproszczona w stosunku do rzeczywistości, w końcu żadnej cywilizacji nie tworzyła jedna osoba, choć zdarzało się, zwłaszcza w zamierzchłej przeszłości, że decyzją jednego króla całe narody i ich kultury ścierano na proch. Ale potem już żaden odpowiedzialny polityk nie tylko czegoś takiego nie zrobił, ale nawet nie wygłosił głośno takiej chęci. Wiecie, wszyscy wiedzą, że świat to nie gra, jest trochę zbyt skomplikowany, żeby przy nim majstrować tylko po to, aby koledzy zarobili trochę miliardów na giełdzie. Wszyscy wiedzą, że nie wystarczy pograć w grę, żeby rządzić miastem, a co dopiero krajem. Bo to nie zabawka.

Czyżby? Wszyscy?

*Bolesław Bezeg*

# DWA TYGODNIE

Kto żył wtedy w miarę świadomie, ten pamięta, że wtedy, w sobotę 10 kwietnia 2010 roku przeżyliśmy szok. Każdy słyszał, że czasem samoloty ulegają katastrofom, ale w mediach nie raz mówiono, że dużo większe prawdopodobieństwo śmierci jest w wypadku drogowym niż lotniczym. I statystyki to oczywiście potwierdzały.

Tym bardziej nie do uwierzenia było, że katastrofie uległ samolot, który miał na pokładzie Prezydenta RP, jego małżonkę i ówczesną czołówkę polityczną naszego kraju. Wydawało by się, że taki lot musi być objęty szczególną ochroną wszelakich służb, a jednak doszło do tej tragedii.

Nie chcę tu snuć żadnych teorii o przyczynach, hipotetycznej winie czy o tym, kto odniósł korzyść - to wszystko jest dla mnie dziś nie do rozstrzygnięcia. W rocznicę tragedii należy raczej przypomnieć sobie te wybitne osoby, które straciliśmy. Niektórych miałem szczęście spotkać osobiście, innych znałem tylko z mediów. Niewątpliwie była to niezwykła grupa ludzi wybitnych. Tym większy był szok i niedowierzanie, poczucie wspólnej straty.

Wyobrażałem sobie wtedy, że moralny kac, jaki towarzyszył czołowym aktorom ówczesnego politycznego sporu, musi być porównywalny z refleksją polskich elit, których polityczna walka doprowadziła do arcybezsensownego zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 roku. Wtedy był taki moment, że ci co podsycali wewnątrz narodowy spór, spojrzeli po sobie i zapytali: „Co myśmy narobili? Dlaczego tak nienawidzimy rodaków?" 16 lat temu miałem nadzieję, że taka refleksja pojawiła się u naszych przywódców.

Nadzieja ta żyła mniej więcej dwa tygodnie. Tyle dali nam czasu na żałobę i przeżycie pogrzebów. Potem znów wróciła codzienna polityczna nawalanka. I to jeszcze gorsza niż przed katastrofą, z sikaniem na znicze, kpinami z symboli religijnych, popychaniem, a w końcu biciem i kopaniem osób klęczących w modlitwie przed Pałacem Prezydenckim. Ktoś to zainicjował, ktoś to pochwalał, ktoś widział w tym sens, skoro na to pozwalał, nie ścigał, nie rozliczył, nie ukarał.

Od tamtej pory nieustannie przesuwa się margines uczynków i zachowań, na które kiedyś byśmy sobie jako społeczeństwo nie pozwolili. Które kiedyś ściągnęłyby na osoby publiczne potępienie i ostracyzm towarzyski. Które w chwili autorefleksji kiedyś popychały ludzi wychowanych w szacunku dla honoru do dymisji, a nawet... Nie napiszę do czego, bo algorytm nie puści.

*Łukasz Żygadło*

# WOBEC

Konstytucja to podobno najważniejszy dokument w państwie. Taki, który mówi jasno, co wolno, a czego nie. Problem zaczyna się wtedy, gdy „jasno" okazuje się pojęciem bardzo elastycznym.

Oto bowiem mamy sytuację niemal podręcznikową. Sejm wybrał sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Konstytucja mówi wyraźnie: ślubowanie składa się wobec prezydenta. Kropka. Bez gwiazdek, przypisów i interpretacyjnych wygibasów. Tyle teoria.

Praktyka wygląda jednak znacznie ciekawiej. Prezydent ślubowania przyjąć nie chce, więc pojawia się rozwiązanie alternatywne. Sędziowie złożą przysięgę w Sejmie, w obecności marszałka. A eksperci prawni tłumaczą, że „wobec prezydenta" wcale nie musi oznaczać... obecności prezydenta.

I tu zaczyna się prawdziwa magia.

Bo skoro „wobec" nie znaczy „przed", to co właściwie znaczy? Może „w kierunku"? Może „z myślą o"? A może wystarczy, że prezydent gdzieś tam jest, w sensie ogólnym – jako instytucja, jako idea, jako symbol?

Jeśli tak, to otwierają się zupełnie nowe możliwości interpretacyjne. Może podatki też można płacić „wobec państwa", ale niekoniecznie do urzędu? Może prawo jazdy można mieć „wobec policji", nawet jeśli nie ma się go przy sobie?

Oczywiście wszystko odbywa się w imię wyższych zasad. Jedni mówią o konieczności działania, inni o naprawie państwa, jeszcze inni o obronie konstytucji. Każdy ma swoje racje i każdy powołuje się na prawo. Tyle że prawo, które dla zwykłego człowieka miało być proste, zaczyna przypominać plastelinę – można je rozciągać w zależności od potrzeb.

Najbardziej uderzające jest jednak to, jak szybko z rzeczy oczywistych robią się rzeczy względne. Jeszcze niedawno wydawało się, że konstytucja jest czymś stałym. Dziś okazuje się, że wszystko zależy od interpretacji. A interpretacja – jak wiadomo – bywa sztuką.

*Marek Mazurkiewicz,*

# JAK DAWID Z GOLIATEM?

Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy. Podręczniki do historii Polski XX wieku często przytaczają ten cytat Władysława Gomułki, pochodzący z jego przemówienia z posiedzenia Rządu Tymczasowego z czerwca 1945 r.

Słowa te oddawały determinację, ale i pewność siebie komunistów, bo wskazywały, że przejęcie przez nich rządów w Polsce było trwałe i że nie zamierzali przegrać żadnych wyborów. Mrocznej symboliki tym słowom dodawał fakt, że padły one w Moskwie, gdzie zapadały właściwe decyzje o losach Polski. Komuniści rozpoczęli wtedy marsz po pełną kontrolę nad krajem.

W 1947 r., w obawie przed aresztowaniem, na ucieczkę z Polski zdecydował się Stanisław Mikołajczyk, ostatni lider powojennej opozycji. Zrozumiał wtedy, że po sfałszowanych wyborach nie było już szans na budowę demokracji. Komunizm oplótł państwo gęstą siecią zależności i mechanizmów kontroli, podporządkował sobie każdą sferę życia Polaków. Ten sam los spotkał narody Europy Środkowo-Wschodniej. Mimo licznych, a czasem krwawych zrywów społecznego sprzeciwu, upadek komunizmu nastąpił dopiero 44 lata później. Rok 1989 był upragnionym początkiem wolności dla Polaków, ale też Węgrów.

Od pamiętnej Jesieni Narodów minie w tym roku 37 lat. W tym czasie kraje byłego bloku wschodniego, w tym Polska i Węgry, przeszły ogromną metamorfozę, ale nie każdemu udało się zbudować silnej i stabilnej demokracji. Nie brakowało przykładów na to, że „zaczarowani" magią władzy politycy próbowali, podporządkowując sobie aparat państwa i media, usunąć ryzyko porażki wyborczej wpisanej w istotę demokracji.

Viktor Orbán jest przykładem polityka, który z ogromną determinacją stworzył sieć politycznych i korupcyjnych zależności. Choć sondaże wyborcze wskazują, że Węgrzy chcą zmiany i stracili do niego zaufanie, to Orbán zaprzęga cały aparat państwa, by uniknąć porażki wyborczej. Nie cofa się nawet przed prowokacjami. Starcie Viktora Orbána i Pétera Magyara przypomina jeden z wielu historycznych pojedynków – niemal jak w biblijnej opowieści, gdzie Goliat starł się z Dawidem. Wybór Węgrów pokaże, czy Goliata można jeszcze pokonać – czy też władzy raz zdobytej nie odda.

eprasa.pl 5f16accfc5

# FOTO*komentarz tygodnia*

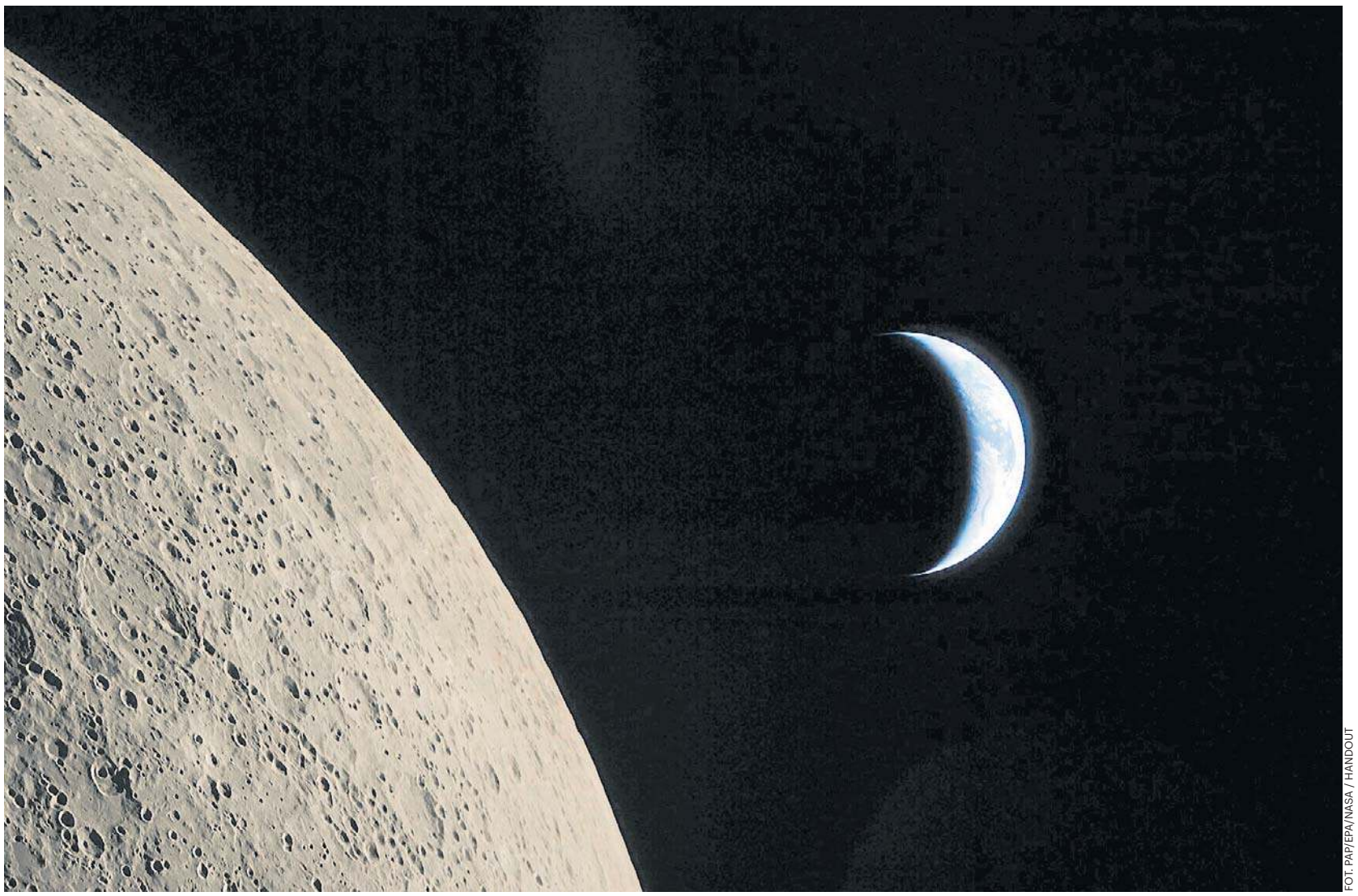

FOT. PAP/EPA/NASA / HANDOUT

## 6 KWIETNIA, KOSMOS

**Tak wygląda ciemna strona Księżyca. NASA udostępniła zdjęcia wykonane w czasie misji Artemis II, która obleciała Srebrny Glob od strony niewidocznej z Ziemi. Widoczne na fotografii linie niewielkich wgłębień na nierównej powierzchni Księżyca to łańcuchy kraterów wtórnych. W tle widać także Ziemię tuż przed momentem, gdy miała ona zniknąć - z perspektywy astronautów - za Księżycem. W czasie misji pobito rekord dystansu, na jaki człowiek kiedykolwiek oddalił się od własnej planety. Czwórka astronautów była w odległości 400 171 km od Ziemi**

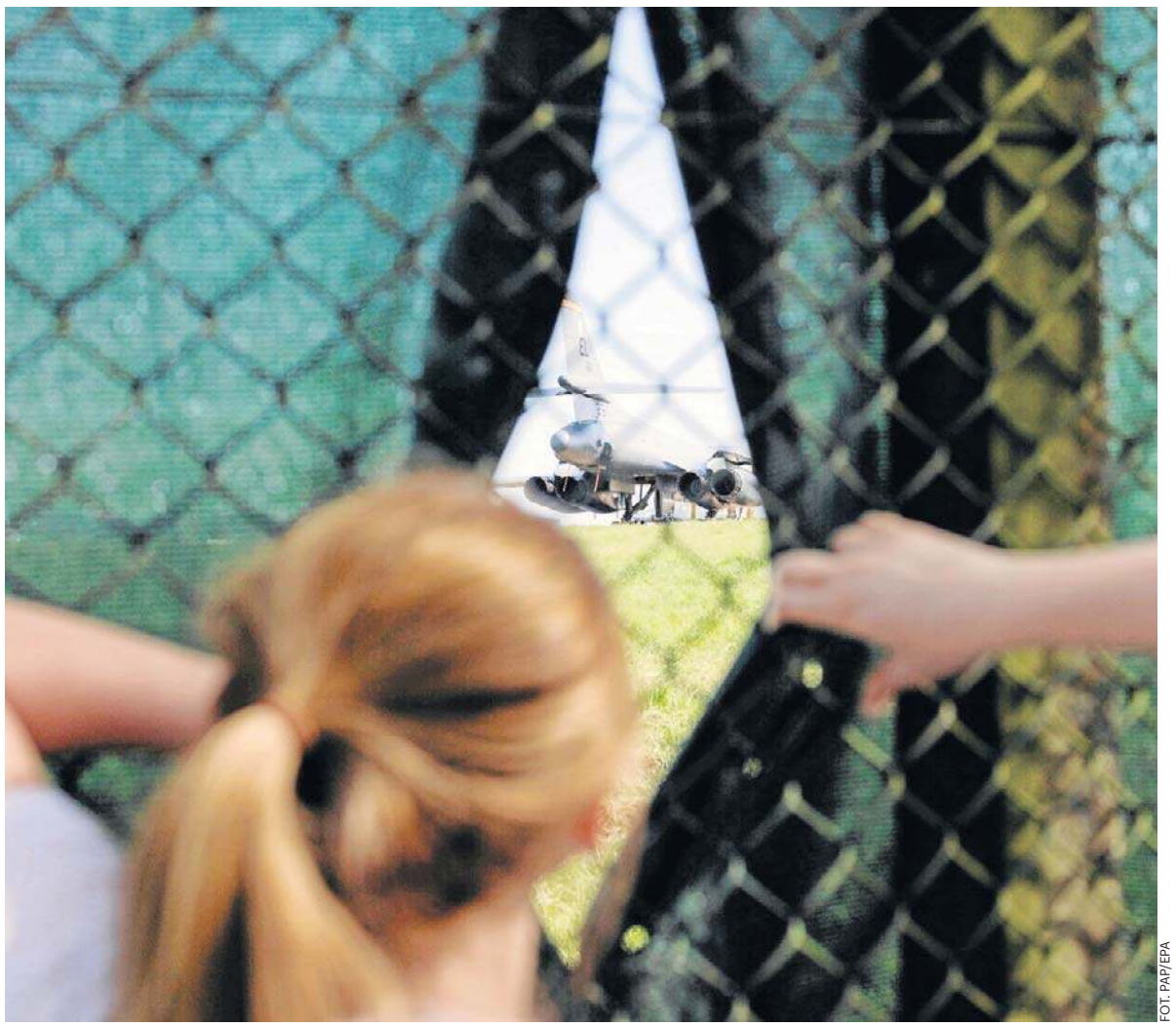

FOT. PAP/EPA

8 KWIETNIA, IRAN/USA. **Dzieci oglądają amerykański ciężki bombowiec Rockwell B-1 Lancer stacjonujący w Wielkiej Brytanii. Ostatnio regularnie latał on na Bliski Wschód - ale po zawieszeniu broni między Iranem i USA pozostaje w bazie lotniczej RAF. Pytanie, na jak długo, pozostaje ciągle otwarte**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

8 KWIETNIA, POLSKA. **Ceny paliw powinny kształtować się w okolicach tych, które widać na zdjęciu. Jest bowiem szansa na odblokowanie Cieśniny Ormuz, poza tym rząd zamierza utrzymać tarcze osłonowe**

FOT. LA SCALA MATERIAŁY PRASOWE

8 KWIETNIA, MEDIOLAN. **Polska sopranistka Ewa Płonka wystąpiła na scenie słynnej La Scali, grając główną rolę w operze „Turandot" Giacomo Pucciniego. Kolejny raz zaśpiewa tam w sobotę**

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFEM

**Czy wszyscy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów**

*Dorota Kowalska*

Anna, od roku na emeryturze, pracoholiczka, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

– Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefostwo zaproponowało mi przejście na firmę – opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie – 17 tys. złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni zostawałoby jej około 3 tys. złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci – wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

– Ale wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu – tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czas, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami". Wielu osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiał na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Ona, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze". I na „tak jest dobrze" przepracowała do emerytury.

– Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że pracodawca będzie dżentelmenem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna – opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

– Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły – wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

– Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! – wybucha śmiechem. – I dzisiaj muszę mu przyznać rację – dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędza i liczy na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

– Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania – wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

– Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło – mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

– Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami – kończy Anna. Marek potakuje głową, on się z tym stwierdzeniem całkowicie zgadza.

### Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, ale skierował ją do oceny następczej Trybunału Konstytucyjnego. Reforma nadaje PIP uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę.

– To była decyzja trudna, bo dotykająca samego fundamentu relacji między państwem a pracownikiem i pracodawcą. To także istotne regulacje wobec niepokojącego trendu wzrostu bezrobocia – powiedział prezydent, tłumacząc powody swojej decyzji.

Nadanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnień do przekształcania umów to jeden z kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Ustawa przewiduje, że to inspektorzy pracy uzyskają kompetencję do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji, gdy strony formalnie zawarły umowę cywilnoprawną (np. zlecenia, o dzieło czy kontrakt B2B). Warunkiem wydania takiej decyzji jest uprzednie niewykonanie polecenia inspektora nakazującego zawarcie umowy o pracę. Ustawodawca pozostawia więc stronom możliwość dobrowolnego ukształtowania warunków zatrudnienia – w przeciwnym razie to inspektor określi istotne elementy stosunku pracy, takie jak rodzaj pracy, miejsce jej wykonywania czy wymiar czasu pracy.

Istotnym elementem nowych regulacji jest także mechanizm interpretacji indywidualnych. Na wniosek zainteresowanego Główny Inspektor Pracy będzie wydawał ocenę, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona. Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu najwyższej staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmować sąd.

– Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałem się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następczej oceny Trybunału Konstytucyjnego – poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii prezydenta w serwisach społecznościowych.

Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości co do części przepisów – zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców.

– Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione – powiedział Karol Nawrocki.

Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwia uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

– Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawęziły pole wyboru – podkreślił.

Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy – silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca – w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze – godność i bezpieczeństwo" – przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

– Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP – stwierdził na wstępie Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. – To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności – dodał.

Na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze".

Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy" Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następczej w TK. Kontrola następcza nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcjonalny, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie" – zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolności obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek rozmontowywać" – ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza" od Andrzeja Dudy. – Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dawałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokra-

*CZŁOWIEK, PROWADZĄC DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ, NIE MA ŻADNYCH PRAW. PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ Z NIM, CO CHCE*

eprasa.pl 5f16accfc5

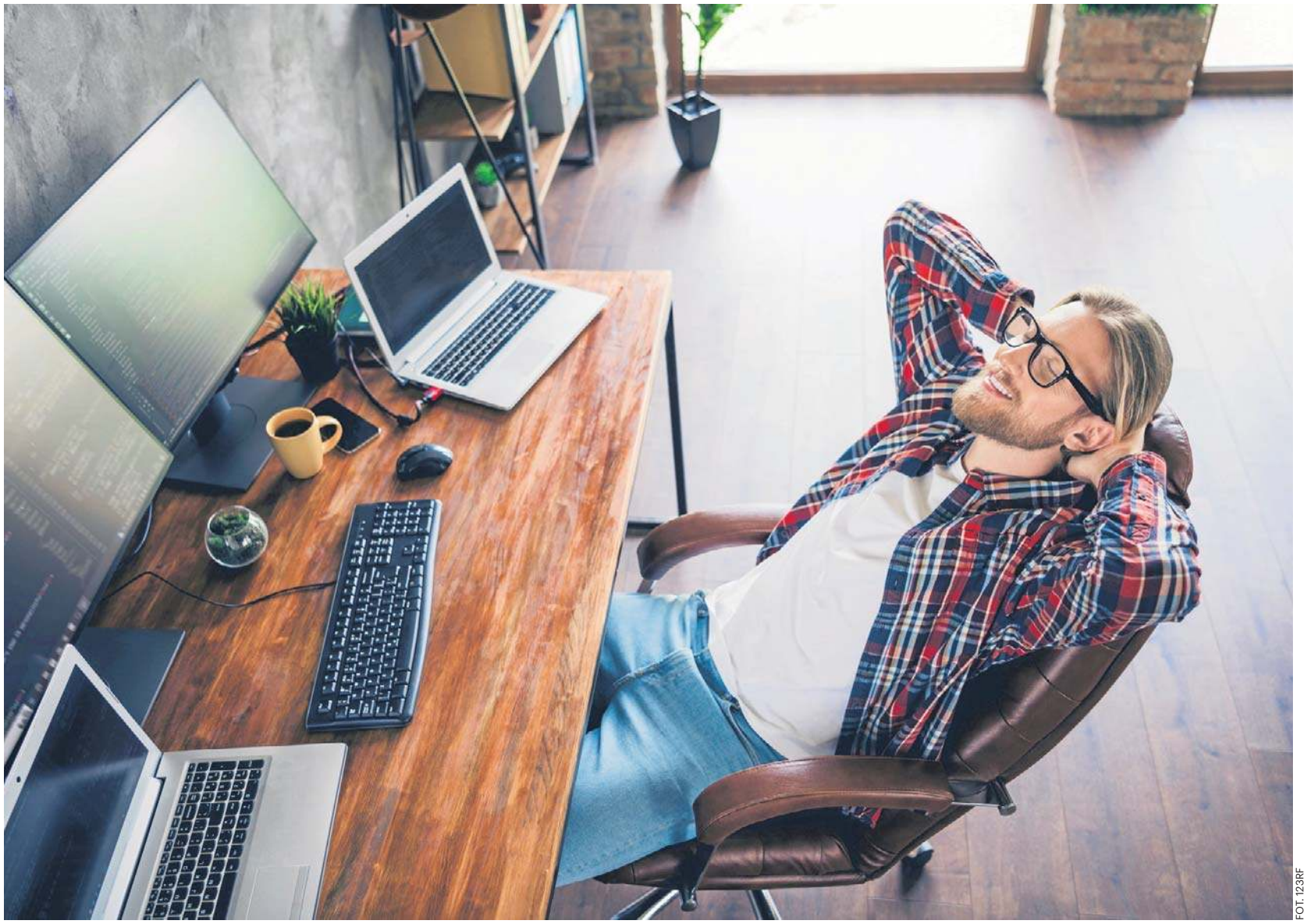

FOT. 123RF

**Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę**

tycznej partii pana Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałoby prawdopodobnie miejsca - stwierdził publicysta.

### Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 tys. złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał gorączkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi".

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić".

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być".

Internauta4: „A ja myślę, że pracują na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo".

Internatua4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie".

### Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprawdzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wewnątrz rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita", ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współpracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą".

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały byś analizy składanych obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

### Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Jego większość znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - oni wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwość większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania" swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będąc samym sobie szefem trzeba samodyscypliny, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpieczniej na umowie o pracy. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za".

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# TRUMP GRA W GRĘ...

Są politycy, którzy prowadzą państwo jak firmę. Są tacy, którzy traktują władzę jak misję. I są wreszcie tacy, których styl rządzenia przypomina rozgrywkę – dynamiczną, pełną zwrotów akcji, głośną i efektowną

*Łukasz Żygadło*

FOT. PAP/EPA/ERIK S. LESSER

**Sugestie, że USA mogłyby odejść od roli gwaranta bezpieczeństwa Europy, nie są już traktowane wyłącznie jako retoryka kampanijna.**

Styl Donalda Trumpa coraz częściej wpisuje się właśnie w tę ostatnią kategorię. Patrząc na jego decyzje, wypowiedzi i sposób prowadzenia polityki, można odnieść wrażenie, że mamy do czynienia nie tyle z klasycznym przywództwem, ile z czymś na kształt gry, w której liczy się szybki efekt, przewaga nad przeciwnikiem i maksymalne skupienie uwagi.

Trump od początku swojej politycznej kariery budował przekaz oparty na sile, prostocie i bezpośredniości. Nie unika ostrych słów, chętnie wyśmiewa przeciwników, a skomplikowane procesy międzynarodowe sprowadza do prostych komunikatów. To działa na wyborców, bo daje poczucie jasności i zdecydowania. Problem polega na tym, że świat polityki – szczególnie tej międzynarodowej – nie jest prostą planszą, na której można wykonać szybki ruch i natychmiast zobaczyć efekt.

Największe emocje budzą dziś sygnały dotyczące przyszłości NATO. Sugestie, że Stany Zjednoczone mogłyby ograniczyć swoje zaangażowanie lub nawet odejść od dotychczasowej roli gwaranta bezpieczeństwa Europy, nie są już traktowane wyłącznie jako retoryka kampanijna. Zbyt często się powtarzają, by można było je całkowicie zignorować. A jeśli choć część tych zapowiedzi miałaby zostać zrealizowana, konsekwencje byłyby ogromne.

NATO od dziesięcioleci opiera się na jednym kluczowym założeniu: wiarygodności. Nie chodzi tylko o zapis w artykule piątym, ale o przekonanie, że Stany Zjednoczone rzeczywiście staną po stronie sojuszników w razie zagrożenia. To przekonanie działa odstraszająco. Wystarczy sama świadomość, że reakcja będzie natychmiastowa, by potencjalny przeciwnik dwa razy się zastanowił. Jeśli jednak pojawia się wątpliwość – nawet teoretyczna – cały mechanizm zaczyna się chwiać.

Dla Europy oznacza to konieczność myślenia o bezpieczeństwie w zupełnie nowy sposób. Kraje, które przez lata opierały swoją strategię na amerykańskim parasolu, muszą zacząć zadawać pytanie: co jeśli ten parasol przestanie działać tak jak dotychczas? Odpowiedzią są rosnące wydatki na obronność, próby budowy europejskich zdolności wojskowych i coraz częstsze rozmowy o autonomii strategicznej. Tyle że takich zmian nie da się przeprowadzić w kilka miesięcy. To proces liczony w latach, jeśli nie dekadach.

Polska znajduje się w szczególnie wrażliwym miejscu tej układanki. Z jednej strony jest jednym z najważniejszych sojuszników USA w regionie, inwestuje ogromne środki w modernizację armii i wzmacnia swoją pozycję w NATO. Z drugiej – leży na wschodniej flance, czyli tam, gdzie potencjalne zagrożenie jest najbardziej realne. Każda wątpliwość dotycząca zaangażowania Stanów Zjednoczonych ma tu znacznie większe znaczenie niż w krajach położonych dalej na zachód.

Styl prowadzenia polityki przez Trumpa wprowadza do tej sytuacji dodatkowy element nieprzewidywalności. Groźby, ostre wypowiedzi, nagłe zmiany stanowiska – wszystko to sprawia, że trudno oddzielić realne decyzje od politycznej gry. A w sprawach bezpieczeństwa niepewność jest jednym z najgorszych możliwych scenariuszy. Sojusznicy nie wiedzą, na czym stoją, a przeciwnicy zaczynają testować granice.

Nie chodzi przy tym tylko o NATO. Agresywny styl komunikacji przekłada się także na relacje gospodarcze i dyplomatyczne. Wprowadzanie ceł, groźby wobec partnerów handlowych, publiczne konflikty z przywódcami innych państw – wszystko to buduje obraz świata, w którym zamiast stabilnych zasad obowiązuje logika siły i szybkiej reakcji. To może przynosić krótkoterminowe korzyści polityczne, ale długofalowo prowadzi do erozji zaufania.

A zaufanie jest fundamentem współczesnych relacji międzynarodowych. Bez niego trudno budować sojusze, podpisywać umowy i planować inwestycje. Jeśli partnerzy zaczynają traktować siebie nawzajem jako nieprzewidywalnych graczy, każdy zaczyna grać na własną rękę. W efekcie świat staje się bardziej podzielony, mniej stabilny i bardziej podatny na konflikty.

Warto przy tym zauważyć jeszcze jeden element tej układanki. Styl oparty na konflikcie i napięciu bardzo dobrze funkcjonuje w polityce wewnętrznej, gdzie liczy się mobilizacja wyborców i jasny podział na „nas" i „ich". Problem zaczyna się wtedy, gdy ten sam mechanizm przenoszony jest na poziom międzynarodowy. Tam bowiem każdy konflikt ma swoje konsekwencje, a każde słowo może zostać potraktowane dosłownie. To już nie jest retoryka, lecz realna polityka, w której skutki mogą być odczuwalne przez całe państwa.

W tym sensie porównanie polityki do gry komputerowej nie jest tylko metaforą. W grze liczy się wynik, tempo i widowiskowość. Można podejmować ryzyko, testować granice, zaczynać od nowa. W realnej polityce każdy ruch ma konsekwencje, które nie znikają po wyłączeniu konsoli. Decyzje dotyczące bezpieczeństwa, gospodarki czy relacji międzynarodowych wpływają na miliony ludzi i kształtują rzeczywistość na lata.

Dlatego właśnie styl rządzenia oparty na dynamice i konflikcie budzi tyle obaw. Nie dlatego, że jest inny, ale dlatego, że wprowadza do globalnej polityki element niepewności, którego trudno kontrolować. Świat przyzwyczaił się do pewnych zasad – czasem niedoskonałych, czasem krytykowanych, ale jednak przewidywalnych. Ich rozluźnienie oznacza wejście w okres, w którym wszystko może się zmienić szybciej, niż jesteśmy w stanie się przygotować.

Dla Polski oznacza to jedno: jeszcze większą konieczność wzmacniania własnego bezpieczeństwa i budowania relacji nie tylko z jednym partnerem, ale w szerszym układzie. Bo jeśli świat zaczyna przypominać grę, w której zasady zmieniają się w trakcie rozgrywki, najważniejsze staje się jedno – nie dać się z niej wyeliminować.

*STYL PROWADZENIA POLITYKI PRZEZ TRUMPA WPROWADZA DO SYTUACJI POLSKI W NATO ELEMENT NIEPRZEWIDYWALNOŚCI*

eprasa.pl 5f16accfc5

AUTOPROMOCJA 0011496389

# drzewko za surowce wtórne

**Przynieś surowce wtórne** (makulaturę, baterie, małe AGD) **odbierz sadzonkę!**

**11**
**KWIETNIA**
sobota, godz. **11-14**
**pod Galerią Handlową Dekada w Nysie**

Czytaj więcej na: **www.nto.pl/drzewko-nysa**

ORGANIZATOR

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA

PARTNER STRATEGICZNY

umicore

PARTNER LOKALIZACYJNY

DEKADA

PARTNER

EkoNysa

EKOM

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

W pewnym momencie zrozumiałam, że z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. Teraz już wiem, że nie jestem w tym wyjątkowa i że istnieją rodziny, które skazują swoje dzieci i wnuki na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic – mówi Magda Huzarska-Szumiec, dziennikarka, autorka książki „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć. O dziedziczeniu milczenia i traumy”

*Katarzyna Kachel*

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

# MAGDA HUZARSKA-SZUMIEC: CHCIAŁAM SIĘ DOWIEDZIEĆ, DLACZEGO MÓJ OJCIEC NIE MÓGŁ ZASNĄĆ

**Czego ty szukasz? – nie bez irytacji pyta twoja mama ojca we lwowskim hotelu. Rodzice rozmawiają na tyle głośno, że słyszysz odpowiedź, która brzmi: Przeszłości. Chciałbym się w końcu od niej uwolnić. A ty czego szukałaś?**
Przeszłości. Ale nie po to, by się od niej uwolnić albo się od niej odciąć, ale by ją poznać. Szukałam korzeni mojej rodziny i dziś po skończeniu pracy nad książką jedyne, czego jestem pewna, to fakt, że nadal niewiele wiem. Rozmowa, którą przytaczasz, miała miejsce, kiedy z rodzicami i bratem pojechaliśmy na wymarzone wczasy do Bułgarii. Byłam wtedy siedmio-, może ośmioletnim dzieckiem, które wyrusza w podróż życia. Ojciec się uparł, by jechać przez Lwów, co było kompletnym bezsensem i nadkładaniem drogi. W hotelu, w którym się zatrzymaliśmy, spędziliśmy parę godzin, bo pogryzły nas pluskwy i mama zarządziła ewakuację. Z tamtej perspektywy wydawało się, że przystanek w tym strasznym miejscu był kompletną pomyłką, ale to właśnie wtedy ojciec jedyny raz powiedział cokolwiek o sobie, choć wówczas także nie padło zbyt wiele słów. Wynikało z nich tylko, że w trakcie wojny urodził się we Lwowie i tu spędził dzieciństwo. Nigdy wcześniej ani później z jego ust nie usłyszałam nic więcej na temat przeszłości.

**A ty nie pytałaś?**
Kiedy jesteś dzieckiem, nie zadajesz pytań. Skoro dorośli nie mówią o sobie, nie snują przy stole rodzinnych opowieści, uznajesz, że to jest normalne, że tak jest i już. Podobnie było u Artura Spiegelmana, autora komiksu „Maus”, który przez wiele lat myślał, że skoro jego ojciec w nocy krzyczy, to wszyscy ojcowie pewnie tak mają. Fakt, że mój ojciec nie mógł spać po nocach, też uznawałam za coś naturalnego. Nie miałam porównania. Tak samo było z dziadkami. Mając kilka lat, nie zastanawiałam się, skąd wynika takie a nie inne ich zachowanie, dlaczego babka ze strony ojca była zimna i nie okazywała mi żadnych ciepłych uczuć. Te pytania zadałam sobie teraz, już jako dorosła osoba, która próbowała się dowiedzieć, co z jej rodziną było nie tak i, jak już wiesz, nie znalazłam na wszystkie pytania odpowiedzi.

**Ale masz domysły?**
Czułam, nadal czuję, że w rodzinie ojca musiało się wydarzyć coś, co sprawiło, że stali się tak dalecy, niedostępni, że swoje własne wnuki traktowali przedmiotowo. Nie było w tych relacjach uczucia, nie było czułości. Wydawać by się mogło, że dziadkowie wybudowali sobie mur, którym odcięli się od najbliższych osób. Teraz wiem, że mogło to wynikać z ich strachu, z tego, że może zdarzyć się znowu coś takiego, co spowoduje po raz kolejny utratę. Zresztą tak naprawdę dziadków widziałam kilka razy w życiu i nie wspominam tych spotkań dobrze.

**Zabawkami cię nie rozpieszczali, ale piszesz, że babka ugotowała ci raz całkiem smaczną parówkę.**
Bo byłam chuda i zagłodzona, jak oceniły z ciotką Małgorzatą, oglądając mnie dokładnie w świetle lampy. A ja marzyłam tylko o tym, by wrócić do domu. Choć ta parówka była pyszna. W Rzeszowie, gdzie mieszkałam, takich nie było. W Katowicach kupowało się je łatwiej, bo były przydziały dla górników. Ale wracając do zasadniczej kwestii, zastanawiałam się, czy moja niechęć do dziadków wynikała z moich subiektywnych odczuć, czy może jestem przewrażliwiona i przesadzam, demonizuję ich obraz. Jednak kiedy parę lat temu poznałam moich kuzynów, Alę i Maćka, córkę i syna brata mojego ojca, i zaczęliśmy rozmawiać o dziadkach, okazało się, że oni mają podobne wspomnienia z dzieciństwa. Także pamiętają skąpane w mroku schody kamienicy w Katowicach i strumień światła padający przez otwarte drzwi, w których stała nasza babka. Oni też marzyli, żeby stamtąd jak najszybciej uciec. To skłoniło mnie do zadania sobie pytania, dlaczego wszyscy mamy tak złe wspomnienia. Myślałam, że znajdę na to odpowiedź, odkrywając historię mojej rodziny. Jednak okazało się to bardzo trudne, ślady przeszłości zostały skrzętnie zamazane. Niczego nie znalazłam, co też jest znamienne, tak jakby cała przeszłość została wyczyszczona, zamieciona. W archiwach nie trafiłam na żadne informacje na ich temat. Nadal nie wiem, kim byli. Przedziwne, bo o korzeniach babci ze strony mamy, która urodziła się w tym samym czasie pod Lwowem, z archiwalnych dokumentów dowiedziałam się niemal wszystkiego. I to bez większego problemu. Poznałam też losy mojego drugiego dziadka, który w czasie I wojny światowej w wieku 16 lat uciekł do wojska, gdzie został skrybą. Natomiast część mojej rodziny ze strony ojca pozostawała wciąż otoczona mrokiem tajemnicy. Kiedyś znajomy opowiedział mi, że poznał ludzi, którzy noszą takie samo nazwisko i też pochodzą ze wschodu. Okazało się, że organizują rodzinne

eprasa.pl 5f16accfc5

zjazdy, dzięki którym utrzymują ze sobą ścisły kontakt. Aż podskoczyłam z radości, bo wydawało mi się, że wreszcie trafiłam na jakiś trop. Ale ci ludzie nic nie wiedzieli o moich dziadkach.

**Co z tym zrobiłaś?**
Odpuściłam, choć znasz mnie i wiesz, że nie przyszło mi to łatwo. W pewnym momencie zrozumiałam, że widocznie z jakiegoś powodu moi przodkowie nie chcieli, bym dowiedziała się, co się im przydarzyło. O tym, że nie jestem wyjątkowa i że wiele rodzin skazuje swoje dzieci na życie w milczeniu, wśród niedopowiedzeń i pilnie strzeżonych tajemnic, przekonałam się, sięgając po książki, takie jak m.in. „Traumaland" Michała Bilewicza czy „Cena" Anny Bikont. Po ich lekturze zaczęło do mnie docierać, że wiele historii przytaczanych przez autorów publikacji, podejmujących temat przekazywania traumy wojennej z pokolenia na pokolenie, skądś znam i że sama mam z nimi wiele wspólnego. Urodziłam się przecież długo po wojnie, a jeżeli cokolwiek mi się śni, to jest to zawsze z nią związane. Od wielu lat, kiedy jeszcze nie było to takie oczywiste, jako dziennikarka drążyłam temat Holokaustu, opisywałam opowieści ludzi ocalonych z Zagłady, takich jak Niusia Horowitz-Karakulska, bohaterka mojej poprzedniej książki Niusia z listy Schindlera. Literatura dotycząca traum transgeneracyjnych utwierdziła mnie w przekonaniu, że nie jestem sama. Że 19 procent naszego społeczeństwa, jak podaje Michał Bilewicz, żyje w nieświadomości tego, jaki wpływ na nich mają doświadczenia wojenne przodków. Teraz, kiedy książka się ukazała, słyszę od wielu osób, że oni też żyją wśród niedomówień, rodzinnych tajemnic. Ta zmowa milczenia jest wciąż żywa, jest doświadczeniem wielu osób, do których kieruję moją książkę.

**Książkę, która prowadzona jest dwutorowo. Z jednej strony to opowieść o tym, jak z okruchów pamięci budujesz swój dom, a z drugiej to historia pana Bolesława.**
Tak, nawet tytuły poszczególnych rozdziałów odnoszą się do pomieszczeń, z których zbudowany jest dom. Ta część to moja prywatna historia, która zazębia się ze zbeletryzowaną opowieścią o panu Bolesławie, mężczyźnie, którego poznałam zupełnie przypadkowo w areszcie śledczym przy Montelupich.

**Skąd się tam wzięłaś?**
Pracując w „Gazecie Krakowskiej" upierałam się, żeby pisać o Holokauście, ale też o wszystkim, co jest związane z kulturą żydowską. Pracowałyśmy razem, więc wiesz, że moje zainteresowania nie zawsze pokrywały się z zainteresowaniami redaktorów. Dlatego od czasu do czasu robili mi niespodzianki i zlecali tematy, które były dla mnie dość abstrakcyjne. Jednym z nich była rozmowa ze skazanym za morderstwo mężczyzną. Może to i byłoby ekscytujące z dziennikarskiego punktu widzenia, ale nie w tych okolicznościach i nie w tym dniu, który dokładnie opisuję w książce. Nie miałam jednak innego wyjścia i znalazłam się za kratkami. I tam jeden z wychowawców poprosił mnie o rozmowę ze starszym panem, który przychodził czytać więźniom wiersze. Tak poznałam pana Bolesława. Siedzieliśmy razem w celi, a on opowiadał mi historię swojego życia. W pewnym momencie doszedł w niej do ucieczki z przemyskiego getta. Wcześniej getto udało się opuścić jego mamie, od której dostał wiadomość, że czeka na niego na Winnej Górze. To takie wzniesienie na obrzeżach Przemyśla, dziś dość luksusowy teren z pięknymi przedwojennymi willami. Tylko jak miał ją znaleźć wystraszony chłopiec, który już doskonale wiedział, co grozi mu za ucieczkę z zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Biegł przez miasto, aż poczuł zapach świeżego pieczywa. Dochodził on z kamienicy, w której znajdowała się piekarnia. On był tak strasznie głodny, że nie bacząc na niebezpieczeństwo, wszedł do niej. Piekarze go przegonili, pobiegł wówczas do mieszkania na pierwszym piętrze, gdzie przygarnęła go pewna kobieta z małą dziewczynką. Nakarmiła wystraszonego chłopca, umyła, pozwoliła mu się przespać i zaprowadziła do mamy. I teraz wyobraź sobie, że siedzę przed człowiekiem, który ze szczegółami opisuje mi moją babcię i mamę, która miała wtedy dwa latka. Na dodatek obydwie mieszkały w kamienicy nad piekarnią, która wówczas była jedna w tej części miasta, czyli na Zasaniu.

**Nie zadałaś mu żadnych pytań?**
Uciekłam. W normalnej sytuacji każdy dziennikarz powinien złapać temat i go nie wypuścić, ja nie wydobyłam z siebie żadnego słowa. To było ponad 20 lat temu, dokładnie w tym roku, kiedy zmarły moja mama i babcia. Nie byłam w stanie dalej tego słuchać. Wyparłam to spotkanie z pamięci. Przez długie lata nikomu o tym nie opowiedziałam. Musiało upłynąć sporo czasu, aż zdecydowałam się o tym mówić. Pamiętam dokładnie wieczór po spotkaniu w Muzeum Polin w Warszawie, które dotyczyło „Niusi z listy Schindlera". Z redaktorkami z Wielkiej Litery poszłyśmy na kolację i opowiadałyśmy sobie różne historie z życia. Ja opowiedziałam tę. Kiedy skończyłam, usłyszałam: „A czy ty wiesz, że masz początek kolejnej książki?". Zaczęłam się śmiać, ale równocześnie zrozumiałam, że to było coś ważnego, że była to historia, której bałam się do tamtej pory dotknąć.

**Chciałaś ją opowiedzieć sobie czy innym?**
Przede wszystkim sobie. Sama wiesz, pisząc swoje książki, że robi się to dla siebie. Dopiero później przychodzi refleksja, że ktoś będzie je czytał i że może w opisanych historiach odnajdzie siebie. Ja dzięki książkom innych ludzi zrozumiałam, skąd biorą się moje takie a nie inne zachowania, dlaczego tak gwałtownie reaguję na sytuacje, które są całkiem naturalne i nie powinny wzbudzać we mnie lęku, z kolei ze stoickim spokojem wysłuchuję strasznych opowieści Ocalonych. Kiedy pisałam książkę o Niusi, uświadomiłam sobie, że słucham jej opowieści bez większego, emocjonalnego zaangażowania, jakbym wybudowała sobie mur, który oddzielał mnie od jej strasznej historii. Ta pancerna ściana pozwalała mi się zdystansować, stanąć obok i tylko słuchać, a nie przeżywać tego, co przeżywała moja bohaterka. Wytworzyłam w sobie mechanizm obronny, który umożliwiał mi przebywanie w jej świecie i równocześnie opisywanie tego co się w nim działo.

**To dlaczego to robiłaś?**
Bo z jednej strony czułam przed tym tematem lęk, a z drugiej niezwykłe nim zaciekawienie. W książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć" cytuję profesora Pawła Holasa, który zajmuje się zawodowo badaniem transmisji traum między generacjami. Mówi, że często zdarza się, iż pokoleniowo przekazywane są nie tylko treści i znaczenia emocjonalne samych traumatycznych przeżyć, ale też sposób, w jaki nasz przodek sobie z nimi radził. Sam profesor, kiedy był już dorosły, dowiedział się, że ma korzenie żydowskie. Doświadczył wtedy silnego strachu. Nagle bowiem uświadomił sobie, że jeszcze niedawno za to mordowano, że fakt pochodzenia wiąże się z całym bagażem uprzedzeń. I nie miał tu znaczenia fakt, że dziś nic mu nie grozi. Z jednej strony stara się temat omijać, a z drugiej w niego brnie. Czułam podobnie. Choć pisząc książkę nigdzie nie użyłam słowa „Żyd" w kontekście moich przodków. Nie zrobiłam tego, ponieważ nie wiem. Nie mam pewności, jakie było pochodzenie mojego ojca, ani moich dziadków. Nie mam żadnych namacalnych dowodów, tylko całą garść przeczuć, niedopowiedzeń, zawieszonych w połowie zdań.

**Co miałaś na myśli, mówiąc o swoich gwałtownych reakcjach w sytuacjach, które dla innych są całkiem naturalne?**
W książce opowiadam o tym, jak tłum ludzi, którzy skakali obok mnie pod sceną podczas koncertu Maanamu, sprawił, że wpadłam w histerię. Kora śpiewała moje ulubione kawałki „Cykady na Cykladach" czy „Nie poganiaj mnie, bo tracę oddech", a ja usiłowałam się wydostać z sali, bo czułam, że to ja zaraz stracę oddech, a może i życie. Ten atak paniki był niewspółmierny do tego, co się działo podczas koncertu. Dziś wiem, że mógł on wynikać z tego, co naukowcy nazywają transmisją transgeneracyjną na poziomie epigenetycznym, czyli z przekazywania w genach kolejnym pokoleniom pamięci o sytuacjach stresowych, które były udziałem przodków. Pamiętam, jak w szkole pojechaliśmy na wycieczkę do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tam dałam dopiero popis, choć miejsce może było bardziej adekwatne do takiego zachowania.

**Mama zapytała cię zanim wsiadłaś do autokaru: „Na pewno chcesz tam jechać"?**
Myślisz, że odpuściłabym sobie wycieczkę z klasą? To przecież miała być przygoda. Ale moja reakcja w obozie, kiedy się zgubiłam i chodziłam po barakach sama, a potem szukałam wyjścia, była za mocna. Dostałam ataku histerii i długo nie mogłam się uspokoić. Na pewno w dużym stopniu ta panika była wynikiem przeczytanych lektur, obejrzanych filmów, tego, czym karmiono wówczas dzieci niemal od kołyski. Kto nie oglądał „Stawki większej niż życie" albo „Czterech pancernych i psa"? Nie dawałam się odciągnąć od telewizora, choć panicznie się bałam, gdy na ekranie pojawiali się Niemcy.

**Wrócę do twojego ojca. Bardzo poruszyła mnie scena jego pogrzebu, na który pojechałaś razem z bratem. Moment, kiedy patrzysz na trumnę i czujesz cholerną złość, bo tak naprawdę go nie znałaś, nie wiedziałaś, kim był.**
Pamiętam dobrze, kiedy mieszkałam w akademiku w Krakowie i do moich koleżanek przyjeżdżali ojcowie, a ja im strasznie zazdrościłam. Nie samych odwiedzin, ale relacji, wspólnych spacerów po Plantach. Ja nie mogłam mojego ojca zaprosić na spacer, porozmawiać z nim, zapytać o te istotne i mniej istotne sprawy, bo go w moim życiu nie było. I właściwie jedno z ważniejszych pytań, które sobie stawiałam w trakcie pisania tej książki, brzmiało: „Dlaczego?" I, jak wiesz, nie potrafię sobie do dziś na nie odpowiedzieć.

**Mocny jest rozdźwięk między ojcem, którego pamiętałaś z dzieciństwa i człowiekiem, w którego zmienił się z biegiem czasu. Wspominasz, jak chodził z tobą na plac zabaw i kręciliście samoloty, co wprawiało w zdumienie matki, które pilnowały swoich pociech bawiących się w piaskownicy.**
To było w latach 70., kiedy widok ojca bawiącego się z dzieckiem w piaskownicy nie był czymś powszechnym, był wręcz czymś niespotykanym. Ojcowie się tak nie zachowywali. Opieka nad dziećmi była domeną kobiet. A potem nastąpiło załamanie, ale ja byłam za mała, by je rozpoznać. Mogłam zadać to pytanie mamie, zapytać wprost, co dzieje się z ojcem, dlaczego coraz bardziej zamyka się w sobie, oddala. No i dlaczego nie śpi po nocach.

**Bo w domu się milczało.**
Tak, o wielu rzeczach się nie mówiło. To symptomatyczne, że o tym, iż moja babcia uratowała żydowskie dziecko, dowiedziałam się od obcego człowieka. Sąsiadki babci Broni w małym mieście, jakim był Przemyśl, raczej nie pochwaliłyby jej za odwagę. Słowo „Żyd" ciągle było słowem tabu. Babci Broni w ogóle by przez myśl nie przeszło, że można je swobodnie użyć przy dziecku. Za to należało za nim biegać z garnuszkiem pełnym poziomek ze śmietaną, mimo że to dziecko się buntowało. Dziś wspominam to z czułością, wtedy to był niezły obciach.

**Z książki wynika, że twoim życiem rządzą przypadki.**
Nie wiem, może sama je prowokuję, ale przypadkiem natknęłam się na pana Bolesława, przypadkiem dowiedziałam się o tym, co zrobiła moja babcia, kolejnym przypadkiem było spotkanie rodziny ze strony ojca, której wcześniej nie znałam. Opowiedzieć ci, jak do tego doszło?

**Opowiadaj.**
Pewnego razu mój brat poszedł do lekarza, którego nie tyle zastanowiło jego zdrowie, co fakt, że ma kolegę ze studiów, który nosi to samo imię i nazwisko, a na dodatek urodził się w tym samym roku co Maciek. Od słowa od słowa i tak poznaliśmy naszego najbliższego kuzyna Maćka. Okazało się, że ma on młodszą siostrę Alicję. Parę lat temu umówiliśmy się wszyscy na Kazimierzu. Nigdy nie zapomnę, jak do „Kolanka" wszedł nieznany mi wcześniej Maciek. Nagle w drzwiach zobaczyłam mężczyznę tego samego wzrostu co mój ojciec, wyglądającego identycznie jak on, mającego ten sam tembr głosu, podobnie gestykulującego. Ale to nie wszystko. Za chwilę odkryliśmy, że nasze dzieci noszą te same imiona, mamy podobne zainteresowania, pasje. Wymyśliłabyś to? Krok po kroku okazywało się, że nie znając się, nie mając ze sobą kontaktu, dokonywaliśmy w życiu bardzo podobnych wyborów. Jak widać, genów nie da się oszukać.

**Co ważnego jeszcze przyniosła ci ta podróży w przeszłość?**
Odkrycie prostej prawdy, że nie muszę mieć na wszystkie pytania odpowiedzi. I że nie jestem w tym sama. Są ludzie, którzy podobnie jak ja czują, że niosą w sobie jakąś tajemnicę, którą odziedziczyli po przodkach i być może nigdy jej nie odkryją. Dla nich też jest ta książka. Dzięki niej może zrozumieją, co sprawia, iż odczuwają wewnętrzny niepokój. Pewnie mogłabym dalej szukać, może bym na coś trafiła, poszła za tym, a wrodzona ciekawość nie pozwoliłaby mi odpuścić. Ale zatrzymałam się, postawiłam kropkę. I dlatego ta książka kończy się cytatem z Thomasa Manna: „Cisza zmusza, abyśmy nasłuchiwali wszystkiego, co nie jest w niej zupełnie ciche".

**SPOTKANIE**

Spotkanie z Magdą Huzarską-Szumiec, poświęcone książce „Dlaczego mój ojciec nie mógł zasnąć", odbędzie się w Krakowie w Pałacu Nieśmiertelności (ul. Krakowska 13) we wtorek, 14 kwietnia o godzinie 18. Wstęp wolny.

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# JAK CHICAGO STAŁO SIĘ POLSKĄ STOLICĄ AMERYKI?

**Chicago to jedno z trzech największych miast w USA. W całej aglomeracji chicagowskiej mieszka prawie milion osób pochodzących z Polski. Chicago nazywane jest Windy City, czyli Wietrznym Miastem. I naprawdę wieje tu jak w Kieleckiem! To zasługa jeziora Michigan, nad którego brzegiem położone jest miasto.**

*Mirosław Dragon*

Przydomek „Windy City" (czyli „Wietrzne Miasto") często tłumaczy się silnymi wiatrami znad Jeziora Michigan. Rzeczywiście w Chicago bywa wietrznie, a do tego wahania temperatury sięgają nawet kilkunastu stopni Celsjusza z dnia na dzień (aczkolwiek miejscowi mierzą temperaturę oczywiście w skali Fahrenheita). To zasługa jeziora Michigan, nad którym położone jest Chicago.

**Dlaczego w Chicago mieszka tylu Polaków?**

Chicago jest jednym z największych ośrodków polonijnych na świecie. Szacuje się, że mieszka tam nawet ponad prawie milion osób polskiego pochodzenia.

Pierwsze fale emigracji z Polski dotarły tu w XIX wieku, głównie w poszukiwaniu pracy w rozwijającym się przemyśle. Miasto dynamicznie się rozwijało, oferując zatrudnienie w fabrykach, hutach i przy budowie infrastruktury.

Polacy osiedlali się w dzielnicach takich jak Avondale czy Jackowo, gdzie tworzyli własne parafie, sklepy i organizacje. Najwięcej Polaków przeprowadziło się tutaj Podlasia i Podkarpacia. Do dziś Chicago bywa nazywane „drugą stolicą Polski".

Na samochodzie z fast foodem zaparkowanym koło Tribune Tower, stoi potykacz z napisem: „Today Special: Pierogi, Cheese and Potato Pierogi", czyli pierogi ruskie. W Chicago wszyscy wiedzą, co to pierogi.

Również dzięki Opolska Restaurant, czyli restauracji Opolska, która mieści się w Schaumburgu przy 624S Roselle Road. Opolska serwowała jedzenie na wyborach Najpiękniejszej Polki w Ameryce, wyborach miss organizowanych w Chicago, którego laureatki awansują do finału Miss Polonia.

Konkursy miss dla dziewczyn z Polonii amerykańskiej organizuje Sylwia Goliszek z firmy Event Promotions USA. Te konkursy to wielka szansa na sukces, o czym może zaświadczyć pochodząca z Kluczborka Emily Reng. Najpierw dwa lata temu zdobyła koronę Najpiękniejszej Polki w Ameryce, następnie została II Wicemiss Polonia. W zeszłym roku była kandydatką Polski w najsłynniejszym konkursie piękności Miss Universe. Niedawno Emily Reng podpisała kontrakt ze znaną agencją modelingową Ford Models.

- Zaczynaliśmy wiele lat temu od zrobienia w Chicago „Randki w ciemno". Od 10 lat organizujemy konkursy piękności: Miss Polonia Illinois, Miss Polski USA, Miss Polish America, a teraz Najpiękniejsza Polka w Ameryce - mówi Sylwia Goliszek.

FOT. MIROSŁAW DRAGON

**Polacy osiedlali się w dzielnicach takich jak Avondale czy Jackowo, gdzie tworzyli własne parafie, sklepy i organizacje. Najwięcej Polaków przeprowadziło się tutaj z Podlasia i Podkarpacia.**

FOT. MIROSŁAW DRAGON

**Chicago jest trzecim pod względem liczby ludności miastem w USA - po Nowym Jorku i Los Angeles. Miasto położone jest na zachodnim brzegu jeziora Michigan.**

**Można tu znaleźć stare miasto Ala Capone**

Chicago łączy w sobie nowoczesność i tradycję. To miejsce, gdzie obok drapaczy chmur istnieją historyczne dzielnice etniczne, a amerykański styl życia przenika się z kulturą imigrantów.

*PIERWSZE FALE EMIGRACJI Z POLSKI DOTARŁY TU W XIX WIEKU, GŁÓWNIE W POSZUKIWANIU PRACY W ROZWIJAJĄCYM SIĘ PRZEMYŚLE*

eprasa.pl 5f16accfc5

FOT. MIROSŁAW DRAGON

**Ambitniejsi turyści szukają Old Chicago - starego miasta z czasów Ala Capone. Takich śladów jest tu naprawdę dużo.**

FOT. MIROSŁAW DRAGON

**Autor w towarzystwie sympatycznych funkcjonariuszy z chicagowskiej policji. Chicago bywa nazywane „drugą stolicą Polski".**

Ambitniejsi turyści szukają Old Chicago - starego miast z czasów Ala Capone. Takich śladów jest naprawdę dużo.

Chicago jest trzecim pod względem liczby ludności miastem w USA - po Nowym Jorku i Los Angeles. Miasto położone na zachodnim brzegu jeziora Michigan, ma 2,74 miliona mieszkańców. Natomiast cała aglomeracja chicagowska (a rozbudowane przedmieścia są cechą charakterystyczną amerykańskich miast) ma prawie 9,5 miliona mieszkańców.Chicago jest siedzibą hrabstwa Cook, drugiego najbardziej zaludnionego hrabstwa w Stanach Zjednoczonych (większe jest tylko hrabstwo Los Angeles).

**Najważniejsze atrakcje turystyczne Chicago**

Chicago to miasto liczące ponad 2,7 miliona mieszkańców, a więc o milion więcej niż Warszawa. Będąc w amerykańskiej stolicy Polski, warto obejrzeć kilka głównych atrakcji turystycznych: Millennium Park i Cloud Gate - Jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc jest Millennium Park. Znajduje się tam słynna rzeźba Cloud Gate, potocznie nazywana Fasolką/ The Bean, która odbija panoramę miasta. Willis Tower i panorama miasta - dawniej znany jako Sears Tower, Willis Tower oferuje zapierający dech w piersiach widok z tarasu widokowego Skydeck. To jeden z najwyższych budynków w USA. Navy Pier – prawie kilometrowe molo nad jeziorem Michigan. To miejsce pełne atrakcji: restauracji, sklepów i znanego z filmów diabelskiego młyna z widokiem na jezioro. Art Institute of Chicago - miłośnicy sztuki powinni odwiedzić Art Institute of Chicago – jedno z najważniejszych muzeów na świecie, z dziełami takich artystów jak Vincent van Gogh czy Claude Monet. Chicago Riverwalk i architektura - Spacer wzdłuż rzeki Chicago to świetna okazja, by podziwiać słynną architekturę miasta. Chicago uznawane jest za kolebkę nowoczesnych drapaczy chmur i przyciąga miłośników urbanistyki z całego świata.

©℗

REKLAMA 0011505307

18 75
SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

52 356 31 01 52 356 31 00 52 356 33 20 rezerwacja@solanki.pl www.solanki.pl

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

Od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym – poinformowała ministra edukacji Barbara Nowacka. Przekazała też, że nieobowiązkowy będzie jednak moduł dotyczący wiedzy seksualnej. A czego tak naprawdę będą się uczyć dzieci? Prezentujemy wyciąg podstawy programowej dla uczniów najmłodszych klas podstawówki

# CZEGO BĘDĄ SIĘ UCZYĆ DZIECI NA LEKCJACH EDUKACJI ZDROWOTNEJ

FOT. 123RF

To rodzice zdecydują, czy ich dziecko będzie uczestniczyć w edukacji seksualnej

Głównym celem podstawy programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna jest kształtowanie kompetencji uczniów w zakresie całożyciowej dbałości o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia w zgodzie z aktualnymi wyzwaniami epidemicznymi oraz sytuacją geopolityczną.

Edukacja zdrowotna to wieloetapowy, wielopłaszczyznowy i interdyscyplinarny proces prowadzący do budowania alfabetyzmu zdrowotnego (ang. health literacy), czyli wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych pozwalających na trafne rozpoznanie potrzeb zdrowotnych własnych i otoczenia oraz podejmowanie odpowiednich działań profilaktycznych czy naprawczych. Aby ten proces mógł być skuteczny i spełniał swoją prewencyjną funkcję, istotne jest, żeby odpowiednie dla danej grupy wiekowej treści pojawiały się przed wystąpieniem sytuacji, w której będą potrzebne. W szczególności odnosi się to do zachowań ryzykownych. Uczeń powinien zdobyć odpowiednią wiedzę i umiejętności, zanim pojawi się potrzeba skorzystania z nich.

(...) Przedmiot edukacja zdrowotna ma charakter interdyscyplinarny, integrując elementy nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk społecznych, humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych.”,

### Cele kształcenia – wymagania ogólne

Przedmiot edukacja zdrowotna realizuje następujące cele kształcenia:

**1. Cel** – podejmowanie działań wspierających zdrowie we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń jest gotowy do podejmowania działań dotyczących sposobów zachowania, dbania i poprawy zdrowia we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym) oraz do dbałości o bezpieczeństwo zdrowotne własne i innych osób.

**2. Cel** – rozumienie i akceptacja przemian oraz procesów zachodzących w ludzkim ciele na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie proste pojęcia z zakresu zdrowia oraz zależności wybranych zjawisk i procesów zachodzących w ciele człowieka, w tym chorób i niepełnosprawności. Uczeń jest gotowy do akceptowania zmian zachodzących w ciele człowieka.

**3. Cel** – odpowiedzialne pełnienie ról społecznych i budowanie relacji opartych na wartości zdrowia, godności, szacunku i tolerancji na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie zasady funkcjonowania w różnych grupach społecznych oraz podstawowe obowiązki człowieka wobec rodziny i społeczności lokalnej oraz środowiska. W swoim postępowaniu przejawia akcep-tację i szacunek wobec siebie i innych osób. Dostrzega potrzeby innych osób i reaguje na nie.

**4. Cel** – monitorowanie własnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń potrafi obserwować swój stan zdrowia w różnych sytuacjach, w tym z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych. Potrafi odbierać ze zrozumieniem komunikaty dotyczące swojego stanu zdrowia. Rozumie konsekwencje braku dbania o zdrowie.

**5. Cel** – rozumienie czynników wpływających na zdrowie we wszystkich jego wymiarach.

Uczeń potrafi dostrzegać czynniki pozytywnie i negatywnie wpływające na zdrowie we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym).

Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, zwłaszcza związane z całożyciową dbałością o zdrowie i budowaniem potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, szczególnie istotne jest kształcenie i rozwijanie następujących umiejętności:

**1. Umiejętność** – realizowanie działań wpływających na utrzymanie, poprawę i ochronę zdrowia.

**2. Umiejętność** – rozpoznawanie sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu, w tym zagrożeń wynikających z de-gradacji środowiska naturalnego i zmiany klimatu, i reagowanie na nie.

**3. Umiejętność** – budowanie pozytywnego wizerunku siebie i innych osób oraz podtrzymywanie zdrowych relacji interpersonalnych (w rodzinie i otoczeniu) i kształtowanie postawy szacunku wobec środowiska naturalnego.

**4. Umiejętność** – promowanie w swoim otoczeniu postaw opartych na zdrowym stylu życia.

**5. Umiejętność** – monitorowanie aktualnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach.

**6. Umiejętność** – poszukiwanie, weryfikowanie i analizowanie informacji w zakresie własnego zdrowia i czynników na nie wpływających.

### Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności

Podstawa programowa w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna obejmuje dziesięć działów, które odzwierciedlają sfery funkcjonowania człowieka.

W dziale I wskazano zagadnienia dotyczące wartości i postaw kształtowanych u uczniów podczas realizacji wymagań szczegółowych zawartych w działach II-X. Ze względu na uniwersalny charakter tych wymagań dział I ma inną strukturę niż pozostałe działy. Prezentowane pojęcia przedstawiają perspektywę filozoficzno-antropologiczną i stanowią istotę naszej kultury, mają sens powszechny i nieredukowalny, dlatego nie można im przypisać konkretnych umiejętności, a do tego wyrażają się przez przyjętą osobistą hierarchię wartości oraz w kształtowanych na niej postawach. Zagadnienie wartości i postaw stanowi fundament, na bazie którego są formułowane pozostałe wymagania szczegółowe w poszczególnych działach. Zdrowie jest definiowane jako wartość międzypokoleniowa i międzykulturowa. Godność i szacunek stanowią podstawę budowania relacji międzyludzkich, w szczególności w odniesieniu do zdrowia psychicznego, społecznego i seksualnego. Postawy prospołeczne i altruistyczne oraz kultura wolontariatu pozwalają wyeksponować potencjał możliwych oddziaływań dla dobra wspólnego.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności wyodrębnione w każdym z dziesięciu działów wzajemnie się uzupełniają i tylko ich równoległa realizacja pozwala w pełni osiągnąć cele kształcenia – wymagania ogólne określone dla przedmiotu.

W podstawie programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna szczególnie istotne jest umożliwienie uczniom zbudowania, utrzymania i zmiany zachowań zdrowotnych w modelu najlepiej odpowiadającym na ich potrzeby oraz sytuację zdrowotną. W tym celu w części działów dla klas VII i VIII wprowadzono wymagania fakultatywne – do wyboru przez nauczyciela. Ważnym kryterium doboru przykładów w takich wymaganiach powinna być ich podstawa naukowa. Intencją sformułowania wymagań fakultatywnych jest możliwość dostosowania przez nauczyciela wymagań szczegółowych do kontekstu społeczności lokalnej i szkoły, poziomu już posiadanej wiedzy i umiejętności uczniów, ich zainteresowań oraz ułatwienie omówienia z uczniami wydarzeń bieżących. Istotne jest natomiast, aby zajęcia były prowadzone w nurcie pedagogiki pozytywnej, tak aby wzmacniały u uczniów motywację, samodyscyplinę oraz poczucie własnej skuteczności w zakresie podejmowania zachowań prozdrowotnych i unikania zachowań ryzykownych.

Każde z wymagań szczegółowych zawartych w tabelach łączy w sobie wiedzę, którą uczniowie powinni opanować, oraz umiejętności, które powinni zdobyć.

### KLASY IV–VI

**Pytanie wiodące:** Dlaczego zdrowie jest wartością oraz jak rozwijać odpowiedzialność za zdrowie własne i innych osób?

**Uczeń:**

**1)** traktuje zdrowie jako wartość na różnych etapach życia człowieka i klasyfikuje je w osobistej hierarchii wartości;

**2)** traktuje zdrowie jako zasób człowieka, o który należy się troszczyć i który należy rozwijać – w wymiarze indywidualnym, społecznym i środowiskowym;

**3)** rozumie, na czym polega postawa troski i odpowiedzialności za własne zdrowie;

**4)** okazuje szacunek sobie i rozwija poczucie własnej wartości; okazuje szacunek i empatię w relacjach międzyludzkich i jest gotów przyjąć perspektywę drugiego człowieka oraz troszczyć się o świat przyrody, dostrzegając perspektywę przyszłych pokoleń;

**5)** prezentuje postawę optymizmu życiowego, który sprzyja zdrowiu i harmonii z otaczającym środowiskiem.

### Zdrowie fizyczne

Pytanie wiodące: Jak kształtować postawy i umiejętności w zakresie dbania o zdrowie oraz systematycznego monitorowania zdrowia fizycznego i stosowania podstawowej profilaktyki zdrowotnej?

**Uczeń:**

**1)** omawia pojęcie zdrowia i zdrowego stylu życia; wymie-

eprasa.pl 5f16accfc5

nia wiarygodne i rzetelne źródła informacji o zdrowiu i zdrowym stylu życia;

**2)** wykonuje czynności higieniczne (tj. mycie zębów, mycie rąk, mycie twarzy, mycie ciała, mycie włosów, dba o czystość bielizny i odzieży); korzysta z podstawowych środków higienicznych i pielęgnacyjnych; omawia znaczenie higieny osobistej dla utrzymania zdrowia;

**3)** wyjaśnia, czym jest nadwaga i otyłość, oraz omawia, na czym polega ich profilaktyka;

**4)** wyjaśnia, czym są badania profilaktyczne i badania przesiewowe oraz w jakich grupach i kiedy powinny być wykonywane; omawia pojęcie grupy ryzyka;

**5)** wymienia objawy, które mogą świadczyć o chorobie, w tym: zmiany skórne, bóle brzucha, klatki piersiowej, głowy, wymioty, krew w stolcu;

**6)** mierzy temperaturę ciała przy użyciu różnych termometrów; wyjaśnia, czym jest gorączka, kiedy jest groźna, a kiedy nie trzeba jej obniżać;

**7)** wyjaśnia, czym są szczepienia; wyjaśnia, dlaczego warto się szczepić;

**8)** wymienia zasady przygotowania się do wizyty lekarskiej, w tym do wizyty stomatologicznej, oraz zasady higieny osobistej; przygotowuje odpowiedzi na pytania standardowo zadawane przez lekarza;

**9)** postępuje w stanach zagrożenia życia i zdrowia zgodnie z zasadami udzielania pierwszej pomocy; wymienia sytuacje, w których należy wezwać zespół ratownictwa medycznego (karetkę pogotowia).

### Aktywność fizyczna

**Pytanie wiodące:** Jak systematycznie podejmować pozaszkolną aktywność fizyczną oraz świadomie ograni-czać sedentarny styl życia (bezczynność ruchową) w kontekście dbałości o zdrowie, ze szczególnym uwzględ-nieniem profilaktyki otyłości?

**Uczeń:**

**1)** systematycznie uczestniczy w różnorodnych formach aktywności fizycznej, szczególnie na świeżym powietrzu; dobiera strój do panujących warunków atmosferycznych; stosuje zasady bezpieczeństwa podczas aktywności fizycznej; wymienia korzyści zdrowotne wynikające z aktywności fizycznej, w tym w profilaktyce nadwagi i otyłości;

**2)** promuje aktywność fizyczną w grupach rówieśniczych i rodzinie; dąży do zalecanego poziomu aktywności fizycznej (np. wspomagając się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi);

**3)** znajduje miejsca, obiekty i wydarzenia w najbliższej okolicy, które można wykorzystać do podejmowania aktywności fizycznej w sposób bezpieczny i zgodny z jego zainteresowaniami;

**4)** ogranicza czas spędzany w pozycji siedzącej lub leżącej w ciągu dnia przez aktywne przerwy (np. ćwiczenia rozciągające, ćwiczenia oporowe, ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia wzroku); wymienia negatywne skutki zdrowotne wynikające z prowadzenia sedentarnego stylu życia (bezczynności ruchowej);

**5)** systematycznie wykonuje ćwiczenia relaksacyjne, w tym ćwiczenia oddechowe; rozumie znaczenie ćwiczeń fizycznych dla obniżenia stresu;

**6)** przyjmuje prawidłową pozycję ciała podczas codziennych aktywności; regularnie wykonuje ćwiczenia ukierunkowane na kształtowanie prawidłowej postawy

**7)** praktykuje techniki relaksacji przed zaśnięciem i stosuje zasady higieny snu; wyjaśnia znaczenie snu dla zdrowia fizycznego i psychicznego; określa zalecaną długość snu dla osób w jego wieku; opisuje kluczowe czynniki wpływające na jakość snu, ze szczególnym uwzględnieniem negatywnego wpływu korzystania z urządzeń elektronicznych przed zaśnięciem.

### Odżywianie

**Pytanie wiodące:** Jak zdrowo się odżywiać, aby wspierać swój rozwój fizyczny ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki nieprawidłowej masy ciała?

**Uczeń:**

**1)** stosuje się do zaleceń zgodnych z talerzem zdrowego żywienia, ze szczególnym uwzględnieniem regularnego spożywania posiłków, w tym dużej ilości warzyw i owoców; dostosowuje wielkość porcji do swoich potrzeb; unika żywności niekorzystnej dla zdrowia (np. fast foodów, słodyczy);

**2)** stosuje zasady zdrowego nawadniania; unika słodzonych napojów;

**3)** samodzielnie przygotowuje proste, zdrowe posiłki oraz zdrowe przekąski; wybiera produkty bogate w podstawowe składniki odżywcze;

**4)** uprawia rośliny jadalne w celu przygotowania zdrowych posiłków; wskazuje produkty pochodzenia roślinnego korzystne dla zdrowia;

**5)** rozpoznaje oznakowania na etykietach produktów spożywczych, w tym informacje o wartości odżywczej i alergenach, a także wyjaśnia ich znaczenie oraz zastosowanie w wyborze produktów; korzysta z wiarygodnych aplikacji mobilnych do analizy składu produktów;

**6)** ocenia świeżość produktów spożywczych; rozpoznaje oznaki psucia się żywności; stosuje podstawowe metody przechowywania żywności; szacuje zapotrzebowanie na produkty spożywcze, aby unikać ich marnotrawienia.

### Zdrowie psychiczne

**Pytanie wiodące:** Jak dbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny, w tym poczucie własnej wartości i skuteczności?

**Uczeń:**

**1)** omawia pojęcie zdrowia psychicznego, czynniki je chroniące oraz te, które zwiększają ryzyko występowania zaburzeń psychicznych;

**2)** rozpoznaje i nazywa emocje u siebie i innych osób; omawia i stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie z emocjami, m.in. techniki uważności; omawia zasady pierwszej pomocy emocjonalnej;

**3)** omawia pojęcie stresu; wyjaśnia wpływ stresu na ciało, myśli, emocje, zdolności poznawcze; stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie ze stresem;

**4)** omawia pojęcie pozytywnej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a także wymienia sposoby ich budowania w swoim życiu;

**5)** omawia pojęcie postawy asertywnej; adekwatnie do sytuacji korzysta z asertywności; odróżnia, czym jest postawa asertywna, a czym agresywna i uległa;

**6)** omawia pojęcie przemocy; wymienia przykłady zachowań przemocowych, w tym przemoc fizyczną, psychiczną, rówieśniczą i cyberprzemoc; omawia sposoby reagowania na przemoc i wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy, będąc osobą doświadczającą przemocy lub jej świadkiem;

**7)** omawia pojęcie zachowań autoagresywnych; wymienia konsekwencje zdrowotne związane z zachowaniami autoagresywnymi; wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy;

**8)** omawia zagadnienie komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz ich znaczenie w relacjach interpersonalnych, w tym rówieśniczych, rodzinnych i innych; rozwija umiejętności komunikacyjne;

**9)** wskazuje miejsca uzyskania pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej i psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży, w tym telefony zaufania; omawia sytuacje wymagające reakcji osób dorosłych;

**10)** omawia potrzeby osób z zaburzeniami neurorozwojowymi, w tym z zaburzeniem ze spektrum autyzmu, ADHD, rozwojowymi zaburzeniami uczenia się, zaburzeniem rozwoju intelektualnego, oraz potrzeby osób z niepełnosprawnościami fizycznymi.

### Zdrowie społeczne

**Pytanie wiodące:** Jak budować relacje interpersonalne oparte na otwartości, zaufaniu i podmiotowości w oto-czeniu rodzinnym, szkolnym, rówieśniczym i lokalnym?

**Uczeń:**

**1)** wyjaśnia pojęcia: koleżeństwo, przyjaźń, zauroczenie, zakochanie, miłość, a także rozpoznaje niewłaściwe zachowania w tych relacjach;

**2)** wymienia i omawia funkcje rodziny; opisuje przejawy jej prawidłowego funkcjonowania; omawia wartość rodziny w życiu osobistym człowieka;

**3)** omawia czynniki wpływające na atmosferę w rodzinie, zna prawa i obowiązki dziecka oraz rodziców

**4)** omawia sposoby dbania o więzi rodzinne (relacje z matką, ojcem, rodzeństwem, dziadkami i dalszą rodziną);

**5)** opisuje zmiany mogące występować w rodzinach, w tym separację, rozwód, wejście rodziców w nowe związki, adopcję, rodzicielstwo zastępcze, pojawienie się rodzeństwa, chorobę i śmierć, a także wymienia sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach.

### Zdrowie środowiskowe

**Pytanie wiodące:** Jak środowisko naturalne i jego zanieczyszczenia wpływają na zdrowie publiczne i indywidualne?

**Uczeń:**

**1)** omawia wpływ jakości środowiska naturalnego na zdrowie człowieka, w tym zanieczyszczenia powietrza i wód, zmniejszenie ilości terenów zielonych, zmiany klimatu; wyjaśnia, jak wzrost średniej globalnej temperatury wpływa na zdrowie i warunki życia człowieka;

**2)** sprawdza aktualny stan zanieczyszczenia powietrza przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu;

**3)** wyjaśnia, dlaczego kontakt z naturą jest istotny dla zdrowia; wyjaśnia, czym jest odpowiedzialność za zwierzęta domowe, jak również za dziką przyrodę i ekosystemy;

**4)** sprawdza natężenie hałasu przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu; wyjaśnia zasady profilaktyki niedosłuchu;

**5)** podejmuje działania proekologiczne, aby poprawić stan środowiska naturalnego i własne zdrowie.

### Internet i profilaktyka uzależnień

**Pytanie wiodące:** Co należy wiedzieć na temat bezpiecznego korzystania z Internetu i zagrożeń związanych z zażywaniem substancji psychoaktywnych?

**Uczeń:**

**1)** przestrzega zasad higieny cyfrowej; omawia definicje zjawiska: niebieskiego światła, szyi SMS-owej, krótkowzroczności w kontekście nadużywania urządzeń ekranowych; omawia różnice między relacjami międzyludzkimi bez użycia oraz z użyciem technologii i urządzeń elektronicznych;

**2)** omawia zagrożenia wynikające z niewłaściwego używania technologii informacyjno--komunikacyjnych, w tym cyberprzemoc, hejt, mowę nienawiści, kreowanie cyberrzeczywistości, zjawisko patostreamingu, uzależnienie od Internetu i gier komputerowych oraz niebezpieczne kontakty w sieci, m.in. uwodzenie w sieci (grooming); omawia korzyści i zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją oraz wirtualną rzeczywistością (VR);

**3)** omawia korzyści wynikające z przestrzegania „domowych zasad ekranowych";

**4)** omawia zagrożenia związane z zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym alkoholu, wyrobów tytoniowych, napojów energetyzujących;

**5)** omawia sposoby reagowania w sytuacjach występowania zagrożeń związanych z korzystaniem z Internetu i zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym ze spożywaniem alkoholu, używaniem wyrobów tytoniowych, spożywaniem napojów energetyzujących, a także wymienia sposoby uzyskania pomocy specjalistycznej w tym zakresie;

**6)** formułuje argumenty dotyczące korzyści wynikających z niezażywania substancji psychoaktywnych, w tym niespożywania alkoholu, nieużywania wyrobów tytoniowych, niespożywania napojów energetyzujących.

## KLASY VII I VIII

(...) Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, w szczególności rozwijanie kompetencji związanych z całożyciową dbałością o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, przedmiot powinien mieć charakter praktyczny oraz wykorzystywać nowoczesne, aktywizujące metody nauczania. Konieczne jest przekazanie uczniom wiedzy na temat wybranych zagadnień (np. symptomów chorób). Jednak do realizacji edukacji zdrowotnej rekomendowana jest metoda projektu, przede wszystkim w zakresie wymagań szczegółowych dotyczących aktywności fizycznej i odżywiania, zdrowia środowiskowego oraz budowania postaw i relacji społecznych. Z jednej strony wzmocni to samodzielność i odpowiedzialność uczniów za wdrażanie zachowań prozdrowotnych i unikanie zachowań ryzykownych, a z drugiej strony stworzy im warunki do indywidualnego kierowania procesem uczenia się.

(...)Doświadczenia edukacyjne i projekty w ramach edukacji zdrowotnej mogą być realizowane m.in. w formie:

**1)** zorganizowania międzypokoleniowego pikniku rekreacyjnego;

**2)** wyjścia edukacyjnego do pobliskiego ekologicznego gospodarstwa rolnego i wspólnego przygotowania posiłku z uprawianej tam żywności;

**3)** wizyty w domu seniora i uczestnictwa w zajęciach integracyjnych;

**4)** wizyty w gabinecie lekarskim (np. podstawowej opieki zdrowotnej, stomatologicznym, dermatologicz-nym), stacji sanitarno-epidemiologicznej lub w formie spotkania z przedstawicielem zawodu związanego ze zdrowiem człowieka;

**5)** zorganizowania szkolnego dnia sportu;

**6)** przygotowania i przeprowadzenia zajęć na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego przez uczniów starszych klas dla uczniów młodszych klas;

**7)** zorganizowania klasowej wycieczki rowerowej lub uczestnictwa w programach popularyzujących rower jako środek transportu do szkoły;

**8)** przygotowania postów edukacyjnych na temat wybranego zagadnienia dotyczącego edukacji zdrowotnej przeznaczonych do zamieszczenia na profilu lub stronie internetowej szkoły;

**9)** wizyty w klubie gospodyń wiejskich i udziału we wspólnych aktywnościach;

**10)** wyjścia do sklepu spożywczego, w tym analizowania etykiet wybranych rodzajów produktów spożywczych, a następnie przeprowadzenia dyskusji w klasie na temat świadomych wyborów konsumenckich;

**11)** zorganizowania zajęć dla młodszych uczniów w szkolnej świetlicy lub bibliotece;

**12)** przeprowadzenia przez uczniów ankiety wśród członków ich rodzin i lokalnego środowiska na temat wy-branego zagadnienia zdrowotnego, a następnie analizy i prezentacji wyników zebranych przez wszystkich uczniów;

**13)** zorganizowania wystawy plakatów zachęcających do podejmowania zachowań prozdrowotnych;

**14)** wizyty w lokalnej instytucji zajmującej się wspieraniem ludzi chorych lub działaniami na rzecz zdrowego środowiska;

**15)** wizyty w instytucji organizującej wolontariat promujący zachowania prozdrowotne, związany z szeroko pojętym zdrowiem;

**16)** wyjścia edukacyjnego w naturę (np. do pobliskiego lasu, parku miejskiego, parku krajobrazowego, parku narodowego).

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# BIOGRAFIA STANISŁAWA SROKOWSKIEGO

**Opolską Wyższą Szkołę Pedagogiczną, której tradycje kontynuuje Uniwersytet Opolski, ukończyło kilkadziesiąt tysięcy absolwentów. Do grona najwybitniejszych niewątpliwie należy Stanisław Srokowski – poeta, pisarz, dramaturg i publicysta.**

Moje Kresy

*Stanisław S. Nicieja*

**Od prawej: Stanisław Srokowski, dr. Tadeusz Kukiz – lekarz, długoletni dyrektor szpitala w Niemodlinie, autor ośmiotomowej monografii „Madonny kresowe", oraz autor; Wrocław – grudzień 2006.**

Stanisław Srokowski, obchodzący w tym roku jubileusz 90-lecia urodzin, pochodzi z jednej z najliczniejszych rodzin zamieszkujących od wieków Hnilcze na Podolu. Ten bardzo płodny autor o swojej wsi i związkach rodzinnych pisał wielokrotnie. Swemu gniazdu rodzinnemu poświęcił w całości obszerne studium noszące tytuł „Hnilcze. Prawda, pamięć i ból".

Po sukcesach literackich, opromieniony sławą świetnego powieściopisarza, tak wyjaśniał kulisy powstania tej najbardziej autobiograficznej książki: Od dawna rodacy z Hnilcza i okolic namawiali mnie, bym napisał książkę o swojej wsi. Nie powieść, opowiadanie, czy inną fikcję literacką, ale normalną, konkretną książkę, w której wszystko byłoby na swoim miejscu, realne i prawdziwe. Tyle piszesz o innych ludziach, miejscowościach i czasach, wyrzucali, a o własnym dziedzictwie zapominasz. Otóż, o własnym dziedzictwie nie zapominam. Jestem w nim zanurzony po uszy. Przenika mnie ono na wskroś. W dziesiątkach książek aż się roi od znaków identyfikacyjnych, imion i nazwisk, bohaterów i opisów, których źródeł należy szukać w mojej biografii. Naszym dziedzictwem bowiem jest pamięć, a więc wszystko, co zostało w niej ocalone.

Wniknijmy w tę biografię, tym bardziej że Srokowski poprzez swoją twórczość stał się jednym z najważniejszych autorów dzieł literackich bazujących na dramatycznym doświadczeniu historycznym - na losach ludzi dotkniętych jedną z największych tragedii połowy dwudziestego wieku, jaka rozegrała się na Podolu i Wołyniu. Jego powieści, a szczególnie tom opowiadań „Nienawiść", legły u podstaw scenariusza jednego z najważniejszych filmów polskich na początku XXI wieku „Wołyń" Wojciecha Smarzowskiego - epickiego obrazu tragedii wołyńskiej.

Stanisław Srokowski (rocznik 1936) rozpoczął swą autobiograficzną książkę od stworzenia drzewa genealogicznego rodzin Srokowskich i Sługockich, które są spokrewnione i skoligacone ze sobą. Stworzył mozaikę postaci, swoisty literacki kalejdoskop, w którym odbija się bieg toczących się wypadków i losy ludzi wplecionych w dzieje miejscowości. Pisarz w tym rozpominaniu dziejów swojej rodziny stara się odtworzyć zgładzony świat, bo wieś Hnilcze, ze swoją pięciowiekową tradycją historyczną, została unicestwiona u schyłku II wojny światowej, a świadkiem tego zniszczenia był ośmioletni Stanisław Srokowski.

Jego rodzicami byli Maria ze Sługockich (1907-1997) i Jan (1901-1993) Srokowscy. W końcu września 1939 roku rodzina Srokowskich przeżyła opowieść Jana o dramatycznych przejściach, a niespełna wówczas czteroletni Stanisław zapamiętał ją z wyjątkową wyrazistością. I historię tę wprowadził do filmu Smarzowskiego „Wołyń". Jest to historia jego ojca, Jana, który jako żołnierz polski po rozbiciu oddziału wracał piechotą z kolegami do Hnilcza. Chociaż byli już w pobliżu swojej wsi, to byli tak zmęczeni, że weszli do napotkanej stodoły i padli na klepisko, natychmiast zapadając w głęboki sen. Tylko Jan Srokowski mimo zmęczenia wdrapał się na wysoką stertę siana w jednym z sąsieków i w środku nocy obudziły go krzyki. Gdy spojrzał w dół, zobaczył, że jego kolegów w okrutny, sadystyczny sposób mordowało kilku Ukraińców. Po zabójstwie zbrodniarze podpalili stodołę, ale Janowi udało się, korzystając z mroku, uciec z tamtego miejsca. Do swego rodzinnego domu przyszedł poparzony i osmalony i w szczegółach opowiedział, co przeżył.

Mordowanie żołnierzy polskich po klęsce wrześniowej przez ukraińskich nacjonalistów było dość częstym zjawiskiem. Znam to z autopsji, gdyż mój ojciec - Tomasz Nicieja, wzięty do niewoli przez Sowietów pod Stanisławowem, gdyby po tym, jak udało mu się zbiec z niewoli, nie zdjął munduru, nie pozbył się swoich butów i pasa żołnierskiego w zamian za chłopskie odzienie, ukraińską koszulę i buty z łyka, mógłby nie wrócić do swojej rodzinnej wsi pod Wadowicami.

W życiorysie Stanisława Srokowskiego dołączonym do podania, gdy starał się o przyjęcie na studia polonistyczne w Opolu, czytamy: Do 1943 roku mieszkałem z rodzicami w mojej rodzinnej wsi - Hnilczu. W tym samym roku opuściłem ją. Częste napady nacjonalistów ukraińskich zmusiły do tego kroku nie tylko moich żywicieli lecz także wszystkich Polaków, którzy się znajdowali na danym terenie. Do 1945 roku przebywaliśmy w Podhajcach. W związku z odzyskaniem Ziem Zachodnich opuściliśmy Podhajce i po odbytej podróży zamieszkaliśmy w Zielinie pow. Chojna. Rodzice, głęboko przywiązani do ziemi, otrzymali 8-hektarawe gospodarstwo. Zaczęli pracę na innej ziemi, w innych warunkach. Ja rozpocząłem naukę. W 1951 roku ukończyłem szkołę podstawową w Mieszkowicach i w tym samym roku zostałem przyjęty do szkoły średniej w Dębnie Lubuskim, którą ukończyłem w 1955 roku.

Młodzieńcze lata Srokowski przeżył wśród swoich znajomych, którzy w dużej grupie osiedli w Mieszkowicach, w poniemieckiej wsi Bärwalde, w dzisiejszym powiecie gryfińskim. Swoją trwającą kilka tygodni wędrówkę pociągiem repatriacyjnym, jadącym ze stacji Podhajce na Podolu do Gryfina na Pomorzu, w literackiej formie przedstawił w jednej z wczesnych i według krytyki najlepszych swych powieści „Repatrianci".

Po uzyskaniu świadectwa maturalnego w Dębnie chciał podjąć studia w Wyższej Szkole Dyplomacji, ale tam postawiono mu warunek, że musi wstąpić do PZPR. Nie chcąc spełnić tego warunku, zdecydował się na studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Przybył tam w październiku 1956 roku i trafił na niezwykły czas nie tylko w dziejach naszego miasta, ale w całej Polsce.

**Gomułkowska odwilż w Opolu**

Wiązało się to z dojściem do władzy Gomułki i wielką falą odwilży politycznej, jaka objęła Polskę, a za granicą - Węgry. We wspomnieniach Srokowskiego, opublikowanych po latach na łamach akademickiego pisma „Indeks", czytamy: Rok 1956 był dla mnie ważny z wielu powodów. Zdałem egzamin do WSP w Opolu i gwałtownie zacząłem dojrzewać. Moja samoświadomość i racjonalizacja świata nabrały dynamiki i powagi. Głębiej poznawałem i rozumiałem mechanizmy społeczne i polityczne, które wcześniej były dla mnie mityczne. Na własnej skórze przekonałem się, jak życie publiczne miesza się z literaturą i sztuką.

Dostałem się na pierwszy rok polonistyki i od razu zostałem porwany przez żywioł polityki. Na głównej scenie znalazł się Gomułka. A nas, młodych, porwał wir wydarzeń. Na wielkim placu Opola, obecnie Kopernika, nieopodal uczelni, odbyła się potężna manifestacja. Pamiętam ryczące głośniki, zbierający się tłum, napierające masy, entuzjazm, blask nadziei i wiwaty. I najważniejsze, powszechne bratanie. Na mównicę wstąpił jakiś więzień polityczny, blady, chudy, na chwiejnych nogach, ubrany w pasiaki i opowiadał straszne rzeczy o prześladowaniach, gnębieniu, upadlaniu ludzi i katorgach.

Byłem pod silnym wrażeniem tych wydarzeń. Studenci, jak nigdy, rozpolitykowali się. Chyba 18 października starsi koledzy powołali Komitet Rewolucyjny, wspierany przez prof. Stanisława Kolbuszewskiego, rektora WSP. Komitet miał dbać o wprowadzanie demokratycznych reform. Kilka dni później odbył się wspomniany pochód i wiec. Było to 24 października, a manifestacje trwały, z różnym natężeniem, do końca miesiąca. Tłum studentów ogarnął miasto. Zapanował nastrój entuzjazmu i euforii. Wyszliśmy z domu studenckiego i poczuliśmy dumę z odzyskiwanej wolności. Pojawiły się hasła, szturmówki, proporce, antyradzieckie okrzyki, niemal rewolucja. Było to jakby połączenie rewii, radosnej manifestacji i groźnego zrywu oszukiwanych mas.

eprasa.pl 5f16accfc5

Stałem w tłumie otumaniony i spragniony wiedzy. Słuchałem z kolegami mówców z napięciem, w gorączce. Cierpła mi skóra. A gdy zaczął się marsz poparcia dla Gomułki, Opole zaroiło się od dziesiątków tysięcy ludzi. Nagle znalazłem się w samym centrum podnieconych demonstrantów. Szliśmy stłoczeni, trzymaliśmy się za ręce. Mnie mocno ściskał dłoń nieznany żołnierz, a ja chwytałem za ramię obcą kobietę i czuliśmy się wszyscy sobie bliscy, ważni i wolni. Sądziliśmy, że nadszedł nasz czas. Śpiewaliśmy patriotyczne pieśni i wznosiliśmy pokrzepiające okrzyki. Już nigdy potem czegoś podobnego nie przeżyłem, poza „Solidarnością". To wszystko było niesamowite, jakby zrzucone z nieba, nagłe i nieprawdopodobne. Profesora Kolbuszewskiego w gronostajach woziła jakaś karoca, a my biliśmy brawa. To wszystko działo się jakby w nieprawdopodobnym, surrealistycznym śnie. Życie gwałtownie przyspieszyło i nabrało barw. Dawna szarość i gnuśność zdawały się mijać. Jak się jednak wkrótce okazało, nie na długo.

Jak obrazuje powyższy fragment wspomnień, początek studiów Srokowskiego zbiegł się z apogeum polskiej odwilży politycznej, która objęła cały kraj. A był to równocześnie niezwykły fenomen czasów dla miasta Opola, bo to właśnie w ramach tej odwilży w Opolu objawił się słynny, eksperymentujący Teatr 13 Rzędów Jerzego Grotowskiego, z zadziwiającymi, nowoczesnymi spektaklami, w których brały udział niezwykłe osobowości aktorskie i inscenizacyjne, m.in. Maja Komorowska, Maciej Prus, Ryszard Cieślak, Jan Flaszen, Zygmunt Molik czy Ewa Lubowiecka. Na młodej opolskiej uczelni objawiły się talenty literackie nie tylko Srokowskiego, ale też Wiesława Kazaneckiego, Stanisława Neczaja, Ireny Wyczółkowskiej, Bogusława Żurakowskiego i Jana Goczoła. Nowo wybrany prezydent miasta Opola Karol Musioł, kochający artystów, postanowił ściągać do miasta adeptów sztuki, którzy kończyli studia artystyczne w Krakowie, oferując im mieszkania i pracownie. W następstwie tego w Opolu osiedli tak znani później malarze jak Krzysztof Bucki, Jerzy Beski czy Henryk Rachfalski i Przybysław Krajewski. To musiało oddziaływać na młodego polonistę, który zaczął pisać wiersze.

Przyłapany na wykładzie Klary Dąbrowskiej, która zauważyła, że zamiast słuchać jej wypowiedzi, coś pod ławką notował, był zmuszony pokazać notes, w którym zapisywał swe wiersze. Zaskoczona pozytywnie tym odkryciem wykładowczyni, poczęła sprzyjać swemu studentowi. Wkrótce jego pierwsze wiersze zaczęły trafiać do prasy opolskiej oraz na fale regionalnej rozgłośni radiowej oraz studenckich „Radio-Sygnałów". Srokowskich zachował dobre wspomnienia o czasie swoich studiów, mimo że jego niektóre artykuły publicystyczne konfliktowały go z otoczeniem. Ale miał szczęście, że trafił na seminarium magisterskie jednego z najwybitniejszych wówczas wrocławsko-opolskich polonistów - Stanisława Kolbuszewskiego (1901-1965), wybitnego znawcy polskiego romantyzmu i modernizmu, przed wojną wykładowcy na uniwersytetach w Rydze i Poznaniu, a po wojnie w kanadyjskim Montrealu. To pod jego kierunkiem napisał Srokowski pracę magisterską o twórczości poety, rektora Uniwersytetu Lwowskiego Jana Kasprowicza. Tytuł pracy „Próba analizy estetycznej Krzaku dzikiej róży Jana Kasprowicza".

Pochodzący z Podola studenci WSP – Stanisław Srokowski i Stanisław Bandziak; stadion Odry Opole, rok 1959.

### Wrastanie w świat wrocławskiej bohemy

Po ukończeniu studiów polonistycznych w Opolu w 1960 roku Srokowski podjął pracę w Legnicy jako nauczyciel języka polskiego w tamtejszych szkołach. Swój przyjazd i pobyt w tym mieście przedstawił w bardzo oryginalnej literackiej formie w swojej powieści „Piękna Ormianka". Legnica wówczas, z potężnym garnizonem armii radzieckiej, nazywana nawet „małą Moskwą", jawiła się mu jako miasto kosmopolityczne, bo oprócz licznych Rosjan, mieszkańcami tego miasta były również duże kolonie Ukraińców, Żydów, Ormian i Greków.

W Legnicy Srokowski mieszkał i pracował przez 8 lat. Stracił pracę w szkole w wyniku poparcia buntu studenckiego na polskich uczelniach w marcu 1968 roku. Wówczas opuścił na stałe Legnicę, osiedlając się we Wrocławiu i z tym miastem związał się na całe dziesięciolecia. Tam też zawarł związek małżeński z Marią Ganaciu - Greczynką, urodzoną w 1950 roku w Zgorzelcu, przedstawicielką powojennej emigracji greckiej w Polsce, absolwentką chemii Uniwersytetu Wrocławskiego.

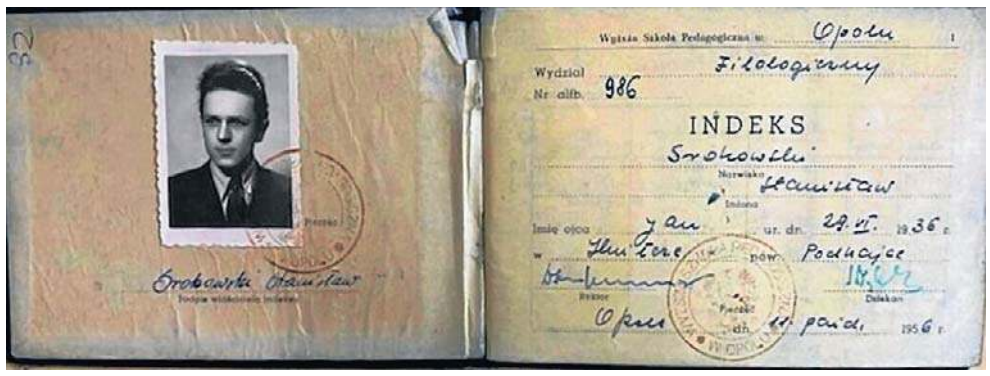


Indeks Stanisława Srokowskiego – studenta polonistyki WSP w Opolu (w zbiorach Archiwum UO).

We Wrocławiu Srokowski pełnił różne funkcje: uczył w szkołach, wykładał na Uniwersytecie Wrocławskim, był redaktorem, wiążąc się z różnymi zmieniającymi się tytułami miejscowej prasy.

Z biegiem lat narastał w nim bunt polityczny przeciwko władzom PRL i wchodził stopniowo w struktury opozycyjne. W okresie pierwszej „Solidarności:", będąc jednym z przywódców tej organizacji we Wrocławiu, znalazł się w kręgu doradców dolnośląskiej „Solidarności Rolniczej", a po stanie wojennym związał się z podziemną „Solidarnością Walczącą". Przez pewien czas ukrywał nawet Kornela Morawieckiego - przywódcę postrzeganej wówczas jako najbardziej skrajne skrzydło zdelegalizowanej przez władze PRL „Solidarności Walczącej".

Stanisław Srokowski przy pomniku Jerzego Grotowskiego na Wzgórzu Uniwersyteckim w Opolu.

Jednak jego pobyt we Wrocławiu zdominowała pasja pisarska. Stał się bardzo płodnym twórcą. Pisał wiersze, opowiadania, reportaże, felietony oraz powieści. W tej twórczości widać wyraźną ewolucję, bo początkowo dominowała poezja, co wyraziło się w opublikowanych m.in. tomach wierszy: „Rysy" (1968), „Strefa ciszy" (1968) czy „Akty" (1971, na które składają się dwa poematy: „Tętno I" i „Tętno II"). Jak zauważył Piotr Kuncewicz - jeden z jego biografów, była to poezja lingwistyczna według Tymoteusza Karpowicza - wtedy w środowisku wrocławskim będącego swoistą wyrocznią dla młodych poetów związanych z kręgiem ważnego wrocławskiego pisma literackiego „Odra".

Można tu wymienić wiele tomików wierszy opublikowanych przez Srokowskiego, ale rozpoznawalność na arenie ogólnopolskiej przyniosła mu proza - dramaty i powieści, które objawią się szczególnie intensywnie w latach 80. XX wieku. Jak napisał przywołany wcześniej Piotr Kuncewicz - jego powieści przychodziły jak tramwaje - stadami.

Nie miejsce tu, aby wymienić kilkanaście tytułów, które wyszły spod pióra Srokowskiego. Niewątpliwie przełomem w jego karierze pisarskiej stała się opublikowana w 1985 roku powieść „Duchy dzieciństwa", z akcją osadzoną w jego rodzinnej wsi Hnilcze. Ukazywała ona dramaty, które boleśnie dotknęły całą społeczność tej wsi i rodzinę Srokowskich.

Powieść została przyjęta przez recenzentów wręcz entuzjastycznie. Opinie o niej wyrażono na łamach najważniejszych wówczas czasopism krajowych, takich jak: „Nowe Książki", „Nurt", „Życie Literackie" czy „Kultura", a ich autorami byli m.in. profesorowie: Aneta Mazur, Waldemar Smaszcz czy Tadeusz Błażejewski. A ówczesny najwybitniejszy znawca wątków kresowych w literaturze polskiej - prof. Bolesław Hadaczek zamieścił fragmenty tej powieści w swojej antologii.

### Huta Pieniacka

Stanisław Srokowski ma w swoim pisarskim dorobku obok czystej beletrystyki w postaci wierszy, poematów, dramatów i powieści, również książki, które mają walor dokumentacyjny ukazujące, iż dysponuje sprawnym warsztatem historycznym. Potrafił dotrzeć do archiwów państwowych, polskich, ukraińskich i niemieckich, zasobów IPN-u, zgromadzić rozległą literaturę przedmiotu i zderzyć ją z relacjami świadków wydarzenia, o którym pisał. W tym zakresie najważniejszą jego książką jest publikacja nosząca tytuł „Zanim spłonęli żywcem" oraz jej kontynuacja „Z kościoła do piekła".

Jest to historia wsi Huta Pieniacka, leżącej w połowie drogi między Brodami a Złoczowem. Wieś ta, licząca 172 gospodarstwa polskie, w której obok 1000 stałych mieszkańców znajdowała się też liczna, trudna do określenia liczba uciekinierów z innych pobliskich wsi spalonych wcześniej przez banderowców, została 28 lutego 1944 roku w wyniku napadu nacjonalistów ukraińskich starta z powierzchni ziemi, a jej prawie cała ludność wymordowana (część z nich spalona w miejscowym kościele). Obok wielkiej zbrodni, jakiej dopuścili się banderowcy w Ostrówkach na Wołyniu, unicestwienie przez ukraińskich nacjonalistów Huty Pieniackiej uznawane jest za najbardziej wyrafinowane i okrutne. Srokowski w swojej książce postanowił w oparciu o dokumenty i relacje udokumentować dzień po dniu, godzina po godzinie, jak do tego doszło. Zgromadził w tych dwóch tomach historii Huty Pieniackiej około 100 relacji świadków, przeglądnął archiwalia niemieckie i polskie, ustalając przy tym kilkaset nazwisk osób, które zginęły w tej wsi. Jest to niewątpliwie w dotychczasowej historiografii najpełniejsza dokumentacja tej zbrodni.

**cdn**

eprasa.pl 5f16accfc5

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 10.04.2026

# JEST MODA NA GIMNASTYKĘ

## W 8,5-tysięcznym Oleśnie gimnastykę artystyczną trenuje kilkaset dziewczynek. Przed świętami zorganizowany został ogólnopolski turniej Unicorn Cup, w którym wzięło udział prawie pół tysiąca gimnastyczek z całej Polski

*Mirosław Dragon*

Moda na gimnastykę artystyczną to w Oleśnie wręcz fenomen. W 8,5-tysięcznym mieście w klubie Charyzma Olesno trenuje aż 500 dziewczynek.

- Oczywiście, są to dziewczynki nie tylko z Olesna i okolic, ale także z Dobrodzienia, Gorzowa Śląskiego, Praszki, Wielunia, a nawet z Częstochowy - wylicza Ewelina Wachowska, która założyła w 2022 roku klub gimnastyki artystycznej Charyzma Olesno.

Klub z Olesna prowadzi regularne treningi dla zawodniczek: od najmłodszych dzieci aż po gimnastyczki startujące w zawodach ogólnopolskich.

- Obecnie w klubie trenuje 500 dziewczynek, z czego 100 zawodniczek co miesiąc startuje w zawodach sportowych rangi ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej - dodaje Ewelina Wachowska. - Treningi organizujemy nie tylko w Oleśnie, ale także w Praszce i Gorzowie Śląskim. Zajęcia prowadzone są przez 8 trenerek, które dbają o rozwój techniczny, sprawność fizyczną oraz przygotowanie choreograficzne zawodniczek.

Gimnastyczna Kraina Jednorożców, czyli Unicorn Cup 2026

Gimnastyczki z Olesna nie tylko jeżdżą po całej Polsce na zawody, ale przed świętami zorganizowały też u siebie Ogólnopolski Turniej Gimnastyki Artystycznej Unicorn Cup.

W dwudniowym turnieju w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Oleśnie wystartowało aż 470 gimnastyczek z 19 klubów z całej Polski, m.in. z Warszawy, Wrocławia czy Łodzi. Były to zawodniczki urodzone w latach 2007-2021.

Organizatorem wydarzenia był klub Charyzma Olesno, dla którego była to największa impreza w dotychczasowej działalności.

Każda z uczestniczek zaprezentowała układ z przyborem lub występ taneczny. W ciągu dwóch dni było w sumie prawie pół tysiąca pokazów. Bardzo dobrze zaprezentowały się zawodniczki z Olesna. Reprezentantki Charyzmy aż 42 razy stawały na najwyższym stopniu podium, 33 razy zajmowały drugie miejsce, a 19 razy kończyły rywalizację na trzeciej pozycji. Wszystkie zawodniczki otrzymały puchary, dyplomy, kostki treningowe oraz dodatkowe upominki od sponsorów.

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**Moda na gimnastykę artystyczną to w Oleśnie wręcz fenomen. W 8,5-tysięcznym mieście w klubie Charyzma trenuje aż 500 dziewczynek**

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**W klubie trenuje 500 dziewczynek, z czego 100 zawodniczek co miesiąc startuje w zawodach sportowych rangi ogólnopolskiej**

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**Zajęcia prowadzone są przez 8 trenerek, które dbają o rozwój techniczny, sprawność fizyczną**

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**Każda z uczestniczek zaprezentowała układ z przyborem lub występ taneczny**

FOT. JACEK BORC FOTOGRAFIA

**W dwudniowym turnieju w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Oleśnie wystartowało aż 470 gimnastyczek z 19 polskich klubów**

eprasa.pl 5f16accfc5

# Pierwsze kilometry pod ich skrzydłami. Bo nauka jazdy to więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i przepisów

**Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić również tych, pod których skrzydłami zaczynamy naukę jazdy - instruktorów i szkoły. Towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach.**

Pamiętacie swój pierwszy raz za kierownicą? Dłonie trochę zbyt mocno zaciśnięte, wzrok skupiony bardziej niż zwykle. Próby ogarnięcia sprzęgła, gazu, hamulca... I to pytanie w głowie: „Co ludzie w tym widzą, skoro to jest takie trudne? Czy na pewno wszystko robię dobrze i czy kiedykolwiek to opanuję?".

Możemy się założyć, że każdy kierowca pamięta takie chwile. Bo to jedno z tych doświadczeń, które zostają w pamięci również z innych powodów. Bo przecież nauka jazdy to coś więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i zasad ruchu drogowego. To również ogromna odpowiedzialność - za życie i zdrowie swoje oraz innych osób.

Kluczową rolę odgrywają tu instruktorzy nauki jazdy. To oni są obok, kiedy wszystko jest nowe i nie do końca oczywiste. Potrafią zamienić stres w skupienie, a niepewność w pierwszą pewną, świadomą decyzję na drodze. Tłumaczą, powtarzają. Czasem żartują, czasem milczą. Zawsze czujni za kierownicą. Można zażartować, że w takich sytuacjach są jak drugie mózgi kursantów.

A za instruktorami stoją szkoły jazdy. Miejsca, które organizują cały proces nauki i dbają o to, by każdy kursant miał szansę w końcu poczuć się pewnie za kierownicą i zdać egzamin. Z zewnątrz to często tylko szyld i samochody z charakterystyczną „elką", ale w środku to codzienna praca, doświadczenie i ogromna odpowiedzialność.

Nie ma dwóch takich samych kursantów i nie ma dwóch takich samych historii. Jedni wsiadają za kierownicę z ciekawością, inni z obawą. Jedni łapią wszystko od razu, inni potrzebują czasu. Ale łączy ich jedno - moment, w którym coś kliknie. Kiedy jazda przestaje być powodem paniki, zadaniem, a zaczyna być czymś, co sprawia przyjemność. Ba, ogromną radość! Radość z pierwszego samodzielnego manewru, z dobrze wykonanej jazdy, z poczucia, że „Dam jednak radę".

- Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić tych, pod których skrzydłami zaczyna się ta droga - instruktorów i szkoły jazdy, które każdego dnia towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt Mistrzowie Moto od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - Chcemy docenić historie ludzi i miejsc, dzięki którym te pierwsze kilometry stają się początkiem radości.

MISTRZOWIE MOTORYZACJI

## Od dziecka jego świat kręcił się wokół pojazdów

Łukasz Balicki
Nauka Jazdy Balicki, Brzeg

**Droga do zawodu instruktora jazdy rzadko bywa przypadkowa. Często zaczyna się dużo wcześniej - od pierwszych fascynacji, które z czasem przeradzają się w świadome decyzje.**

Już od najmłodszych lat świat Łukasza Balickiego (instruktor nauki jazdy, Nauka Jazdy Balicki, Brzeg) kręcił się wokół pojazdów. Najpierw motorowery, później pierwsze lekcje za kierownicą pod okiem ojca, aż w końcu szkoła samochodowa i praca zawodowego kierowcy. Każdy z tych etapów prowadził go w jednym kierunku - do miejsca, w którym dziś uczy innych. - Później tato mnie uczył jeździć samochodem, następnym krokiem była szkoła samochodowa. Po szkole zacząłem pracować zawodowo jako kierowca, po czym otworzyłem własną działalność w transporcie i tak jakoś doszło do tego, że zrobiłem instruktora nauki jazdy - mówi Łukasz Balicki.

Dziś, jako instruktor, patrzy na jazdę znacznie szerzej niż tylko przez pryzmat przepisów i techniki. Kluczowe jest dla niego to, co dzieje się „między liniami" - przewidywanie, obserwacja i zachowanie spokoju, nawet w najbardziej wymagających sytuacjach. - Ważne jest zachowanie spokoju na drodze i przewidywanie ruchów innych uczestników ruchu drogowego. Nie mówimy tylko o kierujących, ale również pieszych i rowerzystów oraz czego jest coraz więcej, czyli osób poruszających się hulajnogami elektrycznymi i podobnymi środkami ułatwiającymi poruszanie się po drogach - mówi laureat.

## Komfort nauki i realne przygotowanie do jazdy

OSK Cieśla - Szkoła Nauki Jazdy
Opole

**OSK Cieśla w Opolu to szkoła, która dopiero zbliża się do pierwszej rocznicy działalności, ale od początku działa z jasno określoną wizją i energią do działania.**

- Wkrótce będziemy świętować pierwszy rok działalności naszej szkoły jazdy. Nasza szkoła powstała z potrzeby rozwoju, większej niezależności oraz chęci prowadzenia kursów na własnych zasadach. Wspólna praca, która jest również naszą pasją, sprawiła, że chcieliśmy stworzyć coś własnego - miejsce, w którym możemy w pełni realizować nasze pomysły i podejście do nauki jazdy - mówi Patryk Cieśla.

Choć szkoła działa stosunkowo krótko, już wyróżnia się podejściem do kursanta. W centrum znajduje się komfort nauki i realne przygotowanie do jazdy - nie tylko pod egzamin, ale przede wszystkim do codziennego funkcjonowania na drodze. - W naszej szkole oferujemy kursy prawa jazdy kategorii B. Jako jedyni proponujemy pakiet bezstresowy z rozszerzoną liczbą godzin jazd, stworzony z myślą o osobach, które chcą uczyć się w spokojnym tempie i bez presji. Oferujemy również pakiety z podstawieniem auta na egzamin, co pozwala kursantom poczuć się pewniej w dniu egzaminu. Nasza oferta jest bogata i dopasowana do różnych potrzeb - każdemu kursantowi zapewniamy możliwość jazdy po autostradzie oraz wizytę w WORD, aby jak najlepiej przygotować się do realnych warunków egzaminacyjnych i późniejszej samodzielnej jazdy - mówi właściciel.

## LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

### MECHANIK ROKU

1. **Mariusz Piechowski,** M - AUTO Service, Opole
2. **Łukasz Grabelus,** Autostarter Łukasz Grabelus, Olszowa
3. **Grzegorz Wczesny,** GRM Garage Grzegorz Wczesny, Malnia

### WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **Stalmach Serwis,** Opole, Dworska 12
2. **GRM Garage Grzegorz Wczesny,** Malnia, Leśna 11
3. **Dawid Koźlik Electro-Car,** Łaziska, Leśna 24

### INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Nikodem Bik,** Dakar Szkoła Nauki Jazdy, Opole
2. **Czesław Żórawski,** OSK Paściak, Prudnik
3. **Wojciech Nawrotek,** Szkoła Jazdy WIRAŻ, Strzelce Opolskie

### SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **Nauka Jazdy Balicki,** Brzeg, Włościańska 2
2. **OSK OLO,** Kluczbork, Ściegienngo 10
3. **Gepard Wyższa Szkoła Jazdy,** Opole, Horoszkiewicza 2B

### KIEROWCA ZAWODOWY ROKU

1. **Paweł Lenkiewicz,** Vini-Bus Usługi transportowe Witold Niemkiewicz, Brzeg
2. **Marlena Kensy,** Opole
3. **Aleksandra Szczepaniec,** GTV BUS - Oddział, Kędzierzyn-Koźle

### DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Jędrzej Kłuskiewicz,** Volkswagen Lellek, Opole
2. **Paweł Janik,** BMW Sikora, Opole
3. **Agnieszka Sałamon,** BMW Sikora, Opole

### FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **Express Car Serwis,** Ozimek, Daniecka 11C
2. **Transport i Spedycja Grzegorz Kożuchowski,** Wierzbica Dolna, Wierzbica Dolna 84
3. **F.U TAS,** Kędzierzyn-Koźle

### AUTO DETAILING ROKU

1. **JODZIS-Autotodetailing,** Strzelce Opolskie, Opolska 15A
2. **Robur Detailing,** Rozwadza
3. **MyjkaJula,** Nysa

**Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:**
**www.nto.pl/moto**

eprasa.pl 5f16accfc5

## KRYMINAŁ/ THRILLER

# Zirytowany Jack Reacher reguluje populację Baltimore

Trzydziesty tom przygód Jacka Reachera zatytułowany jest „Strategia wyjścia". Trafnie, bowiem strategia realizowana przez Reachera jest zawsze taka sama - jednych postraszyć, innych obić, a jeszcze innych zatłuc. Zawsze z ironicznym komentarzem. W tym przypadku brzmi on następująco: „Jeśli dobiegniesz do pistoletu pierwszy, możesz mnie zastrzelić. Jeśli nie… sam rozumiesz".

**„Pomyśl, czy naprawdę chcesz to zrobić?"**

„Lee Child po raz kolejny udowadnia, że doskonale wie, jak wciągnąć czytelników w świat pełen napięcia i niespodziewanych zwrotów akcji. Przygotuj się na niezapomniane doświadczenie".

Tak reklamuje „Strategię wyjścia" wydawca i ma w tym absolutną rację. Spotkanie z Reacherem to zawsze „niezapomniane doświadczenie". Można by je wręcz określić terapeutyczno-kojącym - wokół rzeczywistość staje na głowie, trzęsą się fundamenty światów, a on przybywa (tutaj akurat do Baltimore), w mig rozeznaje sytuację, a potem naprawia stan rzeczy na swój własny, niezapomniany sposób.

Jedyne co się zmienia, to onomatopeje towarzyszące eliminacji ludzi, którzy stają mu na drodze. W każdym tomie można znaleźć coś nowego na tym wciąż zaniedbanym przez pisarzy polu. W „Strategii wyjścia" mamy do czynienia z przynajmniej jedną językową perełką. Gdy Reacher zrzuca jednego ze szwarccharakterów z pomostu, rozlega się odgłos, „jaki wydaje mokry ręcznik kąpielowy lądujący na twardej kamiennej posadzce".

To nie tylko zasługa tłumacza (gratulacje dla Andrzeja Szulca), ale przede wszystkim talentu Lee Childa. Trzydzieści tomów, przeciętnie od kilku do kilkunastu ofiar śmiertelnych na każdy - opisanie wszystkich eksitusów sprawianych przez Reachera wymaga sporej wyobraźni.

**O co ci właściwie chodzi, Reacher?**

Bądźmy szczerzy: tu nie wystarczy zwykłe „trach" czy „łup", banalne „złamał się jak zapałka", „padł jak długi niczym kloc drzewa", albo „jego oczy wywróciły się jak zepsuta busola" (odsyłam do poprzednich tomów). Trzeba wymyślać wciąż coś nowego. Koncept z ręcznikiem jest świetny i otwiera nowe możliwości. Podrzućmy autorowi kilka przykładów: „fiknął się jak ociekający mop", ewentualnie „chlusnęło z niego jak z wiadra z mydlinami".

Przydadzą się, bowiem Child (od pewnego czasu w tandemie z synem Adrewem) nie zamierzają zaprzestania - by użyć banału - orki na tym żyznym fragmencie literackiej niwy, jakim jest poprawianie świata przez Reachera. Choćby nawet na jego zadupiu, gdzieś w Baltimore.

Skąd ta wiedza? Na stronie killernashville.com wisi wywiad z Childem, przeprowadzony lekko ponad rok temu przez Bryana E. Robinsona (pisarza, psychoterapeutę i to z tytułem Ph.D.). Wynika z niego, że aby Reacher osiągnął to, czego tak usilnie poszukuje włócząc się po Ameryce (stabilizacji), musi pokonać zło stojące mu na drodze. Wniosek: nieboszczyków nam nie zabraknie. Tylko czy Child ładnie opisze ich nędzne końce? **grab**

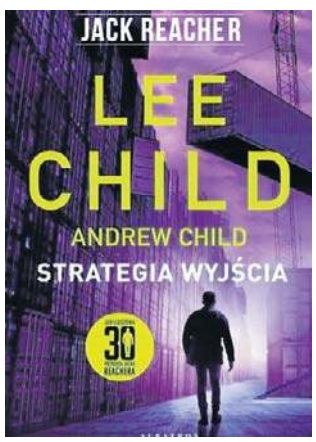


**Lee Child, Andrew Child, „Strategia wyjścia", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**

## WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

**MARCELA LESZCZAK**

### Popłakała się

**Tegoroczną Wielkanoc modelka spędziła poza krajem. Wybrała się do Rzymu wraz z rodzicami, siostrą i nowym partnerem. Leszczak podzieliła się serią zdjęć ze zwiedzania Wiecznego Miasta. Mimo że wygląda na nich na szczęśliwą, nie były to w pełni radosne święta, gdyż w tym roku po raz pierwszy zabrakło u jej boku syna. Fryderyk został w Polsce z ojcem - Michałem Koterskim. „Dziś popłakałam się na śniadaniu, które było dla mnie trudne, bo było bez Frysia. I to nie tylko o niego chodzi, a o niespełnione pragnienie posiadania kompletnej rodziny. Nie chcę niczego tu wyciągać z szacunku do taty Frysia, ale gdyby było dobrze między nami, nasz związek nie byłby przerwany przeze mnie dwoma rozstaniami i nasze małżeństwo trwałoby do dziś" - napisała na Instagramie.**

**JUSTYNA STECZKOWSKA**

### Nie ocenia

**Piosenkarka wzięła niedawno udział w internetowym programie „Portret". Prowadzący zapytał ją, jakie ma relacje ze swoją najstarszą siostrą Agatą, która niegdyś napisała książkę „Steczkowscy. Prawda jest taka, że na początku była miłość". Publikacja zdradziła kilka tajemnic rodzinnych i poróżniła jej autorkę z bliskimi. - W ogóle nie wracam do tych chwil. Moja siostra jest dorosła, kocham ją, ale nie po drodze nam z wieloma decyzjami, które ona podjęła względem ludzi, z którymi kiedyś żyła. I to nie chodzi tylko o książkę, ale też o inne rzeczy. (...) Miała prawo do swoich decyzji, ale są to decyzje, które nie są zgodne z moimi poglądami czy sposobami patrzenia na świat - powiedziała gwiazda.**

**PAULINA GAŁĄZKA**

### Potrzebuje nadziei

**Nie od dziś wiadomo, że popularna aktorka nie lubi opowiadać o swym życiu prywatnym w mediach. Wiemy jednak, że w czerwcu tego roku będzie obchodzić dziesiątą rocznicę ślubu z norweskim reżyserem Sindre Sandemo. To sprawia, że musi dzielić swój czas między dwa kraje. Zdecydowanie częściej bywa jednak w Polsce - choćby w czasie Wielkanocy, którą spędziła z mężem i z siostrą. - Święta w Norwegii są bardzo laickie. Nie mają nic wspólnego z duchowością, a ja jednak czuję się bardziej Polką niż Norweżką i rzeczywiście to jest dla mnie czas duchowy - powiedziała w niedawnej rozmowie z „Faktem".**

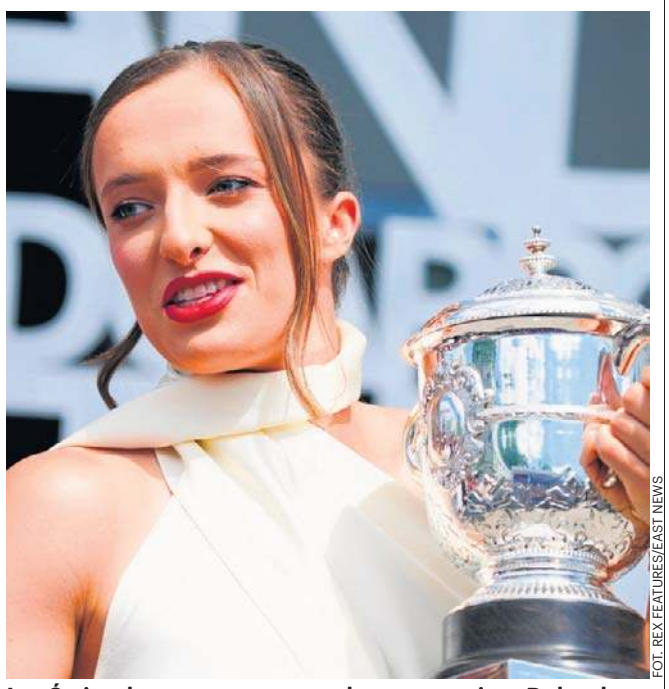

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

**Iga Świątek wypoczywa przed rozpoczęciem Roland Garros. Start już 18 maja**

**DODA**

### Oblewała przechodniów

**Podczas minionej Wielkanocy piosenkarka odwiedziła rodzinny dom w Ciechanowie, gdzie spotkała się z parą swych dawnych znajomych - kobietą o imieniu Iza oraz mężczyzną o imieniu Damian. Oprócz wspólnego zdjęcia, na InstaStories wokalistki pojawiło się nagranie, jak cała trójka przytula się do siebie i tańczy. Jakby tego było mało w Wielkanocny Poniedziałek Doda wybrała się z nimi na przejażdżkę busem po mieście i oblewała wodą przechodniów. Oczywiście nie wszyscy byli zachwyceni. Jeden z przechodniów, który czekał na przystanku autobusowym, wyraźnie się zirytował, gdy nagle został oblany i zaczął nawet odganiać gwiazdę nogą. Wiadro z wodą polało się również na mężczyznę, który wychodził ze sklepu. Artystka nie robiła sobie przy tym nic z obecności radiowozów.**

**MAŁGORZATA SOCHA**

### Ma wspólny cel

**Aktorka poznała swego przyszłego męża Krzysztofa Wiśniowskiego, kiedy miała zaledwie szesnaście lat. Para pobrała się w 2008 roku i doczekała się trzech pociech. Do dziś małżeństwo gwiazdy uchodzi za perfekcyjne. Tymczasem okazuje się, że to nie do końca prawda. - Nie ma idealnych związków. Ale chyba z każdego kryzysu wychodzimy obronną ręką, bo coraz więcej dowiadujemy się nawet nie tyle o sobie, tylko o nas jako o parze. Bo my się też zmieniamy, mamy też swoje spostrzeżenia na ten temat, jak chcemy, żeby budować naszą rodzinę. Najważniejsze, żebyśmy się dogadali, bo mamy poczucie, że rodzina i dzieci to nasz wspólny cel. To jest coś, co za każdym razem na nowo nas scala - powiedziała Socha w programie „Autentyczni".**

**IGA ŚWIĄTEK**

### Odpoczywa na wyspie

**Słynna tenisistka ma starszą siostrę Agatę. Za młodu i ona trenowała na korcie, ale ostatecznie ze względu na kontuzję porzuciła sport, by zostać cenioną stomatolożką. Teraz siostry postanowiły spędzić trochę czasu ze sobą i wybrały się na wspólny wypad na Majorkę. Na udostępnionych przez Igę zdjęciach na Instagramie widzimy, jak Iga z Agatą delektują się lodami, przechadzając się po mieście. Zapracowana sportsmenka w końcu mogła wygospodarować trochę czasu na zwiedzanie wyspy i odpoczynek w urokliwych knajpkach. W jednej z nich siostry zamówiły sobie hiszpańskie danie narodowe - paellę z owocami morza. Nie mogło zabraknąć też serii fotografii z pięknymi widokami. „Życie na wyspie to coś, do czego z pewnością mogłabym się przyzwyczaić" - napisała tenisistka.**

## HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**
Postaw na działanie, ale nie spiesz się z decyzją. Horoskop dzienny mówi, że ktoś doceni Twoją odwagę i szczerość.

**Ryby (19.02 - 20.03)**
Spokój przyniesie Ci najlepsze odpowiedzi. Horoskop na dziś zapowiada, że w finansach możliwa dobra wiadomość lub mały sukces.

**Baran (21.03 - 19.04)**
Rozmowa zmieni więcej, niż sądzisz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja dobrym pomysłom.

**Byk (20.04 - 20.05)**
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że intuicja podpowie Ci, komu naprawdę możesz zaufać.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**
Twoja energia będzie przyciągać uwagę i nowe szanse. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w każdej rozmowie.

**Rak (22.06 - 22.07)**
Drobny porządek w sprawach serca i pracy da Ci ulgę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczór będzie sprzyjać refleksji.

**Lew (23.07 - 22.08)**
Dzień przyniesie szansę na zgodę. Horoskop dzienny mówi, że warto powiedzieć głośno to, co czujesz.

**Panna (23.08 - 22.09)**
Nie wszystko wymaga kontroli. Horoskop na dziś wróży, że odpuszczenie jednego tematu może otworzyć Ci znacznie lepszą drogę.

**Waga (23.09 - 22.10)**
Dobry moment na plan, podróż lub nowy cel. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski może dziś zaskoczyć Cię wsparciem.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**
Twoja konsekwencja zacznie działać na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że dziś opłaci się cierpliwość i takt.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**
Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać swojej oryginalności.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to pomoże Ci zrozumieć ważną dla Ciebie sprawę.

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
www.nto.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Kapica**
Dyrektor biura reklamy **Tomasz Jaroch**
Dyrektor marketingu **Justyna Duchnowska**
Newsroom **Robert Lodziński**
Redaktor wydania **Wiesław Kaczmar**

ul. Powstańców Śląskich 9, 45-086 Opole
**tel. 77 44 32 500** w godz. od 8.00 do 16.00
**nto@nto.pl** oraz **online@nto.pl**

Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca **Pro Media Sp. z o.o.**
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu **Robert Glinkowski**

Projekt graficzny **Tomasz Bocheński**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PBC POLSKIE BADANIA CZYTELNICTWA

eprasa.pl 5f16accfc5

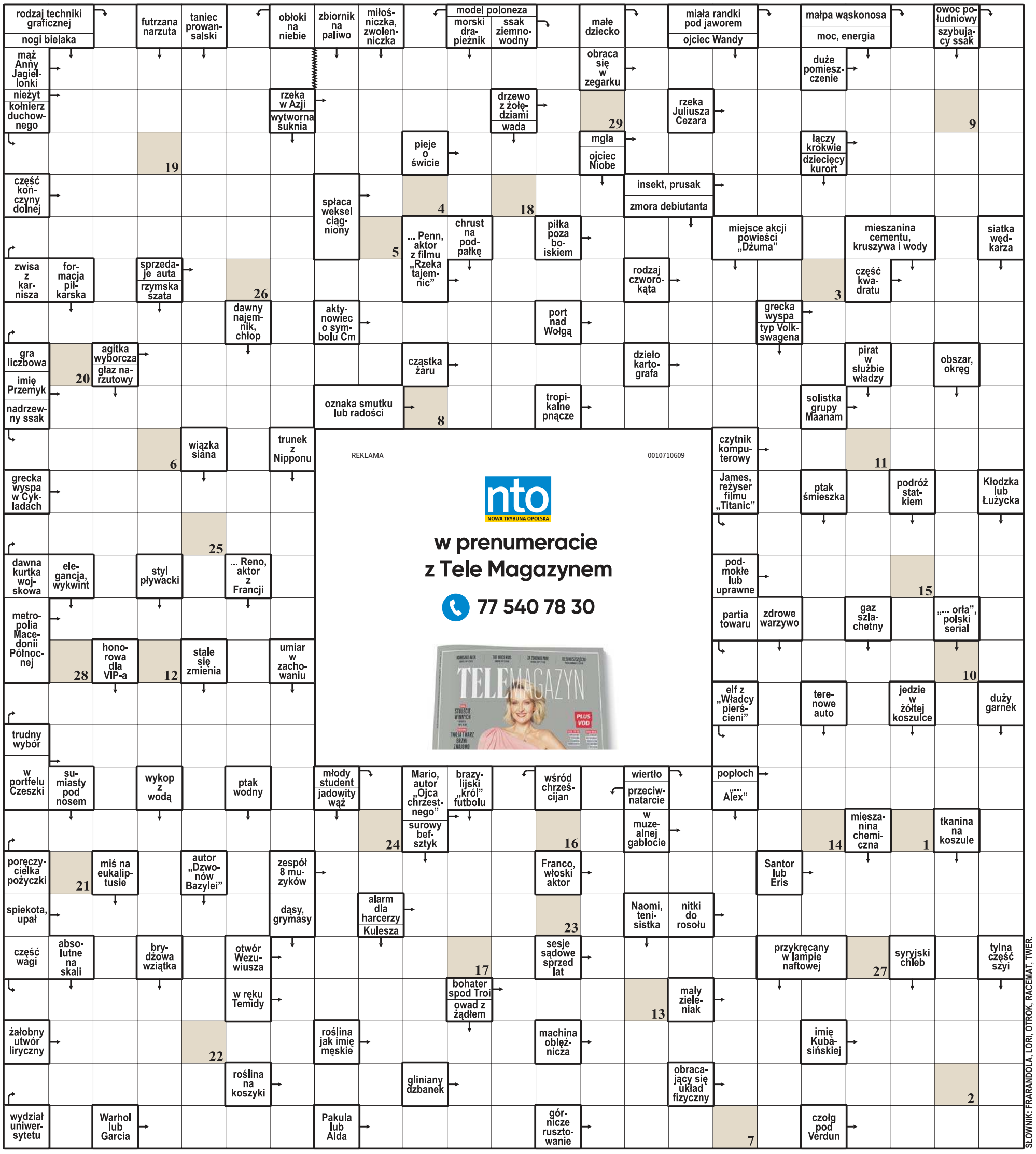


| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – myśl Eurypidesa.**

ROZWIĄZANIE: DOBRO I ZŁO ZAWSZE ZE SOBĄ GRANICZĄ.

eprasa.pl 5f16accfc5

MATERIAŁ INFORMACYJNY 0111501089

# Burmistrz Brzegu

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Brzeg (obok pok. nr 10A na parterze budynku A)
oraz na stronie internetowej www.brzeg.pl i Biuletynie Informacji Publicznej BIP www.bip.brzeg.pl
zostały zamieszczone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Brzeg, przeznaczonych do zbycia
w trybie ustnego przetargu nieograniczonego, obejmujące

**niezabudowane działki gruntu:**

**- nr 242/40 o pow. 0,0935 ha,**

**- nr 242/42 o pow. 0,0926 ha,**

**- nr 242/43 o pow. 0,1098 ha,**

**położone w Brzegu na przedłużeniu ul. Czereśniowej.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia przedmiotowych nieruchomości w trybie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami powinny złożyć wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni licząc o dnia wywieszenia wykazu.

**Okres zamieszczenia wykazu 21 dni, tj. od dnia 2.04.2026 r. do dnia 23.04.2026 r.**

REKLAMA 0811448537

# Autoryzowany Zakład Napraw Nadwozi Ford

Nowoczesne obiekty i wyposażenie

Oryginalne części zamienne używane do napraw

Specjalistyczna wiedza i doświadczenie pracowników

3-letnia gwarancja na wykonanie naprawy

**W Polsce jest tylko 49 stacji Autoryzowanych Zakładów Napraw Nadwozi Forda**

**PPUH „BUSTAN" jest jedną z nich**

## PPUH BUSTAN S. BUCZKOWSKI

Autoryzowany Dealer Forda

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Ford

48-300 NYSA, Ujejskiego 17/19

czynne:pn.-pt. 7.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Numery telefonów:
77 409 12 50, 77 433 30 66
e-mail: info@bustan.pl | www.bustan.pl

eprasa.pl 5f16accfc5

REKLAMA 0010981938

**Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!**
Zapraszamy do współpracy!
gratka nto nto.pl naszemiasto.
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011506495

## UWAGA!!!

Gminny Ośrodek Kultury w Strzeleczkach informuje, iż w związku z organizacją imprezy biegowej BIEG DANIELA **dnia 18.04.2026 r. – sobota, w godzinach od 10:30 – 15:00 drogi gminne w miejscowości Smolarnia ul. Pachów i ul. Serwitut - będą zamknięte.** Za utrudnienia przepraszamy.

REKLAMA 0011506106

## OGŁOSZENIE O ROZPOCZĘCIU KONSULTACJI SPOŁECZNYCH PLANU OGÓLNEGO GMINY KOMPRACHCICE

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz w związku z podjęciem uchwały Nr VIII.38.2024 Rady Gminy Komprachcice z dnia 7 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Komprachcice zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych.

Projekt planu ogólnego Gminy Komprachcice udostępniony jest stale w formie elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Komprachcice pod adresem: https://bip.komprachcice.pl/7190/ogloszenie-wojta-o-projekcie-planu-ogolnego-gminy--komprachcice.html, a także w formie papierowej w terminie **od 13 kwietnia 2026 r. do 12 maja 2026 r**. w Urzędzie Gminy Komprachcice, ul. Kolejowa 3, 46-070 Komprachcice, w pokoju **nr 9** w godzinach od 8.00 do 14.00.

Zainteresowani mogą składać uwagi do ww. projektu planu ogólnego oraz prognozy w terminie **od 13 kwietnia 2026 r. do 12 maja 2026 r.**

Uwagi do projektu planu ogólnego Gminy Komprachcice należy składać **wyłącznie** na formularzu *Pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego,* ze wskazaniem nieruchomości, których uwaga dotyczy (numery działek i obręby ewidencyjne). Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://komprachcice.pl/2007/planowanie-przestrzenne-pliki-do-pobrania.html. Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę zobowiązany jest podać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Sposób składania uwag (do wyboru):

- w postaci papierowej przekazanej osobiście do Urzędu Gminy w Komprachcicach,
- w postaci papierowej przekazanej pocztą na adres: Urząd Gminy w Komprachcicach, ul. Kolejowa 3, 46-070 Komprachcice,
- w formie dokumentu elektronicznego przekazanego na adres e-mail: ug@komprachcice.pl,
- w formie dokumentu elektronicznego przekazanego za pomocą E-doręczeń.

Zainteresowani mogą skorzystać także z następujących form konsultacji:

- udział w spotkaniu otwartym, które odbędzie się w dniu **24 kwietnia 2026** r. w sali widowiskowej SOK przy ul. Niemodlińskiej 2 w Komprachcicach o godz. 17:00,
- indywidualne spotkania podczas dyżuru projektanta w dniach **27 kwietnia 2026 r. (Polska Nowa Wieś, Wawelno, Ochodze) oraz 28 kwietnia 2026 r. (Komprachcice, Domecko, Osiny, Dziekaństwo) w godzinach 16.00-18.00** po wcześniejszym telefonicznym umówieniu pod nr tel. 774031709**,**
- telefonicznej lub osobistej pomocy w punkcie konsultacyjnym: nr tel. **774031709,** Urząd Gminy w Komprachcicach, pok**.** 9 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00, sprawę prowadzi inspektor Marek Heince.

Jednocześnie na podstawie art. 29 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) każdy ma prawo składania uwag w postępowaniu prowadzonym z udziałem społeczeństwa w terminie jak wyżej. Uwagi dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko można składać w terminie jak wyżej.

Wójt Gminy Komprachcice informuje, że przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się zgodnie z przepisami ogólnego rozporządzenia o ochronie danych – RODO (Dz. U. UE. L z 2016 r. Nr 119, str. 1). Szczegółowe informacje o zasadach przetwarzania Państwa danych osobowych oraz o przysługujących Państwu prawach z tym związanych znajdują się na naszej stronie Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.komprachcice.pl/7190/ogloszenie-wojta-o-projekcie-planu-ogolnego-gminy--komprachcice.html

Wójt Gminy Komprachcice
Leonard Pietruszka

REKLAMA 0011507991

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA STRZELEC OPOLSKICH

**o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gminnej**

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gminna położona w Kalinowicach stanowiąca działkę nr 294/7 z mapy 2 o pow. 0,1660 ha, z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Strzelcach Opolskich prowadzi księgę wieczystą nr OP1S/00044229/9, w której brak jest zapisów o obciążeniach i zobowiązaniach.

Zgodnie z ewidencją gruntów Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich działka przeznaczona do sprzedaży posiada oznaczenie użytku RV.

Nieruchomość posiada dostęp do sieci energetycznej, wodnej oraz do drogi publicznej ul. Wiejskiej poprzez działkę gminną nr 294/4.

Nowonabywca przedmiotowej działki zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieokreślony służebności drogi koniecznej polegającej na prawie przechodu i przejazdu na rzecz każdoczesnego właściciela lub posiadacza działki nr 294/6.

Przebieg służebności wyznaczony został wzdłuż granicy z działką nr 295/1 pasem szerokości 5 m i pow. 0,0250 ha od granicy z działką nr 294/4 do granicy z działką nr 294/6.

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 130.000 zł netto (+23% VAT).**

**Przetarg odbędzie się 12 maja 2026 r. o godz. $10^{00}$**
**w siedzibie Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich**
**Plac Myśliwca 1 (I piętro, sala Rady Miejskiej).**

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 13.000 zł do kasy lub na konto Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich Nr 71 8907 1089 2002 0090 6878 0002 w Banku Spółdzielczym w Leśnicy Oddział w Strzelcach Opolskich, **najpóźniej do dnia 6.05.2026 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych do kasy lub na konto.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich Plac Myśliwca 1 i Gminnego Zarządu Mienia Komunalnego w Strzelcach Op. ul. Zamkowa 2 oraz publikowana jest na stronach internetowych www.strzelceopolskie.pl, www.gzmk.strzelceopolskie.pl. i Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Strzelcach Opolskich.

Nieruchomość zostanie udostępniona do oglądania osobom zainteresowanym po wcześniejszym uzgodnieniu terminu w Gminnym Zarządzie Mienia Komunalnego w Strzelcach Opolskich ul. Zamkowa 2 (77 88 73 222 lub 77 88 73 220).

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Referatu Gospodarki Nieruchomościami Gminnego Zarządu Mienia Komunalnego Strzelcach Opolskich ul. Zamkowa 2, tel. 7 788 73 222 lub 77 88 73 220 e-mail: info@gzmk.eu

## Nieruchomości

### DOMY - SPRZEDAM

**Sprzedam bezpośrednio 100 $m^2$ mieszkanie w starym budownictwie z tarasem i ogródkiem w Chmielowicach. Cena 780000 zł. Kontakt 501-716-068.**

## Handlowe

### INNE

**KRAJALNICA** Antyk Kupię 576-948-827

## Finanse biznes

### KREDYTY, POŻYCZKI

**KUPIĘ** lub wydzierżawię dom, pole, stodołę, łąkę, garaż, sad. 796 468 774

## Praca

### ZATRUDNIĘ

**FIRMA** niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

**SERWIS** sprzątający z gr. niepełnosprawności Kędzierzyn Koźle tel.604 630 556

## Zdrowie

### CHIRURGIA

**Nieoperacyjne leczenie żylaków - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, Kościuszki 27, rejestracja tel. 77/453-91-30**

## Usługi

### REKLAMOWE

**ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

## Turystyka

### KRAJ - GÓRY

**Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.**

## Różne

**KASA** za stare książki 609-643-399

## Komunikaty

**Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.**

AUTOREKLAMA

Polecamy →

Strona Kuchni
Wszystkie smaki kuchni
stronakuchni.pl

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
**reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO**

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

eprasa.pl 5f16accfc5

# Zraniona Barcelona potrzebuje remontady. Real Madryt też

**Jacek Czaplewski**
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona i Real Madryt nieoczekiwanie znalazły się pod ścianą przed rewanżami w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów. Bliżej awansu są za to Arsenal i Paris Saint-Germain.**

Słowem „remontada" Hiszpanie określają to, czego ich dwaj giganci teraz potrzebują, czyli spektakularnego odrobienia strat i wygrania dwumeczu. W środowy wieczór na Camp Nou Barcelona na własne życzenie skomplikowała sobie pierwsze spotkanie z Atletico Madryt (0:2). Najpierw nie potrafiła wykorzystać żadnej z dogodnych okazji, potem, a więc w 44., minucie straciła zawodnika i pierwszą z dwóch bramek. Po faulu czerwoną kartkę obejrzał bowiem stoper Pau Cubarsi, zaś z podyktowanego rzutu wolnego do siatki trafił bezpośrednio Julian Alvarez.

To nie był udany mecz Roberta Lewandowskiego, który w nagrodę za ligowego gola z Atletico właśnie (2:1) powrócił do jedenastki. Polak już w przerwie został zmieniony. Koledzy za bardzo z nim nie współpracowali, sam natomiast oddał tylko jeden groźny strzał. Zamiast niego drugą połowę rozegrał Fermin Lopez, którego trener Hansi Flick potrzebował w środku pola. Na nic to się jednak zdało. Zmęczoną i rozbitą Barcelonę w drugiej połowie dobił wprowadzony Alexander Sorloth.

Słabo wypadł nie tylko Lewandowski, ale właściwie cała Barcelona na czele z Lamine'em Yamalem. Wybitnie utalentowany nastolatek potrafił kiwnąć nawet kilku rywali, ale miał duży problem z finalizacją akcji. Po ostatnim gwizdku był przygnębiony. Scena, jak ukrywa twarz w dłoniach, lotem błyskawicy obiegła światowe media.

FOT. PAP/EPA

W przegranym meczu FC Barcelony z Atletico Madryt czerwoną kartkę ujrzał stoper gospodarzy Pau Cubarsi

W obozie Barcelony pretensje kierowane są nie tylko pod adresem piłkarzy. Na konferencji Flick recenzował pracę sędziego Istvana Kovacsa. Zdaniem Niemca Rumun powinien był podyktować jedenastkę za zagranie ręką przez zawodnika z pola przy próbie wznowienia z piątego metra. - Nie potrafię zrozumieć, dlaczego nie było za to czerwonej kartki. To nie fair, ale taka jest piłka nożna - oświadczył.

Barcelona musi nastawiać się na ciężką przeprawę w rewanżu, tak jak i zresztą Real Madryt. Królewscy pozwolili zdobyć Santiago Bernabeu Bayernowi Monachium (1:2). Odradzający się gigant z Niemiec potrafił zdominować kluczowe fragmenty meczu. Na początku drugiej połowy zwycięstwo przypieczętował Harry Kane, który według fachowców jest faworytem do zdobycia Złotej Piłki w tym roku.

Sporo mówi się nie tylko o Angliku, wspaniały występ zaliczył bowiem również 40-letni Manuel Neuer. Weteran znów zachwycał refleksem i interwencjami poza polem karnym. Przez niemieckie media przetacza się już dyskusja, czy nie powinien wrócić do reprezentacji na czerwcowy mundial. - To bramkarz klasy światowej. Jego miejsce jest w kadrze, ale wiem, że to się nie wydarzy. Julian Nagelsmann (selekcjoner - red.) nie uchyli mu drzwi - stwierdził legendarny Lothar Matthaeus. Sam Neuer nie chciał rozmawiać o reprezentacji. Mówi, że liczy się dla niego wyłącznie rewanż na Allianz Arenie.

Jedną nogą w półfinale jest już Paris Saint-Germain. Ubiegłoroczny zdobywca Ligi Mistrzów nie miał najmniejszych problemów z ograniem Liverpoolu (2:0). Bogiem a prawdą powinien był wygrać co najmniej dwa razy wyżej. Dlaczego tak się nie stało? Przede wszystkim z powodu nieskuteczności, ale też kontrowersyjnej decyzji hiszpańskiego sędziego Jose Marii Sancheza Martineza, który w końcówce nie odgwizdał rzutu karnego. - Jedziemy na Anfield wygrać - zapewnia trener Luis Enrique, najwyraźniej głodny kolejnych sukcesów.

Bliżej upragnionego awansu jest jeszcze Arsenal, bo z Lizbony przywiózł skromną zaliczkę nad Sportingiem (1:0) dzięki bramce Kaia Havertza z końcówki meczu.

**Plan rewanżów 1/4 finału Ligi Mistrzów**

14 kwietnia, wtorek, godz. 21.00
- Atletico Madryt - FC Barcelona;
- Liverpool - Paris Saint-Germain.

15 kwietnia, środa, godz. 21:00
- Arsenal - Sporting Lizbona;
- Bayern Monachium - Real Madryt.

©℗

# Znamy „rozkład jazdy" meczu Polska – Ukraina. Zaczyna Magda Linette

**Paweł Wiśniewski**
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **- Cieszę się ze składu, który udało się zebrać na ten mecz, choć wiadomo, że nieobecność Igi Świątek to duża strata - stwierdził Dawid Celt, kapitan reprezentacji Polski, przed meczem z Ukrainą.**

„PreZero Arena Gliwice" będzie gospodarzem wyjątkowego wydarzenia, które odbędzie się w najbliższy piątek i sobotę. Polski tenisistki - niestety bez Igi Świątek, co może mieć znaczenie - zagrają z Ukrainą o awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup.

Zgodnie z czwartkowym losowaniem spotkanie rozpocznie konfrontacja Magdy Linette z Martą Kostjuk. W drugiej dzisiejszej partii singlowej Katarzyna Kawa zmierzy sie z Eliną Switoliną, na co dzień żoną znanego francuskiego tenisisty Gaëla Monfilsa i mamą 3-letniej córeczki Skaï.

Początek piątkowych gier o godz. 16.00.

Na sobotę zaplanowano debel Maja Chwalińska/Katarzyna Kawa kontra Nadija Kiczenok/Ljudmiła Kiczenok oraz single Linette - Switolina i Kawa - Kostjuk. Początek godz. 12.00.

Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu.

Stawką spotkania jest awans do światowej elity drużyn narodowych, czyli turnieju finałowego 63. edycji Billie Jean King Cup, który obędzie się w dniach 22-27 września w chińskim Shenzhen.

Mecz odbędzie się w Polsce dzięki porozumieniu z Ukraińcami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami.

Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w Maladze w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały turniej.

Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

W Gliwicach zawodniczki zagrają na sztucznej mączce. ©℗

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Od lewej: Martyna Kubka, Maja Chwalińska, Magda Linette i Dawid Celt podczas konferencji prasowej

# Michał Materla powalczy w formule Stand and Bang. Powrót „Gamera"

**Paweł Wiśniewski**
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. **Największa europejska organizacja mieszanych sztuk walki - Oktagon MMA - po raz pierwszy zawita do Polski. Sobotnia gala OKTAGON 86 odbędzie się w szczecińskiej Enea Arenie.**

Czesko-słowacka organizacja Oktagon MMA ponownie przejdzie do historii w ten weekend, gdy po raz pierwszy zawita do naszego kraju z kolejnym przełomowym wydarzeniem.

Na karcie walk znajdą się jedne z największych ikon sportów walki w Polsce, a także wielu międzynarodowych zawodników. W starciu wieczoru Michał Materla zmierzy się z niemiecką gwiazdą Christianem Jungwirthem w limicie umownym 89 kg, na specjalnych zasadach „Stand and Bang".

Obaj zawodnicy zdobyli rzesze fanów dzięki swojemu sercu do walki, odwadze, duchowi wojownika i agresywnemu stylowi, który zawsze gwarantuje widowiskowe starcia. Ci dwaj wojownicy zaprezentują swój arsenał uderzeń w najbardziej bezlitosnym formacie - wyłącznie stójka, w tym łokcie. Będą wymieniać ciężkie ciosy, dopóki jeden z nich nie padnie na deski.

**„Bitwa o Szczecin"**

Tomasz Narkun (21-6) powraca do klatki w drugiej walce wieczoru, podczas której zmierzy się z niemieckim olbrzymem -Alexandrem Poppeckiem (20-5, 1 NC) w wadze półciężkiej w pojedynku nazwanym „Bitwa o Szczecin".

Narkun jest jednym z najbardziej utytułowanych polskich zawodników MMA w historii i może pochwalić się imponującym wskaźnikiem zakończeń przed czasem na poziomie 95 procent, w tym trzema ostatnimi zwycięstwami odniesionymi łącznie w nieco ponad 2 minuty.

Alexander „Ironside" Poppeck to numer 1 w rankingu wagi półciężkiej w Niemczech, znany z potężnych nokautów.

Czy Tomasz Narkun obroni własny teren i udowodni, że wciąż należy do europejskiej czołówki, czy może rywal odniesie największe zwycięstwo w swojej karierze?

W bardzo ważnym pojedynku dla kategorii półśredniej „Dracula" Ion Surdu (17-7) skrzyżuje rękawice z gruzińskim fenomenem Amiranem Gogoladze (17-3).

**Szansa powrotu**

Już w najbliższą sobotę Mateusz Gamrot stoczy kolejną walkę w oktagonie organizacji Ultimate Fighting Championship. Dla Polaka będzie to szansa powrotu na drogę zwycięstw.

Mateusz Gamrot walczył ostatni raz podczas gali UFC w Brazylii, która odbyła się 11 października 2025 roku. Polak wszedł w zastępstwie do pojedynku z Charlesem Oliveirą, były mistrzem UFC. Starcie nie ułożyło się po myśli „Gamera", który został poddany przez sędziego w 2. rundzie walki. Dla Polaka była to czwarta porażka w UFC.

W najbliższym pojedynku, który odbędzie się w „Kaseya Center" w Miami, Mateusz Gamrot zmierzy się z Estebanem Ribovicsem - Argentyńczykiem, który walczy dla UFC od 2023 roku.

©℗

eprasa.pl 5f16accfc5

# Niesamowite widowisko bez szczęśliwego zakończenia

**Wiktor Gumiński**
wguminski@nto.pl

**Z bardzo dobrej strony pokazały się siatkarki Uni Opole w drugim meczu półfinałowym Tauron Ligi. Uległy jednak u siebie 2:3 PGE Budowlanym Łódź. Tym samym sezon zakończą walką o brąz.**

FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

W meczu Uni - Budowlani oglądaliśmy bardzo dużo długich i zaciętych wymian.

W Stegu Arenie oglądaliśmy zupełnie inne spotkanie niż w pierwszym starciu półfinałowym, które miało miejsce 4 kwietnia w Łodzi. Wtedy ekipa Budowlanych zwyciężyła 3:0, a na sukces mocniej musiała napracować się jedynie w trzecim secie, zakończonym grą na przewagi.

Łodzianki jednak błyskawicznie przekonały się, że wygranie konfrontacji w Opolu będzie je kosztować zdecydowanie więcej wysiłku. Uni doskonale weszło w mecz, bo szybko objęło prowadzenie 10:5.

Tyle że to jeszcze nic nie znaczyło, ponieważ od tego momentu przyjezdne przebudziły się na dobre. Z czasem odskoczyły na 22:16 i wydawało się, że pewnie zmierzają po swoje.

Ale nic bardziej mylnego. Uni podniosło się z tak trudnego położenia, by ostatecznie zwyciężyć na przewagi 27:25.

Przegrana w takich okolicznościach nie zrobiła jednak na Budowlanych wielkiego wrażenia. Druga partia przebiegała już w pełni pod ich dyktando, co potwierdziły triumfem 25:21.

Trzecią odsłonę drużyna z Łodzi wygrała 25:23, lecz tym razem siatkarki z Opola miały czego żałować. To one bowiem prowadziły praktycznie przez cały czas, i to zwykle paroma punktami. Zapłaciły jednak wysoką cenę za przestój w końcówce.

Za to niepowodzenie Opolanki z nawiązką odkuły się jednak w czwartym secie. Zupełnie zdominowały w nim przeciwnika, zwyciężając 25:18.

W tie-breaku obie drużyny grały falami. Zaczęło się od wyniki 5:3 dla Uni, ale już po chwili 8:5 wygrywały Budowlane. Gospodynie podniosły się i objęły prowadzenie 12:11, lecz od tego momentu przegrały cztery kolejne akcje i tym samym prysły ich marzenia o awansie do finału.

Rywala w walce o brązowy medal Uni pozna dopiero w sobotę 11 kwietnia. Będzie nim przegrany w trzecim, decydującym meczu półfinałowym pomiędzy DevelopResem Rzeszów a BKS-em BOSTIK ZGO Bielsko-Biała.

Zmagania o brąz będą się już toczyć nie do dwóch, a do trzech zwycięstw. Wiadomo na ten moment, że Opolanki rozpoczną je w środę 15 kwietnia o godz. 20. Jeżeli przyjdzie im rywalizować z DevelopResem, zagrają wtedy na wyjeździe. Jeżeli z BKS-em, potyczka ta odbędzie się w Stegu Arenie.

©℗

**UNI OPOLE - PGE BUDOWLANI ŁÓDŹ 2:3 (27:25, 21:25, 23:25, 25:18, 12:15)**

Uni: Makarowska-Kulej (3 pkt), Guereca (16), Kecher (11), Zaroślińska-Król (25), Hellvig (18), Połeć (1), Łyduch (libero) oraz Mulka, Paluszkiewicz (3), Kępa.

Budowlani: Grabka (2), Damaske (16), Lelonkiewicz (5), Storck (25), Buterez (8), Planinsec (16), Łysiak (libero) oraz Honorio (2), Drużkowska (5), Siuda, Majkowska.

Stan rywalizacji (do dwóch zwycięstw): 2-0 dla PGE Budowlanych

# Początek play-off udany tylko dla Mickiewicza

**Wiktor Gumiński**
wguminski@nto.pl

**Od zwycięstwa rozpoczęli zmagania w ćwierćfinale PLS 1 Ligi siatkarze Mickiewicza Kluczbork. Zawiodła natomiast Stal Nysa.**

Drużyna z Kluczborka zainaugurowała zmagania w play-off od wygranej we własnej hali 3:1 z ekipą Nowak-Mosty MKS Będzin. W tym starciu mierzyły się ze sobą odpowiednio 4. i 5. siła fazy zasadniczej.

Mickiewicz zaczął mecz od seta wygranego 25:18, ale w drugim zespół z Będzina odpowiedział równie efektownie, zwyciężając 25:19.

Dwie kolejne odsłony dostarczyły nieco więcej emocji. Kluczborczanie triumfowali jednak kolejno 25:22 i 25:23, dzięki czemu postawili się w korzystnym położeniu w całej serii.

Drugie spotkanie, w Będzinie, odbędzie się w sobotę 11 kwietnia o godz. 18. Jeśli Mickiewicz znów wygra, awansuje do półfinału. Jeżeli przegra, o wszystkim zadecyduje trzeci mecz w Kluczborku.

W znacznie trudniejszym położeniu postawiła się za to Stal Nysa, czyli 3. drużyna sezonu regularnego. Kompletnie zawiodła ona w domowej konfrontacji z BBTS-em Bielsko-Biała, przegrywając przed własną publicznością 0:3.

Szczególnie niepokoić mogły dwa pierwsze sety w wykonaniu Nysan. Byli w nich bowiem tłem dla przeciwnika, przegrywając kolejno 14:25 i 18:25.

Dopiero w trzecim secie odzyskali nieco wigoru, ale po wycieńczającej grze na przewagi i tak lepszy okazał się BBTS, który wygrał 35:33.

Drugi mecz w Bielsku-Białej zostanie rozegrany 11 kwietnia o godz. 17. Stal musi zwyciężyć, by przedłużyć swoją szansę na awans do strefy medalowej.

FOT. AGATA BRUDZIŃSKA

Mickiewicz Kluczbork dał swoim kibicom dużo radości na starcie play-off. Stal Nysa wręcz przeciwnie

**Mickiewicz Kluczbork - Nowak-Mosty MKS Będzin 3:1 (25:19, 18:25, 25:22, 25:23)**

Mickiewicz: Bereza (3), Pasiński (10), Kalembka (9), Linda (24), Maruszczyk (15), Janus (3), Nishi (libero) oraz Amrat (1), Mucha, Gawrzydek, Gil, Łysiak (libero).

Stan rywalizacji (do dwóch zwycięstw): 1-0 dla Mickiewicza

**Stal Nysa - BBTS Bielsko-Biała 0:3 (14:25, 18:25, 33:35)**

Stal: Szczurek (2 pkt), Kosiba (2), Mordyl (7), Musiał (18), Truhtchev (13), Rajsner (3), Olejniczak (libero) oraz Putkowski (3), Depowski (6), Pawlun.

Stan rywalizacji (do dwóch zwycięstw): 1-0 dla BBTS-u

©℗

# Odrę czeka wymagający test. Naprzeciw niej stanie lider rundy wiosennej

**Wiktor Gumiński**
wguminski@nto.pl

**Trudna przeprawa czekać będzie w 28. kolejce Betclic 1 Ligi piłkarzy Odry Opole. Dziś o godz. 20.30 zmierzą się oni na własnym stadionie z Puszczą Niepołomice.**

Choć rywalem 13. w stawce Odry będzie zespół zajmujący w niej 11. lokatę i mający tylko o cztery punkty więcej, to sucha tabela jest w tym przypadku mocno myląca.

Puszcza to bowiem drużyna, która w rundzie wiosennej punktuje najlepiej w lidze. Zgromadziła w niej już 19 „oczek", z czego aż 16 w ostatnich sześciu spotkaniach (5 zwycięstw, 1 remis). Tym samym ekipa z Niepołomic traci obecnie tylko trzy punkty do strefy oznaczającej udział w barażach o awans do PKO Ekstraklasy.

W Opolu będzie musiała jednak sobie radzić bez jednego z czołowych zawodników - albańskiego napastnika Amarildo Gjoniego. Ten sprowadzony w zimie piłkarz, który szybko stał się wiodącą postacią Puszczy, przeciwko Odrze będzie musiał pauzować za nadmiar żółtych kartek.

- W Betclic 1 Lidze już dość powszechnie obowiązuje hasło „1 liga, styl życia" i myślę, że jest ono trafne. Nie ma w niej meczów, w których nie trzeba dać z siebie maksimum, by sięgnąć po punkty. Jak zawsze czeka nas trudny bój. Puszcza ma wyrobioną markę i określony sposób funkcjonowania na boisku. Będziemy musieli znaleźć antidotum na wiele elementów, która charakteryzują jej poczynania. Na pewno czeka nas zupełnie inne spotkanie niż ostatnio w Rzeszowie. Sytuacje będziemy musieli sobie tworzyć w zupełnie inny sposób i mamy na to pomysł. Chcemy z meczu na mecz stawać się coraz bardziej uniwersalnym zespołem, potrafiącym sobie radzić z różnymi stylami gry rywali. Mam nadzieję, że starcie z Puszczą będzie kolejnym, po którym ludzie stwierdzą, że warto nas oglądać - powiedział Piotr Plewnia, trener Odry.

Drużyna z Opola również jednak przystąpi do konfrontacji z Puszczą na fali. Odkąd Plewnia przejął ją po Jarosławie Skrobaczu, jeszcze nie przegrała. W czterech meczach ligowych zainkasowała osiem punktów. Ostatnio wygrała na wyjeździe 1:0 ze Stalą Rzeszów. Szkoleniowiec Opolan, mimo korzystnego wyniku, widział jednak po tym spotkaniu sporo rzeczy do poprawy.

- Nasze zwycięstwo nie było przypadkowe, tylko odniesione w bardzo świadomy sposób, ale z samego przebiegu meczu rzeczywiście nie byłem zadowolony. Pozwoliliśmy Stali na stworzenie zbyt wielu groźnych okazji bramkowych i zbyt częste utrzymywanie się przy piłce. Nad naszą grą jednak cały czas pracujemy, bo na trybuny przyciągniemy ludzi tylko wtedy, gdy Odra będzie grała futbol atrakcyjny dla oka i okraszony golami - wyjaśnił Piotr Plewnia.

©℗

**Tabela Betclic 1 Ligi**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1.Wisła Kraków | 27 | 56 | 61-27 |
| 2.Śląsk Wrocław | 27 | 47 | 51-40 |
| 3.Chrobry Głogów | 27 | 45 | 39-26 |
| 4.Pogoń Grodzisk Maz. | 27 | 42 | 45-40 |
| 5.Ruch Chorzów | 27 | 42 | 41-37 |
| 6.ŁKS Łódź | 27 | 41 | 40-38 |
| 7.Polonia Warszawa | 27 | 41 | 43-39 |
| 8.Wieczysta Kraków | 26 | 40 | 52-40 |
| 9.Miedź Legnica | 27 | 40 | 45-45 |
| 10.Stal Rzeszów | 27 | 39 | 40-42 |
| 11.Puszcza Niepołomice | 27 | 38 | 37-33 |
| 12.Polonia Bytom | 26 | 37 | 40-33 |
| 13.Odra Opole | 27 | 34 | 27-33 |
| 14.Pogoń Siedlce | 27 | 30 | 27-31 |
| 15.Stal Mielec | 27 | 26 | 37-52 |
| 16.Znicz Pruszków | 27 | 23 | 29-52 |
| 17.Górnik Łęczna | 27 | 20 | 32-49 |
| 18.GKS Tychy | 27 | 15 | 31-60 |

FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

W ostatnich tygodniach gracze Odry Opole mają sporo powodów do zadowolenia. Ich wyniki uległy poprawie

eprasa.pl 5f16accfc5

REKLAMA

0111501474

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |

Copyright by Technopol


# Otaczamy Ciebie i Twój słuch *wyjątkową opieką*

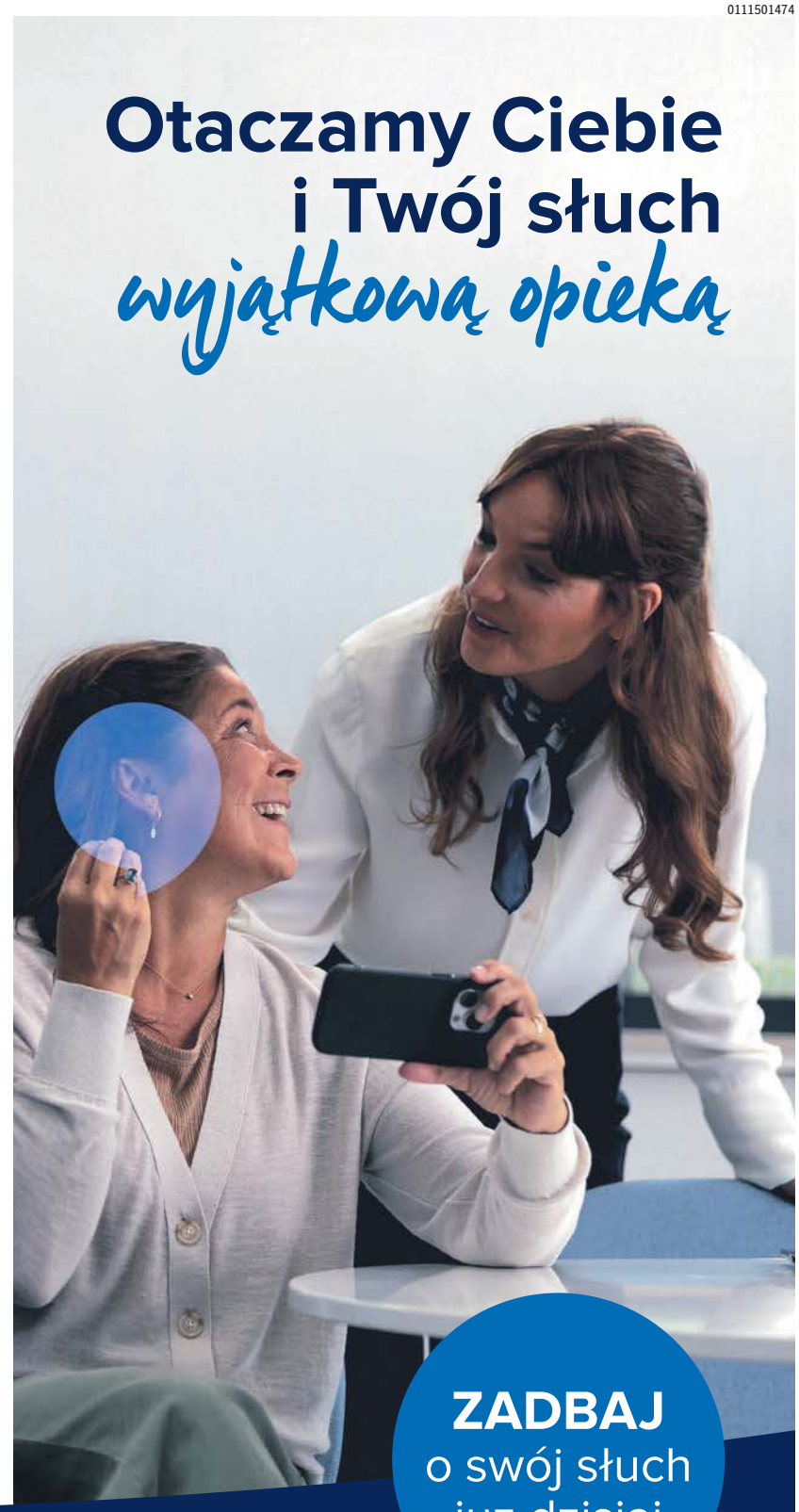

**ZADBAJ** o swój słuch juz dzisiaj

## Nie domyślaj się słów. Usłysz je.

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

**Tak samo powinien działać Twój słuch**. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

**Infolinia: tel. 42 237 43 66**
**www.audika.pl/oddzialy**

Audika


eprasa.pl 5f16accfc5